

Awantura o zastępcę wójta
Grażyna Lamczyk, wójt gm. Dębowa Kłoda

strona 21

Wysprzątali gminę aż miło
Akcja w gm. Podedwórze

strona 22



strona 20

Aleksandra, Paulina, Maja. Opiekun: B. Wołos

Ekipa z Podedwórza mistrzem kosza



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

24 - 30 maja 2022 r. ■ nr 21 (740) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIEŃ ■ SOSNOWICA

Dwa mercedesy w garażu starosty Hordejuka. A zarobki, że ho, ho!

- **Oszczędności: 232 tys. zł.**
- **Nieruchomości: m.in. dom za 500 tys. zł.**
- **Czego jeszcze dorobił się Hordejuk?**
- **Sprawdziliśmy, co w portfelach mają szefowie starostw powiatowych.**

STRONA R3

Janusz Hordejuk
starosta

251,6 tys. zł
(pensja starosty i dyrektora szpitala)



Horror! Gmina Parczew wyda o 60 proc. więcej na prąd

Co zrobić, aby nie zbankrutować?

STRONA 5

Wypchane portfele naszych wójtów! Inflacja im niestraszna

Mają liczne nieruchomości, a niektórzy - setki tysięcy na koncie. Mamy oświadczenia majątkowe wójtów z powiatu.

STRONA 3



Tomasz Kanak
wójt gm. Siemień
171,3 tys. zł
(w tym nagroda jubileuszowa)



Paweł Krępski
wójt gm. Milanów
168,3 tys. zł



Dariusz Łobejko
wójt gminy Jabłoń
159,3 tys. zł

PENSJE

Elpar zbuduje gigantyczną halę. To nawet 80 nowych miejsc pracy

Zatrudniająca ok. 550 osób fabryka kabli Elpar przygotowuje się do inwestycji w rejonie ulicy Polnej.

STRONA 5



Wiesław Czarnacki, prezes Elpar
Budowa potrwałaby co najmniej rok, w optymistycznym wariantcie uda nam się wszystko skończyć w 2023 r.

Awanse i odznaczenia dla strażaków



STRONA 24

Tragiczna śmierć małżeństwa z ul. Kościelnej. Nie ma przełomu w śledztwie



Postępowanie po raz kolejny zostało wydłużone o miesiąc. Dlaczego trwa to tak długo?

STRONA 7

„Jabłoneczka” coraz bliżej Kazimierza

STRONA 23

Czytelnik: mieszkańcy powinni robić zdjęcia policjantom stojącym w krzakach z radarami

STRONA 2

Raz na ludowo w Sosnowicy

Eliminacje 56. Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych.



STRONA 22

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

S T O P K A
Wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

Brak
planowanych
wyłączeń

MASZ
TEMAT?

ZADZWOŃ
791 186 007

Czytelnik: mieszkańcy powinni robić zdjęcia policjantom stojącym w krzakach z radarami

Radny miał rację – w taki sposób jeden z naszych Czytelników odniósł się do wypowiedzi Janusza Sawiuka, który ocenił, że policjanci niekiedy starają się „wyrobić statystyki mandatów”. Praca mundurowych to jednak przede wszystkim służenie ludziom, dlatego funkcjonariusze parczewskiej komendy zachęcają do udziału w konkursie „Policjant, który mi pomógł”.

Kilka tygodni temu rajcy z powiatu parczewskiego dyskutowali nt. stanu bezpieczeństwa na naszym terenie. Radny Janusz Sawiuk ocenił, że policjanci niekiedy starają się „wyrobić statystyki mandatów”. Podał przykład tablicy wskazującej na początek terenu zabudowanego ustawionej przy jednej z dróg wojewódzkich. – Ustawiona jest pół kilometra przed pierw-

szymi zabudowaniami, można powiedzieć, że w szczerym polu. Funkcjonariusze stoją z radarami za ogródkami działkowymi i statystyka rośnie – ocenił, co wywołało irytację u inspektora Krzysztofa Kozyry, komendanta parczewskiej policji.

– Nie pracujemy dla statystyk – przekonywał.

– Takie odnosi się wrażenie – ripostował Sawiuk.

Niedługo po naszym tekście do „Wspólnoty Parczewskiej” zadzwonił jeden z Czytelników, który podzielił się spostrzeżeniami. – Radny miał rację. Skoro komendant tak się obruszył podnoszonymi zarzutami, to powinien wyjaśnić, dlaczego patroli stoją w takich, a nie innych miejscach. Samo mówienie „pracujemy dla statystyk” lub „nie pracujemy dla statystyk” nie jest niczym poparte, trzeba podać fakty – ocenił mężczyzna, który zastrzegł, że „wie, o czym mówi”, lecz prosił o zachowanie anonimowości.



Można zgłaszać m.in. funkcjonariuszy z parczewskiej komendy. – Zachęcamy do udziału, termin upływa 31 maja – mówi starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie (na zdjęciu). Formularze należy nadsyłać na adres mailowy: policjantktorymipomogl@policja.gov.pl. Laureatów wybierze komisja, w skład której wejdzie przedstawiciel Biura Prewencji Komendy Głównej Policji oraz laureaci trzech ostatnich edycji konkursu.

Policjant, który mi pomógł

Praca mundurowych to jednak nie tylko wystawianie mandatów, ale także, a może przede wszystkim – pomaganie ludziom. Komenda Główna Policji ogłosiła niedawno ogólnopolski konkurs „Policjant, który mi pomógł”. Głównym celem jest „wyróżnienie funkcjonariuszy, którzy profesjonalizmem i empatyczną postawą pomogli osobom krzywdzonym, w tym dotkniętym przemocą w rodzinie”. Policjantów mogą zgłaszać do konkursu osoby prywatne, instytucje lub organizacje.

Dodał, że przy wyjeździe z Parczewa w kierunku Jabłonia, w rejonie ogródków działkowych, rzeczywiście stoją liczne patroli.

– To polowanie na kogoś, kto nieco przyspieszy, aby wyjechać z miasta. Kiedyś centrala walczyła z „policją krzakową”, teraz wychodzi na to, że jest inaczej

Kiedyś centrala
walczyła z „policją
krzakową”, teraz
wychodzi na to, że
jest inaczej

że mieszkańcy powinni robić zdjęcia patroli stojących w krzakach z radarami.

Grzegorz Rekiel

NEKROLOGI

Zenon Grabowski 50 lat
zm. 10 maja, Parczew

Kazimierz Kamiński 80 lat
zm. 11 maja, Jezioro

Marek Próchnicki 64 lata
zm. 17 maja, Jabłoń

Czesława Marszał 91 lat
zm. 17 maja, Parczew

Stanisława Jachim 85 lat
zm. 18 maja, Gęś

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

Roman Kodym 92 lata
zm. 13 maja, Parczew

Mieczysław Bączek 82 lata
zm. 18 maja, Parczew

Kazimiera Czarnacka 82 l.
zm. 18 maja, Uhnin

Mariusz Czech 54 lata
zm. 19 maja, Parczew

Maria Chmielewska 79 lat
zm. 20 maja, Parczew

Janusz Szwał 75 lat
zm. 20 maja, Parczew

Usługi Pogrzebowe
Lipka
Tel. 604 28 22 48



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl



WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Na naszej stronie internetowej pisaliśmy niedawno o apelu radnego Adama Domańskiego, który zwrócił uwagę, że przejście dla pieszych położone na ul. 11 Listopada, nieopodal skrzyżowania z ul. Kościelną, jest niebezpieczne. Wokół tego tematu wywiązała się pasjonująca dyskusja.

Przejście jest położone w ciągu DW-813. Jadąc od strony ulicy Warszawskiej, znajduje się tuż za skrzyżowaniem z ul. Kościelną. Zdaniem mieszkańców oraz radnego jest ono niebezpieczne, np. kierowcy skręcający w ul. 11 Listopada z ul. Kościelnej, mają ograniczoną widoczność.

Oto najciekawsze
komentarze:

Słusznie: Zgadzam się z opinią, że przejście jest niebezpieczne, zarówno dla pieszych, jak i kierowców, ze względu na dziwne usytuowanie. Bardzo dobrze, że pan radny zajął się tematem, miejmy nadzieję, że wniosek będzie skuteczny.

LPA: Jeżeli ktoś ma proble-

my ze wzrokiem i medycyna sobie nie radzi, to trzeba oddać prawo jazdy.

Xyz: Ale co jest złego w usytuowaniu tego przejścia? Owszem, skręcający z Kościelnej w ul. 11 Listopada mają ograniczoną widoczność, ale jednocześnie nie mają się gdzie rozpędzić po wykonaniu manewru skrętu, więc nie stanowią wielkiego zagrożenia dla pieszych, a te 20-30 metrów powinno wystarczyć, aby ich w porę dostrzec. W Parczewie jest więcej palących problemów niż ten. Wydaje mi się, że radny chce tylko zaistnieć... albo może piesi mu przeszkadzają. Na tym skrzyżowaniu przydałaby się sygnalizacja, mamy tam do czynienia z dość dużym ruchem (zarówno pieszych, jak i samochodów), więc uregulowanie go w ten sposób na pewno by nie zaszkodziło.

Rada: Z jednej strony krytykujesz czyjś wniosek, z drugiej proponujesz w takim miejscu światła, po prostu komedia. Może zostać radnym – będziesz mógł się kompromitować pod swoim nazwiskiem, a nie kozaczyć

anonimowo.

Abc: Bardzo dobry wniosek radnego, popieram. A te wpisy o bezradności i problemach ze wzrokiem to chyba piszą osoby, które chcą zaistnieć. Likwidacja przejścia poprawiłaby poziom bezpieczeństwa kierowców oraz pieszych i jest zgodna z oczekiwaniami mieszkańców.

Do xyz: Chyba chodzisz na piechotę, spróbuj skrócić z ul. Kościelnej w prawo, tak by nie zablokować ruchu kolejnym pojazdem skręcającym w lewo, kiedy na przejściu są ludzie. Jeszcze większym problemem są wtargnięcia na pasy od strony placu Wolności, zwłaszcza młodzieży na rowerach. A poprzednia lokalizacja przejścia była naprawdę dobra. Takie są konsekwencje bezsensownej rewitalizacji i „betonozy” na placu Wolności.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew.24.wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej”. Wybrał i zredagował GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com
Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Wypchane portfele naszych wójtów! Inflacja im niestraszna

Mają liczne nieruchomości, a niektórzy - setki tysięcy na koncie. Najwięcej, bo ponad 170 tysięcy złotych zarobił na etacie Tomasz Kanak, wójt gm. Siemień, który ma też obligacje o imponującej wartości - prawie 400 tysięcy złotych. Z kolei pensja Grażyny Lamczyk, wójt gm. Dębowa Kłoda, była niższa niż dwa lata temu. Większość spłaca kredyty lub pożyczki. Prezentujemy oświadczenia majątkowe wójtów gmin wiejskich z powiatu parczewskiego za 2021 rok, które tradycyjnie musiały zostać złożone do końca kwietnia.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wart. pow. 10 tys. zł	Zmiany dochodów względem 2020 r
 Grażyna Lamczyk 70 lat, wójt gminy Dębowa Kłoda	umowa o pracę – 119,8 tys. zł ; świadczenie ZUS – 48, 2 tys. zł; nagroda spisowa – 3,3 tys. zł; inne – 5,5 tys. zł	Oszczędności: nie dotyczy; Zobowiązania: kredyt na zakup domu w Banku Spółdzielczym w Dębowej Kłodzie na kwotę 300 tys. zł (do spłaty zostało 156,4 tys. zł, zobowiązanie wspólne z mężem)	¼ udziału w domu o pow. ok. 162 mkw (wartość udziału 105 tys. zł, współwłasność z mężem i córką); ½ udziału w mieszkaniu o pow. 59 mkw (wartość 75 tys. zł, współwłasność z osobą trzecią)	nie dotyczy	o 6,5 tys. zł mniejsze zarobki na etacie
 Dariusz Łobejko 47 lat, wójt gminy Jabłoń	umowa o pracę – 159,3 tys. zł ; najem – 16,8 tys. zł	Oszczędności: 37 tys. zł; papiery wartościowe na kwotę 260 zł; Zobowiązania: kredyt hipoteczny na zakup mieszkania zaciągnięty w Pekao S.A. na kwotę 186,5 tys. zł (do spłaty zostało 158 tys. zł); kredyt gotówkowy na bieżące wydatki zaciągnięty w Banku Millenium na kwotę 10 tys. zł (do spłaty zostało 2,5 tys. zł); kredyt gotówkowy na współfinansowanie montażu instalacji fotowoltaicznej zaciągnięty w Santander Consumer Banku na kwotę 12 tys. zł (do spłaty zostało 8 tys. zł)	dom o pow. 160 mkw (wartość 300 tys. zł, własność); mieszkanie o pow. 28 mkw (wartość 200 tys. zł, spółdzielcze-własnościowe); mieszkanie o pow. ponad 51 mkw (wartość 250 tys. zł, spółdzielcze-własnościowe); gospodarstwo rolne o pow. 2,85 ha z budynkiem gospodarczym (wartość 80 tys. zł, własność)	Ford Focus z 2015 r. o wartości 25 tys. zł; Ford Galaxy z 2011 r. o wartości 25 tys. zł; traktor ogrodniczy o wartości 13 tys. zł	o ok. 39,4 tys. zł większe zarobki na etacie; o 5,2 tys. zł większe dochody z najmu
 Paweł Krępski 40 lat, wójt gm. Milanów	umowa o pracę – 168,3 tys. zł	Oszczędności: 70 tys. zł; Zobowiązania: kredyt hipoteczny na budowę domu zaciągnięty w PKO BP na kwotę 130 tys. zł (do spłaty zostało ok. 80 tys. zł, termin upływa w 2039 r.)	dom o pow. 120 mkw (wartość 350 tys. zł, współwłasność z żoną); działka o pow. 13 arów, na której stoi dom (wartość 10 tys. zł, współwłasność małżeńska); budynek gospodarczy o wartości 40 tys. zł (współwłasność z żoną)	Mazda CX5 z 2018 r. o wartości 80 tys. zł	o 37,3 tys. zł większe zarobki
 Monika Mackiewicz-Drag 40 lat, wójt gm. Podedwórze	umowa o pracę 143,4 tys. zł ; dochód z gospodarstwa rolnego – 65 tys. zł (70 tys. zł przychodu); nagroda za pełnienie funkcji gminnego komisarza spisowego – 4 tys. zł; zwrot kosztów dojazdu na posiedzenia MZC we Włodawie – 0,2 tys. zł	Oszczędności: 20 tys. zł; Zobowiązania: pożyczka w wysokości 16 tys. zł zaciągnięta w zakładowej kasie zapomogowo-pożyczkowej	dom o pow. 145 mkw (wartość 0,5 mln zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 63 mkw z garażem o pow. ponad 20 mkw (wartość 300 tys. zł, współwłasność z mężem); gospodarstwo rolne o pow. 6 ha, z czego ok. 2,6 ha to majątek odrębny, a 3,4 ha – współwłasność małżeńska (wartość 120 tys. zł); działka rolna o pow. 23 arów o wartości 5,5 tys. zł (współwłasność małżeńska); działka budowlana o pow. 22 arów (wartość 65,7 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Subaru Forester 2010 r. (współwłasność małżeńska); Volkswagen Golf z 2009 r. (współwłasność małżeńska)	o 43,5 tys. zł większe zarobki na etacie
 Tomasz Kanak 47 lat, wójt gm. Siemień	umowa o pracę w Urzędzie Gminy – 171,3 tys. zł (w tym nagroda jubileuszowa); najem mieszkania – 15,7 tys. zł; świadczenie wychowawcze – 6 tys. zł; działalność wykonywana osobiście (Narodowy Spis Powszechny) – 3,2 tys. zł	Oszczędności: 110 tys. zł, z czego 90 tys. zł to współwłasność małżeńska, a 20 tys. zł to majątek odrębny; obligacje skarbowe o wartości 397,3 tys. zł; Zobowiązania: nie dotyczy	1/6 udziału w domu o pow. 100 mkw (wartość ok. 100 tys. zł); mieszkanie o pow. ponad 49 mkw (spółdzielcze prawo własności, wartość 160 tys. zł, majątek odrębny); mieszkanie o pow. 36,5 mkw (spółdzielcze prawo własności, wartość 400 tys. zł, współwłasność małżeńska); 1/6 udziału w gospodarstwie rolnym o pow. 7,8 ha (majątek odrębny); 1/15 udziału w gospodarstwie rolnym o pow. ponad 2 ha (majątek odrębny)	Citroen C5 z 2007 r. (współwłasność małżeńska)	o 48,6 tys. zł większe zarobki na etacie
 Sławomir Czubacki 55 lat, wójt gm. Sosnowica	umowa o pracę – 162,7 tys. zł ; dochód z gospodarstwa rolnego – 6 tys. zł (21 tys. zł przychodu)	Oszczędności: 75 tys. zł; Zobowiązania: nie dotyczy	dom o pow. 216 mkw (wartość 250 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 31 mkw (wartość 135 tys. zł, spółdzielcze prawo własnościowe do lokalu, współwłasność z żoną); gospodarstwo rolne o pow. 16,7 ha z budynkiem mieszkalnym oraz budynkiem gospodarczym (wartość 167 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Nissan Quashquai z 2010 r. (współwłasność małżeńska); Nissan Pulsar z 2015 r. (współwłasność małżeńska)	o 32 tys. zł większe zarobki na etacie

Starszy mężczyzna oskarżony o znęcanie się nad synową. Proces się przeciąga

Przeciąga się proces Zbigniewa B., starszego mężczyzny z powiatu parczewskiego, oskarżonego m.in. o znęcanie się nad synową. Na niedawną rozprawę nie przyszedł wezwany świadek, ma on zostać przesłuchany w środę, 25 maja.

Starszy mężczyzna został oskarżony o dwa przestępstwa. Zdaniem śledczych od czerwca 2019 roku do grudnia 2020

roku znęcał się nad swoją synową. Miał wszczynać awantury, obrażać kobietę wulgarnymi słowami, odłączać prąd i wodę, utrudniać sen, zastraszać i krytykować. Między czerwcem a grudniem 2020 r. Zbigniew B. miał również zastraszać swojego nieletniego wnuka i grozić mu „uszkodzeniem ciała”.

Niedawno przed Sądem Rejonowym w Radzynie Podlaskim odbyła się kolejna rozprawa. Miał na niej zostać przesłuchany jeden świadek.

– Nie stawiał się przed sądem,

ma zostać przesłuchany na kolejnej rozprawie, która jest planowana na środę, 25 maja – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Zbigniew B. uważa, że jest niewinny, a akt oskarżenia został oparty na pomówieniach. – Jestem osobą niepełnosprawną, inwalidą pierwszej grupy. Nie jestem w stanie samodzielnie odrabiać karę? Czy oni w ogóle czytają dokumenty? – zastanawiał się kilka miesięcy temu

starszy pan.

Niedawno po raz kolejny skontaktował się z naszą redakcją. – Jestem Bogu ducha winny, nie mam się już do kogo się zwrócić o pomoc. Synowa wyzywa policję, jak tylko do niej zachodzę – relacjonował starszy pan.

Za znęcanie się psychiczne lub fizyczne nad osobą najbliższą grozi kara od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia.

Przypomnijmy, że wiosną ubiegłego roku radzyński sąd wydał ws. Zbigniewa B. wyrok

w tzw. trybie nakazowym, czyli bez rozprawy. Mężczyzna został uznany za winnego znęcania się nad synową, jak też grożenia swojemu wnukowi. Musiałby przez rok odrabiać za darmo 30 godzin prac społecznych w ciągu miesiąca, a także przeprosić pokrzywdzonych listem. Przez dwa lata Zbigniew B. nie mógłby się zbliżyć do swojej synowej i wnuka na odległość mniejszą niż 20 metrów.

Wyrok nakazowy stracił jednak moc, bo Zbigniew B. i jego obrońca złożyli sprzeciw od orze-

Zdaniem śledczych od czerwca 2019 roku do grudnia 2020 roku znęcał się nad swoją synową. Miał wszczynać awantury, obrażać kobietę wulgarnymi słowami, odłączać prąd i wodę, utrudniać sen, zastraszać i krytykować. Między czerwcem a grudniem 2020 r. Zbigniew B. miał również zastraszać swojego nieletniego wnuka i grozić mu „uszkodzeniem ciała”.

czenia. Starszy pan wolał mieć normalny proces niż odrabiać prace społeczne. Postępowanie ruszyło w lipcu ubiegłego roku.

Grzegorz Rekiel

Uszkodził
auto
innemu,
bo zajechał
mu drogę

BIAŁA PODLASKA:
Przed sądem sta-
nie mężczyzna,
który uszkodził
samochód innego
kierowcy, bo ten
zajechał mu drogę.

Do zdarzenia doszło w rejonie terminala samochodowego w Koroszczynie. Pokrzywdzony, jadąc samochodem ciężarowym, włączył się do kolejki ciężarówek, które czekały na możliwość wjazdu na przejście graniczne.

- W pewnym momencie jeden z kierowców zaczął krzyczeć, że wykonujący manewr zajechał mu drogę. Po chwili agresywny kierowca wyszedł ze swojego pojazdu i kilkakrotnie uderzył młotkiem w drzwi kabiny 40-latka. Groził mu przy tym pozbawieniem życia. Wartość powstałych strat oszacowano na ok. 3 tys. zł - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z białskiej policji.

Za takie czyny grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

„Pielęgnacja drzew” na wysokim poziomie

Spektakularne cięcie drzew.

W czasie lęgu ptaków i z dużym zapalaniem

Z wielką krytyką mieszkańców spotkała się „przecinka” dużych drzew na placu targowym przy ul. Pomiarowej w Radzynie Podlaskim. Tym bardziej że drzewa zostały pozbawione w całości konarów i w okresie lęgowym ptaków.

- Czy to stare zdjęcia? - pytała z niedowierzaniem kobieta, która zobaczyła na naszym portalu opublikowane w ubiegłym tygodniu zdjęcia z radzyńskiej „targowicy”.

Ogłocone drzewa przeraziły nie tylko ją. Okazało się, że drzewa zostały w połowie maja przycięte na tyle, że praktycznie zostały ogłocone z konarów. Kobieta nie dowierzała, ponieważ trwa okres ochronny ptaków. Od 1 marca do 15 października obowiązuje okres lęgowy, tymczasem drzewa zostały ogłocone ok. 10 maja.

Zapytaliśmy magistrat, dlaczego na siekierze wybrano maj. Odpowiedź otrzymaliśmy od Tomasza Grabowskiego. Pracownik wyjaśnia, że przycięcie drzew wykonała firma PUK na zlecenie Miasta Radzyn Podlaski w związku z „zagrożeniem łamania się konarów wyrastających z czubów po poprzednim skracaniu”.

Urzędnik tłumaczy: - Niektóre drzewa są suche i dziurawe



Jeden z internautów stwierdza: Wygląda to, jak początki parku linowego. Tylko lin jeszcze nie zaczepili...

w środku, co stwarza dodatkowe zagrożenie dla osób przebywających na targowisku, szczególnie podczas silnego wiatru z uwagi na kruchość topoli.

Grabowski przypomina, że w 2021 roku z drzew w trakcie trwania handlu na targowisku porwisty wiatr ukręcił dwa konary, które spadły obok samochodów handlowców. Podobne zdarzenie miało miejsce też w innym dniu.

Odnosi się też do pytania, dlaczego przycinano drzewa teraz, kiedy w koronach ptaki wiją

UM: W trakcie wycinki pracownicy sprawdzali każde drzewo, czy nie ma na nim założonego gniazda. Ptaków nie stwierdzono

gniazda i karmią młode?

- W trakcie wycinki pracownicy sprawdzali każde drzewo, czy nie ma na nim założonego gniazda. Ptaków nie stwierdzono - zapewnia.

Monika Mackiewicz



WASZE KOMENTARZE

Rafał: I to jest przecinka przez „fachowców”? A ja się zastanawiałem, jak przycinać.

Ilona: Dendrolog tego raczej nie zrobił...

Elżbieta: W okresie lęgowym ptaków? Czy to jakieś stare zdjęcia?

Bell la: Elżbieta, to są zdjęcia świeże, niektóre drzewa były cięte we wtorek. To jest obraz rozpacz, jak niszczy się naszą przyrodę na każdym kroku.

Marcin: Wygląda to na początki parku linowego. Tylko lin jeszcze nie zaczepili

Ewa: A co to za straszidła poustawiali?

Barbara: Kogoś poniosła chora fantazja. Wygląda to, jak krajobraz z kosmosu. Decydent tego wydarzenia powinien obciąć sobie nóżki, łapki i inne członki.

Teresa: Serce się kraje. Nie mogę pojąć, co dzieje się w Radzynie. Jak można tak okaleczać drzewa?

Drugie życie poloneza, rocznik 1986



Chcieć to móc. Uczniowie radzyńskiej samochodówki przywrócili polonezowi z roku 1986 pierwotny wygląd. Teraz, rasową furą porucznika Borewicza z kultowego serialu „07 zgłoś się”, niejeden as motoryzacji chciałby się przejechać. A auto jest na chodzie...

RADZYŃ PODLASKI: „Poloneza czas zacząć” - stwierdzili uczniowie samochodówki i odrestaurowali auto z 1986 roku, które teraz wygląda niczym „fura” porucznika Borewicza.

Pod okiem uczniów klas samochodowych Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Ra-

dzynie Podlaskim, zafascynowanych polską motoryzacją, klasyk lat osiemdziesiątych przeszedł pełną renowację.

Młodzi mechanicy odtworzyli i zakonserwowali wnętrze samochodu, jego zabudowę, mechanikę oraz lakier. Wszystkie części i podzespoły użyte do renowacji są oryginalne.



FSO Polonez - w czasach PRL-u to bogata limuzyna, polska duma i niesamowity samochód. Od początku produkcji był i jest do teraz marzeniem wielu Polaków. Na przełomie lat 70. i 80. ub. wieku wiele młodych par marzyło o podróży białym polonezem do ślubu. Posiadanie takiego auta na własność stanowiło wyznacznik sukcesu i pozycji społecznej, niezależnie od koloru samochodu. Na zdjęciu - auto po renowacji

Teraz pojazd jest sprawny i nadaje się do jazdy bardziej, niż w chwili opuszczania fabryki. Inicjatorami projektu byli

nauczyciele przedmiotów samochodowych: Stanisław Kania i Wojciech Mackiewicz. Proces renowacji oraz efekt

będzie można podziwiać podczas Dnia Otwartego szkoły 31 maja.

mm

O Polonezie dla fascynatów:

Samochód FSO Polonez produkowany był seryjnie w Żerańskiej Fabryce Samochodów Osobowych od 3 maja 1978 roku do 22 kwietnia 2002. Z taśmy montażowej zjechało 1 mln 61 tys. 807 egzemplarzy w różnych wersjach. Polonez był następcą Polskiego Fiata 125p. Pojazd przeszedł kilka większych modernizacji. Pierwsze sztuki nosiły nazwę Polski 1300/1500, w zależności od zastosowanej jednostki napędowej. Nazwa Polonez została wyłoniona w wyniku plebiscytu czytelników „Życia Warszawy”.

Zwano je np. Borewiczami (jednym z nich jeździł w serialu „07 zgłoś się!”, as warszawskiej Milicji Obywatelskiej), Akwariami (dłożono niewielką szybkę za drzwiami pasażera), Poldkami, Peloponezami

Ostatnie egzemplarze Poloneza wyjechały z fabryki w 2002 roku, kiedy to zawieszono produkcję z powodu pozbycia się tłoczników potrzebnych do produkcji płyt podłogowych i nadwozia.

W Parczewie mają powstać nowe miejsca pracy. Elpar zbuduje nową halę

Nawet 80 osób może znaleźć pracę w nowej hali produkcyjnej, jaką chce wybudować fabryka kabli Elpar. Wszystko może być gotowe już pod koniec przyszłego roku.

Chodzi o rejon Polnej. Dla tego terenu od 2003 roku obowiązują miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Przewidziany został tam teren przemysłu z dopuszczeniem składów, budownictwa i strefa aktywności gospodarczej. Obowiązuje jednak strefa, na terenie której prowadzenie ewentualnych inwestycji zostało ograniczone.

Hala o powierzchni 2 ha

Zatrudniająca obecnie około 550 osób fabryka kabli Elpar chce w rejonie ulicy Polnej zbudować halę produkcyjną o powierzchni nawet 2 hektarów.

– Mamy już koncepcję, myślę że powstałoby między 50 a 80 nowych miejsc pracy. Chcielibyśmy w tym roku zacząć inwestycję, budowa potrwałaby co najmniej rok, w optymistycznym wariantcie uda nam się wszystko skończyć do końca 2023 r – mówi Wiesław Czarnacki, prezes firmy, jednocześnie radny powiatu.



Uchwała została podjęta jednogłośnie, oddano 11 głosów „za”, żadnego przeciw i żadnego wstrzymującego, cztery osoby były nieobecne na sesji

tu parczewskiego i tłumaczy, że z tego powodu Elpar złożył wniosek o usunięcie z planu strefy ograniczonego zainwestowania.

Niedawno parczewska Rada Miejska podjęła tzw. uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Mówiąc prościej – rajcy wstępnie zapalili zielone światło, aby przedsiębiorca mógł zrealizować inwestycję. Uchwała została podjęta jednogłośnie, oddano 11 głosów „za”, żadnego przeciw i żadnego wstrzymującego, cztery osoby były nieobecne na sesji.

Wniosek Elparu poparł burmistrz Paweł Kędracki.

„Analiza dotycząca uwarunkowań stanu istniejącego, obowiązujących ustaleń planistycznych oraz zgodności przewidywanych rozwiązań zmiany planu miejscowego z ustaleniami studium wykazała, że ze względów prze-

strzennych i społecznych słuszne jest przystąpienie do sporządzenia zmiany planu miejscowego” – czytamy w uzasadnieniu.

Rejon Polnej

Według studium zagospodarowania przestrzennego z 2007 roku w rejonie ulicy Polnej na południe od ul. Jana Pawła II, zostały przewidziane: tereny przemysłu, składów, usług i rzemiosła uciążliwego oraz handlu hurtowego.

„Zainwestowanie związane jest z funkcjami biznesowymi z wykluczeniem zabudowy mieszkaniowej. Dopuszczalna wysokość zabudowy wynosi 3-4 kondygnacje. Użytkowanie dominujące przewiduje: budynki przemysłowe, magazynowe, hurtownie oraz towarzyszące im tereny składowe, stacje paliw

FORBES NAPISAŁ

Jak czytamy na łamach branżowego, prestiżowego magazynu „Forbes”, przez trzy dekady firma z „niewielkiego rodzinnego zakładu stała się wielkim przedsiębiorstwem z przychodami netto w pandemicznym, 2020 roku, na poziomie prawie 628 mln złotych”. Kilka miesięcy temu prezes Czarnacki udzielił dziennikarzom magazynu wywiadu

czy urządzenia infrastruktury technicznej” – czytamy w dokumentacji.

Na początku był niewielki rodzinny zakład...

Historia Elparu sięga 1990 roku. Jak czytamy na łamach branżowego, prestiżowego magazynu „Forbes”, przez trzy dekady firma z „niewielkiego rodzinnego zakładu stała się wielkim przedsiębiorstwem z przychodami netto w pandemicznym, 2020 roku, na poziomie prawie 628 mln złotych”. Kilka miesięcy temu prezes Czarnacki udzielił dziennikarzom magazynu wywiadu.

– Faktycznie zaczęliśmy jako mała firma, którą w 1990



Wiesław Czarnacki, prezes Elpar

Mamy już koncepcję

– Chcemy w rejonie ulicy Polnej zbudować halę produkcyjną o powierzchni nawet 2 hektarów. Mamy już koncepcję. Myślę, że powstałoby między 50 a 80 nowych miejsc pracy. Chcielibyśmy w tym roku zacząć inwestycję, budowa potrwałaby co najmniej rok, w optymistycznym wariantcie uda nam się wszystko skończyć do końca 2023 r.



Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa

Zmiana planu miejscowego

– Analiza dotycząca uwarunkowań stanu istniejącego, obowiązujących ustaleń planistycznych oraz zgodności przewidywanych rozwiązań zmiany planu miejscowego z ustaleniami studium wykazała, że ze względów przestrzennych i społecznych słuszne jest przystąpienie do sporządzenia zmiany planu miejscowego

r. założył inżynier Władysław Szczygielski, kupując pierwszą wyłazarkę do powlekania drutu. Początek nie był dla tego biznesu łatwy, bo na rynku brakowało półproduktów i urządzeń potrzebnych do produkcji. Firma sukcesywnie się jednak rozwijała, stopniowo uzupełniając sprzęt potrzebny do funkcjonowania – powiedział Czarnacki.

Radny powiatu parczewskiego ocenił, że „Elpar dysponuje potężnym potencjałem ludzkim i produkcyjnym, dzięki czemu stał się drugim w Polsce producentem kabli”. Firma ma swoją filię w Suwałkach, a nawet w stolicy Łotwy – Rydze.

Grzegorz Rekiel

Horror! Gmina Parczew wyda o 60 proc. więcej na prąd

O 60 proc. więcej za niemal identyczną ilość kilowatogodzin zapłaci gmina Parczew, która rozstrzygnęła przetarg na dostawę prądu. Do parczewskiego Urzędu Miasta trafiła z kolei petycja, której autorzy domagali się „poprawy efektywności energetycznej”.

Urzednicy szukali firmy, która od 1 maja tego roku do końca kwietnia 2023 roku będzie dostarczać prąd na potrzeby gminy i podległych jednostek. Szacunkowe zapotrzebowanie to nieco ponad 2 miliony kilowatogodzin, z czego prawie 750 tys. kWh to energia rozliczana całodobowo, ponad 400 tys. kWh to prąd rozliczany w tzw. strefie szczytowej, a prawie 850 tys. kWh stanowi energia rozliczana poza szczytem.

PAR

Drastyczny skok ceny i optymalizacja

Do przetargu stanęło sześć firm, tylko jedna oferta zmieściła się w zarezerwowanej przez gm. Parczew kwocie 1,6 mln zł brutto. Złożyła ją spółka PGE Obrót, która zaproponowała prawie 1,6 mln zł i zwyciężyła.

Dla porównania w 2021 r., kiedy gmina szukała firmy, która przez rok będzie dostarczać prąd (zapotrzebowanie również zostało określone na 2 mln kWh), zwycięska oferta opiewała na niespełna milion złotych. Mówiąc prościej – przez rok energia podrożała o ponad 60 proc.

Miedzy innymi z tego powodu do parczewskiego Urzędu Miasta trafiła petycja, której autorzy domagali się „poprawy efektywności energetycznej”. Przypomnieli, że „przepisy nakładają na administrację publiczną katalog obligatoryjnych działań, jak zakup instalacji lub pojazdu charakteryzujących się niskim zużyciem energii”.



Grzegorz Kazanowski, kierownik referatu inwestycyjno-technicznego UM w Parczewie

– Optymalizujemy koszty poprzez ogłaszanie przetargów na zakup energii na potrzeby własne oraz podległych jednostek

„Tymczasem, kiedy dwa lata temu pytaliśmy dyrektorów polskich szkół o to, jakie rozwiązania wdrożyli i gdzie zgodnie z przepisami informują o wdrożonych rozwiązaniach, gros odpowiedzi brzmiało „nie stosowaliśmy, nie publikowaliśmy” – czytamy w piśmie.

Autorzy petycji zapytali o rozwiązania wdrożone przez gm. Parczew. Grzegorz Kazanowski, kierownik referatu inwestycyjno-technicznego odpowiedział na pismo w dość lakoniczny sposób. „Optymalizujemy koszty poprzez ogłaszanie przetargów na zakup energii na potrzeby własne oraz podległych jednostek” – czytamy.

Powinniśmy serio zacząć liczyć

W trakcie rozstrzygniętego kilka tygodni temu postępowania najdroższą, opiewającą na ok. 2,5 mln zł ofertę złożyła poznańska spółka Entrade. Ponad 1,9 mln zł oczekiwała Energa Obrót, ponad 1,6 mln zł – Respect Energy, ponad 1,9 mln zł – Veolia Energy Contracting Poland, a 1,9 mln zł – spółka One. Jedynym kryterium przetargowym była cena.

Drożejący prąd spowodowany m.in. drożącymi uprawnieniami do emisji CO₂, to jedna z przyczyn rekordowej inflacji, jakiej nie notowano w Polsce od 24 lat. Główny Urząd Statystycz-

AUTORZY PETYCJI:

„Przepisy nakładają na administrację publiczną katalog obligatoryjnych działań, jak zakup instalacji lub pojazdu charakteryzujących się niskim zużyciem energii. Tymczasem, kiedy dwa lata temu pytaliśmy dyrektorów polskich szkół o to, jakie rozwiązania wdrożyli i gdzie zgodnie z przepisami informują o wdrożonych rozwiązaniach, gros odpowiedzi brzmiało „nie stosowaliśmy, nie publikowaliśmy”.

ny poinformował, że w kwietniu tego roku ceny dóbr i usług były wyższe średnio o 12,4 proc. w porównaniu do analogicznego okresu 2021 r. Rada Polityki Pieniężnej cyklicznie podnosi stopy procentowe, starając się wyhamować inflację, ale na razie nie przynosi to zadowalającego efektu.

Do kolejnych przyczyn rekordowej drożyzny eksperci zaliczają wojnę na Ukrainie i związane z nią sankcje nakładane na Rosję (a następnie rosyjskie retorsje).

TERAZ I PRZED ROKIEM

Do przetargu stanęło sześć firm, tylko jedna oferta zmieściła się w zarezerwowanej przez gm. Parczew kwocie 1,6 mln zł brutto. Złożyła ją spółka PGE Obrót, która zaproponowała prawie 1,6 mln zł i zwyciężyła. Dla porównania w 2021 r., kiedy gmina szukała firmy, która przez rok będzie dostarczać prąd (zapotrzebowanie również zostało określone na 2 mln kWh), zwycięska oferta opiewała na niespełna milion złotych.

„Powinniśmy serio zacząć liczyć, czy naprawdę Polsce opłaca się być w obozie państw, opowiadających się za przeciaganiem tej wojny w sensie odrzucania wszelkiego rozejmu kosztującego cokolwiek Ukrainę” – napisał niedawno na Twitterze w nawiązaniu do rekordowej inflacji, znany publicysta Łukasz Warzecha.

Grzegorz Rekiel



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu / rodzaj umowy	Wynagrodzenie brutto
Kasjer – sprzedawca, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Dostawca, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Krawcowa maszynowa, Biała Podl/ Deffine Furniture	1	3010 zł/umowa o pracę
Operator traka, Witulin	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca – mechanik, Lebedzew		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Księgowy/a, Rogoźnica Kolonia/ Eurogrzyb	1	4500 – 5500 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. Celnych, Horbów Kol./ BUNASTA	1	3278 zł/umowa o pracę
Brukarz, Jelnica	1	3100 zł/umowa o pracę
Pracownik fast food, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu osobowego, Biała Podl.	0,5	1505 zł/umowa o pracę
Technik organizacji produkcji, Biała Podl/ FD-3	1	3010 – 5500 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Biała Podl/ FD-3	1	3010 – 4000 zł/umowa o pracę
Kierowca – mechanik, Woskrzenice Duże	1	3203 zł/umowa o pracę
Kierownik techniczny, Rogoźnica Kolonia/ Eurogrzyb	1	4500 – 5500 zł/umowa o pracę
Zastępca szefa kuchni, Grabanów/ POLONIA	1	4000 zł/umowa o pracę
Malarz budowlany, Biała Podl.	1	3400 zł/umowa o pracę
Blacharz, Biała Podl.		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Koordinator, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Monter maszyn, Janów Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Międzyrzec/ CHROBRY	1	3010 zł/umowa o pracę
Kelner, Roskosz/ OHP	1	3010 zł/umowa o pracę
Kucharz, Międzyrzec/ CHROBRY	1	4000 zł/umowa o pracę
Księgowy, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Biała Podl.	1	3200 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Robotnik budowlany, Szytki/ Elektro- Lech		3940 zł/umowa zlecenie
Operator koparki, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę
Główny księgowy, Parczew	1	6500 zł/umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Technik elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Zacierowy – aparaturowy, Milanów	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Parczew	0,5	1505 zł/umowa o pracę
Majster drogowy, Parczew/ PRDM	1	4000 zł/umowa o pracę
Operator maszyn obróbki plastycznej, Opole	1	3500 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Parczew/ Marlena	0,75	2258 zł/umowa o pracę
Wulkanizator, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Kierowca C+E, Parczew	1	6000 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Kierownik handlu, Turów/ Gulik	1	3010 zł/umowa o pracę
Kasjer – sprzedawca, Komarówka Podl./ Dino	1	3100 zł/umowa o pracę
Stolarz – tartacznik, Biała/ Skiba	1	3010 zł/umowa o pracę
Monter konstrukcji stalowych – murarz, Biała / Skiba	1	3010 zł/umowa o pracę
Ślusarz – spawacz, Biała / Skiba	1	3010 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy – lakiernik, Biała / Skiba	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Radzyń	1	3184 zł/umowa o pracę
Brygadzysta, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	3500 zł/umowa o pracę
Przetwórcza owoców i warzyw, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	3010 - 3200 zł/umowa o pracę
Sprzedawca – zastępca kierownika sklepu, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Lektor języka angielskiego, Radzyń/ Depend		45 zł/godz./umowa zlecenie

Przejście dla pieszych zrobione, ale nieczynne. Wejdiesz, będzie mandat

ŁUKÓW: Budowa przejścia dla pieszych przy Al. Kaczorowskiego została ukończona, teraz tylko trzeba uruchomić sygnalizację świetlną, a to już zależy od PGE.

Budowa przejścia dla pieszych przez Al. Kaczorowskiego została ukończona, ale piesi wciąż nie mogą z niego korzystać. Dlaczego?

Wyjaśnił nam to Dariusz Szustek, starosta łukowski.

- To zależy od PGE. To nie jest tak, że umowę można zawrzeć wcześniej, można ją podpisać dopiero po wyko-



Przejście dla pieszych wciąż jest zagrodzone pachołkami i pionowymi barierkami, co wyraźnie wskazuje o braku możliwości z jego korzystania

naniu inwestycji. Generalnie z tego przejścia i tak już ludzie korzystają, ale oficjalnie nie może być ono otwarte, dopóki PGE nie podpisze z nami

umowy na zasilanie. Przejście jest w takim miejscu, że nie bardzo od kogo jest ten prąd pożyczyć. Przejście, które zostało zrobione przed staro-

stwem, było zasilane początkowo prądem ze starostwa.

O budowę przejścia apelowali mieszkańcy ul. Sienkiewicza, na co Zarząd Powiatu wydał pozytywną opinię i podjął się inwestycji. Jej całkowity koszt to 177 tys. zł, z czego 141,6 tys. zł to dofinansowanie z Rządowego Funduszy Rozwoju Dróg.

Z przejścia dla pieszych przy Al. Kaczorowskiego nie można korzystać, dopóki nie zacznie działać sygnalizacja świetlna. Każdy, kto to robi, może otrzymać mandat.

MST

Zderzenie w Woli Kisielskiej. Auto dachowało



W miejscowości Wola Kisielska w gm. Stoczek Łukowski zderzyły się samochody marek Fiat Panda i Suzuki. Ten drugi z nich dachował w przydrożnym rowie. Jak informuje PSP w Łukowie jedna z osób uskarżała się na duszności, ale ostatecznie nie było konieczności hospitalizacji. Natomiast kierowca Fiata Pandi został ukarany mandatem w wysokości 1500 zł. Na miejscu wypadku pracowały OSP Stoczek Łukowski, JRG Łuków, karetka pogotowia oraz policja.

Brązowy Krzyż Zasługi dla Tomasza Sycha



Radny Powiatu Łukowskiego Tomasz Sych, który jednocześnie pełni funkcję Komendanta Chorągwi Lubelskiej ZHP został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. Tym odznaczeniem został doceniony za zasługi dla harcerstwa przez prezydenta RP Andrzeja Dudę. Odznaczenia wręczał Sekretarz Stanu w KPRP minister Wojciech Kolarski podczas uroczystego 42. Zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego w Warszawie.

Uczniowie z „Rolnika” korzystają z nowych klas

Rozbudowa szkoły miała na celu wprowadzenie jednej zmiany lekcyjnej.

Dobiegła końca rozbudowa Zespołu Szkół nr 3 im. Władysława Reymonta w Łukowie. Zabiegała o nią Anna Pietrzak, dyrektor Zespołu Szkół. Zarząd Starostwa Łukowskiego przychylił się do tych prośb, mając na uwadze ilość uczniów, których jest w tej szkole aż 1200.

Ok. 70 procent z nich dojeżdża, dlatego też dla Dyrekcji i Zarządu Powiatu kluczowe było, aby nauka odbywała się w godzinach porannych i powroty do domów nie były utrudnione.

Zespół Szkół jest największą tego typu placówką w powiecie

Łukowskim. Rozbudowa miała na celu wprowadzenie jednej zmiany lekcyjnej.

- Czasem ktoś ma do szkoły 20-30 kilometrów i chcieliśmy, aby w tych najbardziej popularnych godzinach od 8 do 15 uczniowie byli już na lekcjach, a o ok. 15 mogli powrócić do domów - informuje Dariusz Szustek, starosta łukowski.

Rozbudowa odbyła się w dwóch częściach szkoły. W jednej części powstał dwukondygnacyjny budynek, w którym znalazło się sześć sal lekcyjnych oraz węzeł sanitarny na każdym piętrze.

Przebudowany został też dach nad częścią łączącą nowy budynek ze starą częścią.

- Rozbudowa i przebudowa

Zespołu Szkół nr 3 w Łukowie to od dawna oczekiwana inwestycja. Czyniliśmy starania od wielu lat, aby poprawić warunki nauki w naszej szkole. Cieszy się ona dużą popularnością, młodzieży absolwentów szkół podstawowych, ale pracowaliśmy w bardzo trudnych warunkach lokalowych - mówi Anna Pietrzak, dyrektor Zespołu Szkół. - Dzisiaj cieszymy się z nowych sal lekcyjnych. Młodzież może kończyć zajęcia o 14.40 i od przyszłego roku szkolnego nie będzie już systemu półtoręj zmiany kształcenia w naszej szkole.

Najbliższe plany to poprawa bazy sportowej w szkole. Koszt tej rozbudowy to 2 mln 800 tys. zł.

mst



Anna Pietrzak
Dyrektor Zespołu Szkół nr 3 w Łukowie

Nasze marzenie to budowa drugiej sali gimnastycznej, ponieważ mamy małą salę i dla tak dużej liczby uczniów. Bywa, że czasami jest to niewystarczające. Plany Zarządu Powiatu sięgają poprawy i rozbudowy boisk szkolnych. To ułatwi nam pracę.

Pijany za kółkiem. Uderzył w ogrodzenie



Kiedy na miejsce przyjechali policjanci, zastali mocno uszkodzony samochód oraz zrujnowane ogrodzenie

W piątek, 20 maja, w Wólce Zdunkówce, kierowca Audi A6 stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w ogrodzenie posesji. Kiedy na miejsce przyjechali policjanci, zastali mocno uszkodzony samochód oraz zniszczone metalowe ogrodzenie. Kierowcy nic się nie stało.

39-letni mieszkaniec gminy Wołyni był kompletnie pijany. Miał blisko 2,5 promila alkoholu

w organizmie.

- Mężczyzna tłumaczył mundurowym, że wypił tylko jedno piwo i wracał do domu, a panowanie nad samochodem stracił tylko dlatego, że korzystał z telefonu komórkowego w trakcie jazdy - mówi asp. Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

(McM)

Tragiczna śmierć małżeństwa. Nie ma przełomu w śledztwie

Nie ma przełomu w śledztwie ws. tragicznej śmierci małżeństwa z ul. Kościelnej w Parzewie. Postępowanie po raz kolejny zostało wydłużone o miesiąc.

Od tragedii niebawem minie rok - wszystko rozegrało się na przełomie czerwca i maja 2021 r. Na terenie posesji przy ulicy Kościelnej policjanci znaleźli zwłoki 60-letniego mężczyzny oraz 54-letniej kobiety. Okazało się, że nie żyje właściciel jednego z zakładów pogrzebowych i jego małżonka.

Od razu pojawiły się spekulacje, że przedsiębiorca mógł zabić żonę, a następnie popełnić samobójstwo. Ruszyło prokuratorskie śledztwo prowadzone w kierunku zabójstwa. Sekcja



Zakład pogrzebowy, który prowadziło zmarłe małżeństwo, ma długą tradycję, sięgającą 1993 roku

zwłok wykazała, że w przypadku mężczyzny śmierć była spowodowana powieszeniem.

- Z kolei kobieta miała rany cięte szyi, rany cięte okolicy karku, rany kluto-cięte na klatce piersiowej i w okolicach przepony. Przyczyną jej zgonu był krwotok spowodowany zadanymi obrażeniami, zwłaszcza

tymi zlokalizowanymi na szyi - tłumaczyła Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Śledztwo ws. tragedii prowadzi Prokuratura Rejonowa w Parzewie. Teoretycznie postępowanie miało się zakończyć 30 kwietnia. Adam Hunek szef parczewskiej prokuratury, niedługo

przed Wielkanocą powiedział, że czeka jeszcze na wpłynięcie jednej opinii biegłego.

- Jest to opinia kompleksowa, ale nie chciałbym mówić o szczegółach - wyjaśnił wówczas Hunek.

W śledztwie na razie nie ma przełomu. - Wydłużyliśmy postępowanie do końca maja, ale niewykluczone, że zostanie przedłużone po raz kolejny - powiedział nam w ubiegłym tygodniu szef parczewskiej prokuratury.

Postępowanie cały czas toczy się w sprawie, a zatem nikt nie usłyszał zarzutów.

Zakład pogrzebowy, który prowadziło zmarłe małżeństwo, ma długą tradycję, sięgającą 1993 roku. Część osób zastanawiało się, czy firma zawiesi swoją działalność, ale tak się nie stało.

Grzegorz Rekiel

Radzyniak zostanie księdzem

28 maja 2022 roku w Bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa w Trzebini odbędzie się uroczystość święceń kapłańskich diakonów. Jednym z nich będzie radzynianin Paweł Janowski. W niedzielę, 5 czerwca o godz. 12.15 odprawi mszę św. prymicyjną w swoim rodzinnym kościele Św. Trójcy.

Jakub Hapka



Więcej kostki i nowe drzewka na targowisku w Łukowie

Targowisko przy ul. Prusa jest coraz wygodniejsze dla handlujących i kupujących. Wpływa na to utwardzenie kolejnych części placu. Kostki ma być jeszcze więcej, ale nie zapomniano o zieleni.

Już po raz drugi plac targowy posłuży do organizacji imprezy plenerowej podczas Dni Łukowa. W ostatnich tygodniach przybyło terenu pod nową kostką i to, co, było zaplanowane do czasu imprezy, już jest zrobione.

Natomiast kostka będzie jeszcze układana i jak mówi burmistrz Piotr Płudowski, w tym roku planowane jest utwardzenie placu do wysokości wjazdu przez drugą bramę.

Na targowisku, w części, gdzie odbywa się handel warzywami i owocami, wyznaczono także zielone rabaty i zasadzono kilkanaście młodych drzew.



Na miejskim targowisku w Łukowie powstały rabaty z zielenią

- Na rabatach między drzewami została posiana trawa. Nie pozwoliłem na to, żeby ten teren całkowicie zabrukować, chociaż takie pomysły były. Chciałem, żeby przynajmniej w tej pierwszej części placu rozbić kamienną pustynię zielonym fragmentem - mówi burmistrz.

Zapytaliśmy, czy burmistrz nie obawia się, że młoda zieleń zostanie zniszczona przez samochody -

zwłaszcza w dni targowe.

- Teren zielony, dopóki trawa nie urośnie, będzie obwiedziony taśmą, żeby nikt tam nie wchodził - tłumaczy Płudowski. - Myślę, że wybrukowana przestrzeń jest wystarczająca, żeby wszyscy się pomieścili - czy to w czasie handlowania, czy w ramach zabawy na Dni Łukowa - odpowiada burmistrz.

mo

Zdobądź 10 tysięcy i wyrównaj szanse w swojej miejscowości

Program Równać Szanse prowadzi nabór wniosków w Konkursie Małe Granty!

Kamil Zbiatka z Wojcieszkowa został właśnie ambasadorem ogólnopolskiego programu Równać Szanse, którego celem jest wsparcie projektów rozwijających kompetencje społeczne i emocjonalne młodych ludzi - w wieku 13-19 lat z miejscowości do 20 tys. mieszkańców.

Na co dzień Kamil jest radnym gminy Wojcieszków i pracownikiem tamtejszej Gminnej Biblioteki Publicznej. Jest również aktywnym działaczem w klubie Dragon Wojcieszków.

Z programem Równać Szanse ma do czynienia od dawna i właśnie dzięki temu programowi młodzież z Wojcieszkowa i okolic mogła uczestniczyć w ciekawych projektach. Jako GBP zrealizowali już trzy projekty: zrobili grę planszową o historii gminy, tworzyli ogrody z roślinnością miododajną oraz hotelami dla owadów, a w ostatnim projekcie kręcili filmy poruszające problemy dzisiejszej młodzieży.

Dzięki udziałowi w tych projektach jedna z uczestniczek - Natalia Kryjak - wzięła udział w Letniej Szkole Liderów programu Równać Szanse, co dało jej możliwość napisania projektu przy współpracy z biblioteką. W ramach tych dzia-

Kto może ubiegać się o dotację?

W konkursie granty przyznawane są podmiotom z miejscowości do 20 tysięcy mieszkańców.

Mogą to być:

- organizacje pozarządowe, zarejestrowane (w formie stowarzyszeń lub fundacji) w KRS lub w ewidencji prowadzonej przez starostów;
- powiatowe, miejskie i gminne domy kultury;
- powiatowe, miejskie i gminne biblioteki publiczne;
- Koła Gospodyń Wiejskich wpisane do rejestru Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa lub KRS bądź ewidencji prowadzonej przez starostów.

Strona internetowa programu: rownacszanse.org.pl

Kontakt:

+48 609 458 344

pawel.walecki@civispolonus.org.pl

artur.lega@civispolonus.org.pl

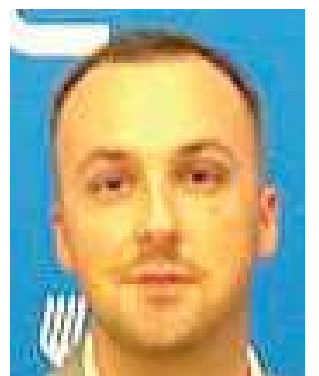
rownacszanse@civispolonus.org.pl

łań odbyła się „Noc w bibliotece”, zorganizowano wyjazd do Warszawy oraz wydarzenie animacyjne dla dzieci.

Kolejnym działaniem było zorganizowane przez bibliotekę w Wojcieszkowie Lokalne Forum - o młodzieży. Była okazja do zastanowienia się nad potencjałem młodych osób z gminy, nad tym, co może im pomóc, ale i nad tym, co ich ogranicza.

Właśnie wystartowała kolejna edycja Konkursu Małe Granty - można zdobyć aż 10 tys. zł na realizację półrocznego projektu w swojej miejscowości. Program pomaga wciełać w życie pomysły młodzieży i to właśnie młodzi ludzie prowadzą projekty. Wnioski można składać do 7 czerwca.

Monika Stępnia



Kamil Zbiatka
ambasador programu Równać Szanse

Wielka przygoda

Ten program to wyjątkowe projekty wymyślone i realizowane przez młodzież, dzięki którym młodzi ludzie mogą poznać swoje możliwości i uwierzyć sobie, mogą podejmować decyzje i brać za nie odpowiedzialność. Równać Szanse to wielka przygoda, którą polecam każdemu.

Piłkarze oddali mecz walkowerem. Bo nikt nie wymalował linii na boisku

POWIAT LUBAR-TOWSKI: Będące w coraz lepszej formie Polesie miało w niedzielę podjąć na swoim boisku lidera KEEZA Lubelskiej Klasy Okręgowej - Stal Poniatowa. Lider przyjechał i zastał „boisko bez granic”.

Lider przyjechał. I nie zagrał

Goście zameldowali się w Kocku 9 maja, około godz. 14, na godzinę przed pierwszym gwizdkiem sędziego. Zastali jednak niecodzienną sytuację.

- Nie było namalowanych linii boiska. Do godz. 15, gdy miał się zacząć mecz, nic z tym nie zrobiono. Sędziowie uznali, że w takich warunkach nie ma możliwości rozegrania spotkania - opisuje Kamil Witkowski, trener Stali Poniatowa. - Można było odnieść wrażenie, że drużyna gospodarzy też nie miała nic przeciwko, żeby tego spotkania nie rozgrywać. My ze swojej strony zrobiliśmy wszystko, by ten mecz zagrał - dodaje.

Prezes Polesia: Wina zarządcy obiektu

Jak tłumaczą się gospodarze z tej nietypowej na tym poziomie rozgrywkowym sytuacji?

- Co się dzieje? Dzieje się niedobrze. Pracownik gminy, który był odpowiedzialny za przygotowanie murawy, przeszedł na emeryturę. W ramach oszczędności władze gminy wyznaczyły teraz do tego zadania strażaków. Efekt jest taki, że nikt nie jest za to teraz odpowiedzialny. Nie obwiniamy strażaków, to jest wina zarządcy obiektu, czyli władz miasta - wyjaśnia Paweł Sobolewski, prezes Polesia Kock. - Szkoda naszych zawodników. Dla nas to też duże koszty, łącznie nawet około 3 tys. zł - dodaje.

Burmistrz Kocka: Coś nie zagrało

- Rzeczywiście, pracownik odszedł na emeryturę. Dziękowaliśmy mu za wieloletnią pracę, bardzo dobrze dbał o nasz stadion i boisko. Szukamy nowej osoby na to stanowisko. Na razie bezskutecznie. Podzieliliśmy prace do wykonania na stadionie. Koszenie trawy, nawożenie, nawadnianie i pryskanie murawy przejął Zakład Aktywności Zawodowej w Kocku. Zadanie wymalowania linii powierzyliśmy strażakom z Kocka,



Tomasz Futera burmistrz Kocka

Od władz klubu oczekujemy jakiejś koordynacji i odpowiedzialności



Paweł Sobolewski

prezes Polesia Kock

Nie obwiniamy strażaków, to jest wina zarządcy obiektu, czyli władz miasta

którzy jednocześnie pełnią rolę ochroniarzy podczas meczów - mówi Tomasz Futera, burmistrz Kocka. - Ostatnio coś nie zagrało. Efekt był taki, że mamy tę aferę i walkower. Od władz klubu oczekujemy jakiejś koordynacji i odpowiedzialności. Jeżeli strażacy przyszli zbyt późno, to trzeba było informować. Ja takiej informacji nie dostałem. O sprawie dowiedziałem się dopiero później. Wyszła niezręczna sytuacja. Mnie też jest przykro z tego powodu. Mam nadzieję, że to się nie powtórzy i ludzie, którzy się zobowiązali do określonych obowiązków, wywiążali się z nich - dodaje szef Urzędu Miejskiego w Kocku.

Trener Polesia: Mogliśmy tylko przeprosić

Lubelski Związek Piłki Nożnej potwierdził we wtorek, że

Polesie „przegrało” w niedzielę ze Stalą walkowerem (0:3).

- Już przy okazji poprzednich meczów był problem z tym, że linie były malowane na ostatnią chwilę. Tym razem doszło jeszcze do tego, że zepsuła się maszyna do wyznaczania linii. Skończyło się walkowerem - przyznaje Fabian Ciok, trener Polesia Kock. - Szkoda, bo nie zadecydowałyby względy sportowe. Jako drużyna mogliśmy tylko przeprosić gości, to nie nasza wina. Mam nadzieję, że to się wyjaśni w tym tygodniu i w przyszłości już takich sytuacji nie będzie - dodaje szkoleniowiec.

Na szczęście Polesiu nie grozi spadek z ligi. Zespół z Kocka zajmuje miejsce w środku tabeli. Nie liczy się też w walce o awans do IV ligi.

Dominik Smagała

Oszust kłamał jak z nut. I próbował wyciągać kolejne pieniądze od naiwnej kobiety

Szok! Naiwność kosztowała ją 170 tys.zł

POWIAT OPOLSKI:

Uwierzyła, że napadli go piraci, a on wysłał jej sejf wypełniony pieniędzmi. Mieszkan-ka Poniatowej straciła oszczędności życia.



70-latka weszła w wirtualną znajomość z oszustem, który podawał się za dyrektora firmy z Hamburga zajmującej się żegluga. Kontaktowali się ze sobą przez portal społecznościowy.

Mężczyzna zwierzał się kobiecie z różnych swoich zamierzeń i problemów. I opowiadał o podróży po Oceanie Indyjskim z towarem.

- Pewnego dnia poinformował mieszkankę Poniatowej, że jego statek został napadnięty przez piratów. I w obawie przed napaścią i grabieżą, zdążył wysłać jej paczkę, w której znajdował się sejf o wartości 500 tysięcy euro - relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Wkrótce okazało się, że otrzymanie cennej przesyłki nie jest proste, gdyż wymaga dokonania opłat celnych. 70-latka, licząc, iż wartość sejfu wielokrotnie przewyższy wkłady, bez wahania uregulowała należności.

- Nie przewidziała jednak tego, że konieczne będzie dokonanie takiej opłaty w wielu punktach celnych. Łącznie uregulowanie należności kosz-

towało ją 170 tysięcy złotych, na którą przeznaczyła swoje oszczędności, zaciągnięte w tym celu pożyczki bankowe i zobowiązania wśród bliskich i znajomych - opowiada.

Tymczasem oszust kłamał jak z nut. I próbował wyciągać kolejne pieniądze od naiwnej kobiety. Chciał, aby ta przygotowała jeszcze 14 tys.zł na opłacenie śmigłowca, który zabierze sejf z morza na ląd. Gdy usłyszał, że pieniędzy nie będzie, urwał kontakt z kobietą. Wówczas 70-latka zrozumiała, że padła ofiarą oszusta.

Oszustw internetowych jest coraz więcej. Policja apeluje o rozsądne zawieranie znajomości i pamiętaniu o zasadzie ograniczonego zaufania.

- Gang działających w ten sposób oszustów na całym świecie wyszukuje potencjalne ofiary, zakłada konta na różnych portalach i próbuje oszukiwać nieświadomych użytkowników internetu. Tylko nasza czujność, ostrożność i dystans do otrzymywanych informacji spowodują, że nie staniemy się kolejną ofiarą oszusta - przestrzegają stróżę prawa.

Agnieszka Ciekot

Nastolatki ukradli i rozbili samochód

Zabrali pozostawione na poboczu auto i wybrali się nim na przejażdżkę, w trakcie której wjechali w znak. Uszkodzony samochód porzucili w lesie.

W środę (18 maja) na policję zgłosił się 38-letni mieszkaniec Parczewa, składając zawiadomienie o kradzieży szarego Volkswagena Golfa. Pojazd zaparkowany był na poboczu jednej z ulic miasta. Gdy mężczyzna rano chciał nim odjechać, okazało się, że go tam nie ma. Wartość to 3 tys. zł.

Policjanci połączyli też informacje ze zgłoszeniem o nastolatkach, którzy wrócili do domu.

- Jak się okazało, związek z zaborem volkswagena mieli właśnie oni. 13-latek i 15-letni kompan z gminy Milanów zostali doprowadzeni do jednostki - starszy sierżant Ewe-



Parczew: Nastolatki ukradli samochód. Uszkodzili go i porzucili w lesie

lina Semenik z KPP w Parczewie.

Okazało się, że to oni wspólnie z 19-letnim mieszkańcem Parczewa ukradli samochód. Od dłuższego czasu obserwowali auto i wiedzieli, że jest sprawne, a jego użytkownik zostawił w środku kluczyki. Stwierdzili, że chcą urządzić sobie przejażdżkę, po

której mieli odstawić go z powrotem na miejsce.

- Każdy z młodych mężczyzn chciał kierować „pożyczonym pojazdem”. Wszystko mogłoby się udać, gdyby nie brawura i umyślne wprowadzenie w niekontrolowany poślizg pojazdu przez 13-latkę. Stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na pobocze

i uderzył w znak - dodaje starszy sierżant Ewelina Semenik. - Wtedy to zakończyła się ich podróż i postanowili porzucić pojazd w lesie między miejscowościami Koczergi i Glinny Stok, a następnie powrócić pieszo do miejsca zamieszkania 19-latka.

Schowali kluczyki golfa pod tylnym zderzakiem i zdemontowali tablice rejestracyjne, chowając je pięć metrów od uszkodzonego pojazdu pod konarem drzewa i przysypali piaskiem.

Nastolatki wskazali policjantom miejsce, gdzie ukryli auto. Wszyscy przyznali się do krótkotrwałego użycia pojazdu. Nieletni zostali zwolnieni i przekazani rodzicom. Ich poczynaniom przyjrzy się Sąd Rodzinny i Nieletnich. Natomiast 19-latek usłyszał zarzut zaboru w celu krótkotrwałego użycia cudzego pojazdu mechanicznego. Grozi mu do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

W sobotę pojechaliśmy ekspresowo z Lublina do Rzeszowa

W sobotę przed południem puszczono ruch na odcinku między Niedrzwicą Dużą a Kraśnikiem. Był to ostatni, brakujący fragment trasy S19 Lublin - Rzeszów.

Odcinek między Niedrzwicą Dużą a Kraśnikiem liczy ok. 20 km. Jest najdłuższy na lubelskim przebiegu S19. Już od jutra podróż z Lublina do Rzeszowa skróci się do ok. półtorej godziny. Dzięki temu połączeniu Lublin zyska nie tylko szybkie połączenie z Rzeszowem, ale również z Krakowem i Katowicami, przez szybkie połączenia z trasą A4.

Pierwsze prace przy budowie drogi S19 w woj. lubelskim rozpoczęły się w drugiej połowie 2019 roku. Budowa została podzielona na sześć odcinków o łącznej długości ok. 75 km.

Jako pierwszy, w czerwcu 2021 r., został oddany ok. 8-kilometrowy odcinek od węzła Janów Lubelski Południe do węzła Lasy Janowskie. W grudniu nadeszła kolej na cztery kolejne fragmenty Via Carpatii w woj. lubelskim, a jutro kierowcy pojadą S19 między Niedrzwicą Dużą a Kraśnikiem.

Paweł Puzio

REG

Cud przed mszą w intencji motocyklistów. 20 tys. zł od jednej osoby na pomoc chorym dzieciom



Miroslaw Maciążek

Mój motocykl to Yamaha Virago. Mam go od dziesięciu miesięcy. W jeździe na motocyklu jest przyjemność, wiatr we włosach - tylko włosów nie ma



Marcin Stasiak

Mój motocykl to Junak 904. Mam go 2 - 3 lata. Czerpię przyjemność z jazdy. W miesiącu poświęcam mu 4 - 5 godzin, żeby utrzymać go w stanie gotowym do jazdy



Marcin Świderek

Mój motocykl to Suzuki DR Big 800, największy na świecie singiel, czyli motocykl z jednocylindrowym silnikiem. Mam go 5 lat, stał przez 4 lata, został reanimowany specjalnie po to, żeby przejechać na piknik. Jazda motocyklem to pasja, auto nie odda tego, co motocykl. Jest już mój następca, Mateusz ma 8 lat i już interesuje się motocyklami

POWIAT LUBARTOWSKI: - Przed mszą przyszedł jeden pan, do skarbonki dał 20 tys. zł, powiedział, żeby to podzielić na dwoje dzieci - połowę dla Weroniki, drugą połowę dla dziecka, dla którego będziemy zbierać pieniądze podczas Kapucynaliów w czerwcu - mówi Marcin Socha, ze stowarzyszenia Alwernia.

Piknik wrócił do Lubartowa po przerwie spowodowanej pandemią. Motocykliści przyjechali dla Weroniki. Dziewczynka urodziła się w 2019 r. Jest wcześniakiem, cierpi na wiele chorób spowodowa-



Przez Lubartów przejechała długa kawalkada setek motocykli

nych FAS - alkoholowym zespołem płodowym. Mieszka w Rodzinnym Domu Dziecka, jest podopieczną Hospicjum Domowego Małego Księcia.

Na rozpoczęcie pikniku odbyła się parada motocykli. Ks. Andrzej Jużko odprawił mszę w intencji motocyklistów i w intencji ś.p. Roberta Piętki, tragicznie zmarłego

w zeszłym roku społecznika, radnego gminy Lubartów i miłośnika motoryzacji.

W czasie mszy na rozpoczęcie motopikniku motocykle zostały pobłogosławione.

Motocykliści i inni uczestnicy imprezy po nabożeństwie mogli korzystać z symulatora dachowania, alko i narkogogli, spróbować

jazdy na „pijanym rowerze” - jednośladowy pojazd, który kierujący nim był pod wpływem alkoholu.

Podczas pikniku zbierano pieniądze na rehabilitację małej Weroniki. Zagrał zespół „Sek”. Organizatorem pikniku było stowarzyszenie Alwernia.

Marcin Kusyk



Marcin Socha, stowarzyszenie Alwernia

Zdarzyło się coś, czego jeszcze nie było. Przed mszą przyszedł jeden pan, anonimowo przekazuje 20 tys. zł na dwoje dzieci - połowę dla Weroniki, drugą połowę dla dziecka, dla którego będziemy zbierać pieniądze podczas Kapucynaliów w czerwcu

Mieszkańcy podejrzewają, że ktoś przyłożył rękę do tego pożaru i powinien ponieść karę

W Strzyżewie płonął las, takiego pożaru dawno nie było

POWIAT ŁUKOWSKI: Ogień strawił 9 hektarów terenów leśnych, dym widoczny był z odległości kilkunastu kilometrów, a strażacy przyznają, że to była wyjątkowo trudna akcja.

Ogień pojawił się po południu

We wtorek 17 maja po godzinie 16 strażacy zostali zaalarmowani do dużego pożaru lasu w miejscowości Strzyżew (gm. Łuków). Strażacy, którzy kolejno przybywali na miejsce, musieli walczyć z rozprzestrzeniającym się ogniem. Paląca się ściółka leśna cały czas obejmowała kolejne obszary lasu, który strażacy starali się ugasić wodą i za pomocą tłumnic.

- Ze względu na silny wiatr pożar szybko się rozprzestrzeniał.

Dzień po pożarze strażacy znowu wyjeżdżali w to miejsce, aby dogaszać nowe zarzewia ognia

Strażacy starali się jak najszybciej dotrzeć do czoła pożaru i ograniczyć rozprzestrzenianie się ognia za pomocą wody i opryskiwacza spalinowego - poinformował dyżurny PSP w Łukowie.

Brak wody i silny wiatr

Kolejne jednostki dowoziły wodę z miejscowości Strzyżew i Wągram.

- Na początku chyba sześć jednostek gasiło ten pożar. Z tego, co mówili ci, którzy byli pierwsi na miejscu, to już wierzchołkowo zaczynało się palić, powstała ściana ognia była. Nie było hydrantu ani żadnego zbiornika na wodę więc trzeba było ją dowozić ze Strzyżewa wsi i Wągramu. Jak my dojechalismy, to pożar nadal po-

zostawał nieopanowany, rozprzestrzeniał się w kilku kierunkach, dym było widać już kilkanaście kilometrów dalej - mówili strażacy biorący udział w akcji.

9 hektarów lasu poszło z dymem

Po opanowaniu ognia strażacy przelewali całe pogorzelisko wodą i sprawdzali, czy nie pojawiają się nowe zarzewia ognia. Ostatecznie pożar strawił 9 hektarów lasu.

- Ten las obejmuje obszar około 70 hektarów i nazywany jest „Wspólnota wiejska” ponieważ nie są ustalone jeszcze własności. Znajduje się na szczęście daleko od zabudowań. Nie pierwszy raz pojawił się tam ogień - informuje Barbara Kępka, sołtys wsi Strzy-



Strażacy musieli dowozić wodę ze Strzyżewa i Wągramu (fot. KP PSP Łuków)

żew. - Wielka szkoda, bo spalił się duży obszar, a ludzie chodzili tam na grzyby. Tego dnia wiał bardzo silny wiatr, co na pewno potęgowało rozprzestrzenianie się ognia.

- Ktoś przyłożył rękę do tego pożaru i powinien ponieść karę - twierdzą mieszkańcy Strzyżewa. - Nie było aż tak wysokiej tempe-

ratury, żeby ogień pojawił się sam - dodają.

Ostatnie zastępy strażaków z JRG Łuków powróciły do bazy po godzinie 23.

Siły i środki, które pracowały przy gaszeniu: JRG Łuków, OSP KSRG Gręzówka, OSP KSRG Trzebieszów, OSP KSRG Karwów, OSP KSRG Dąbie, OSP Gołaszyn, OSP

Turze Rogi, OSP Biardzy, OSP Łązy.

Strażacy z OSP Karwów, OSP Krynk, OSP Gołaszyn, OSP Celiny, OSP Turze Rogi, OSP Łązy, JRG Łuków następnego dnia kolejny raz wyjeżdżali w to miejsce, aby dogaszać nowe zarzewia ognia.

Teraz ustalaniem przyczyn pożaru zajmuje się policja.

ms

Rozproszone fragmenty ludzkich kości na górkach czechowskich. Ale nie mogiły

Z Lublin24.pl: Zakończył się kolejny etap prac poszukiwawczych na górkach czechowskich w Lublinie. Znalezione rozproszone fragmenty ludzkich kości.

Archeolodzy z Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie, z zespołu Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN, przez cztery dni, od 16 do 19 maja prowadzili prace poszukiwawcze na górkach czechowskich w Lublinie.

– Ich celem jest weryfikacja miejsc, w których mogły znajdować się groby ofiar egzekucji z okresu II wojny światowej – informuje lubelski IPN.

Prace prowadzono w centralnej części wawozów, na wysokości dzisiejszego placu zabaw. Miejsca do prac wytypowano na podstawie analizy relacji oraz wskazań lokalnych społeczności. Główną podstawę źródłową stanowił raport płk. Rudolfa Ostrzyńskiego, który w latach 70. i 80. XX w. prowadził na tym terenie wizje lokalne i zbierał relacje od żyjących jeszcze świadków niemieckich zbrodni.



Konferencja prasowa podsumowująca poszukiwania na górkach czechowskich

– W oparciu o pozyskane informacje udało mu się ustalić w przybliżeniu miejsca, w których na przełomie 1947 i 1948 r. przeprowadzono ekshumacje. Dane te naniósł na orientacyjne mapki – mówi Szczepan Barczyk, asystent prasowy w lubelskim IPN.

Z raportu pułkownika Ostrzyńskiego wynikało, że w jednym z tych miejsc – zlokalizowanym nieco na północ od tzw. rzutni granatów – ekshumacje nie zostały przeprowadzone całościowo. Potwierdzają to odkrycia szczątków

Nie natrafiono na ślady regularnych mogił czy szkielety wskazujące na pochówek

ludzkich podczas budowy w latach 70. kanału burzowego, który przebiegał w okolicy dawnej mogiły.

– Dlatego też podjęto decyzję o weryfikacji tego miejsca – dodał asystent prasowy.

W trakcie trzech dni badań odkryto pojedyncze, silnie rozproszone w badanej przestrzeni, fragmenty ludzkich kości. Nie

natrafiono na żadne ślady regularnych mogił czy szkielety wskazujące na pochówek w układzie anatomicznym.

O ujawnieniu pierwszych szczątków ludzkich powiadomiono Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (OKŚZpNP) w Lublinie. Dalsze prace realizowane są w ramach śledztwa prowadzonego

Oświadczenie spółki TBV Investment

Spółka TBV Investment z dużym szacunkiem odnosi się do informacji o możliwościach pozostałościach po szczątkach ludzkich z okresu II wojny światowej, znajdujących się na terenach nieinwestycyjnych na Górkach Czechowskich.

Informacje przekazane przez IPN nie są dla nas zaskoczeniem, ponieważ lata doświadczeń funkcjonowania na rynku lubelskim pokazują, że nasze miasto skrywa przed nami wiele pomników historii. Przykładem może być budowa centrum handlowego Plaza przy ul. Lipowej, gdzie odkryto dziesiątki

szczątków, czy też niedawno zrewitalizowany Plac Litewski i odnalezienie kilkuset szczątków ludzkich. Wierzymy, że tak jak w podanych wcześniej przykładach, dojdzie do ekshumacji i godnego pochówku szczątków ofiar II wojny światowej.

Warto przypomnieć, że miejsca, w których znaleziono kości, nie są obszarem inwestycyjnym. Spółka TBV Investment przekazała ten teren, o powierzchni 75 ha z przeznaczeniem pod park i rekreację dla mieszkańców, za 1 zł miastu Lublin.

TBV Investment

przez prokuratora z OKŚZpNP w Lublinie.

Lubelski Ratusz wstrzymuje się od komentowania odkryć archeologów z IPN. Miasto czeka na oficjalne pismo w tej sprawie. Natomiast do efektów prac poszukiwawczych odniósł się deweloper, który chce na górkach budować osiedle mieszkaniowe. Poniżej publikujemy jego oświadczenie.

Przypomnijmy, że spór o zabudowę górek czechowskich toczy się od 2000 roku. W 2019 roku radni miejscy uchwalili nowe studium dla górek dopuszczające zabudowę mieszkaniową 4 wysocyzn. Studium zaskarżył Przemysław Czarnek, ówczesny wojewoda. Sprawa wciąż jest na wokandzie sądów administracyjnych.

Paweł Puzio

Naszym Czytelnikom doradza Sebastian Dysput, koordynator ds. sprzedaży w Media Markt Lublin

Zmienia się system nadawania telewizji naziemnej, czyli przeżyjemy to jeszcze raz

Lublin: Ponad 100 tysięcy osób w Lublinie i regionie musi kupić dekodery lub wymienić telewizor, by nadal oglądać telewizję naziemną. Można starać się o dofinansowanie.

Ostatnia analogowa transmisja dźwięku i obrazu w Polsce odbyła się 23 lipca 2013 roku. Od tego czasu widzowie naziemnej telewizji zaczęli odbierać sygnał w nowym, cyfrowym standardzie DVB-T. Jednak po niemal dziesięciu latach przyszedł czas na kolejną zmianę.

Zmiana, której nie da się uniknąć

– Już 27 czerwca 2022 roku zmieni się sposób nadawania naziemnej telewizji cyfrowej w naszym regionie. Część telewizorów używanych obecnie w gospodarstwach domowych jest do tego dostosowana, inne niestety nie – mówi Sebastian Dysput, koordynator ds. sprzedaży w Media Markt Lublin.

Czy się to nam podoba, czy nie, zostanie wprowadzona nowa technologia nadawania sygnału telewizyjnego. Zmiana wiąże się z koniecznością wymiany telewizora na model, przystosowany do zmienionego standardu lub doposażenia obecnie użytkowanego telewizora w dekodery naziemnej telewizji cyfrowej.

Konieczność ta dotyczy ponad dwóch milionów osób w Polsce i ponad stu tysięcy w naszym regionie.

Kupując nowy TV czy dekodery musimy pamiętać, aby obsługiwał nowy standard nadawania DVB-T2/HEVC.265.

– Nowy standard telewizji naziemnej, to więcej bezpłatnych programów telewizyjnych, w lepszej jakości obrazu i dźwięku. Wymieniając jednak tylko dekodery do starego telewizora, widz nie odczuje zmiany jakości. Lepszym rozwiązaniem jest kupno nowego telewizora, obsługującego nowy standard nadawania – przekonuje Sebastian Dysput.

Sprawdzam TV

Dobra wiadomość jest taka, że w zasadzie większość telewi-



– Nowy standard telewizji naziemnej, to więcej bezpłatnych programów telewizyjnych, w lepszej jakości obrazu i dźwięku – mówi Sebastian Dysput

zorów sprzedawanych w ostatnich 3-4 latach obsługuje standard DVB-T2/HEVC. Można to sprawdzić w instrukcji obsługi odbiornika. A jeśli ktoś jej nie zachował?

– W tym celu w telewizorze lub dekodery włączamy funkcję automatycznego wyszukiwania kanałów. Na liście znajdujemy kanał testowy „Sprawdzam TV” (to kanał 28 - dop. red.). Jeśli zobaczymy obraz i usłyszymy dźwięk, to znaczy, że telewizor poradzi sobie ze zmianami – mówi nasz ekspert.

27 czerwca 2022 roku zmieni się sposób nadawania naziemnej telewizji cyfrowej w naszym regionie.

W przypadku braku obrazu na kanale „Sprawdzam TV”, pozostaje nam tylko zaopatrzyć się w nowy telewizor lub dekodery.

– Spośród bogatej oferty dostępnych telewizorów oraz dekodów DVB-T2/HEVC każdy zainteresowany znajdzie u nas sprzęt na miarę swoich potrzeb oraz oczekiwań, a przede wszystkim na miejscu otrzyma

Co z odbiornikiem kineskopowym?

Jest jeszcze duża grupa osób, które korzystają z telewizora kineskopowego. Jest szansa, że znajdą w sklepach zewnętrzny odbiornik DVB-T2/HEVC, który da się podłączyć do starszego odbiornika. Trzeba jednak liczyć się z tym, że odbiór DVB-T2/HEVC na telewizorze kineskopowym może oznaczać gorszą jakość obrazu i dźwięku niż w przypadku nowocześniejszych odbiorników.

Korzyści ze zmiany

Zdecydowanie lepsza jakość obrazu (rozdzielczość HD), możliwość odbierania programów UHD/4K czy bogatszą ofertę z większą liczbą kanałów. To także minimalizacja zakłóceń, lepsza jakość dźwięku z możliwością jego personalizacji czy dostęp do dodatkowych usług.

Wniosek o dofinansowanie

Wniosek o dofinansowanie (bon) można złożyć osobiście w dowolnej placówce Poczty Polskiej albo przez Internet. W tym przypadku konieczne będzie zalogowanie się w serwisie Rzeczypospolitej Polskiej (gov.pl). Można w tym celu wykorzystać Profil Zaufany, e-dowód osobisty lub konto mojeID.

telewizora obsługującego nowy standard telewizji. Bon można bez problemu zrealizować m.in. w sklepie Media Markt w Lublinie.

Paweł Puzio

Były starosta postanowił rozluźnić atmosferę na sesji i zacytować wiersz Juliana Tuwima „Na pewnego endeka, co na mnie szczeka”

Tak rozmawia nasza powiatowa elita: Pies cię je... Tancerz ludowy

POWIAT OPOLSKI: I to wszystko na sesji Rady Powiatu podczas dyskusji nad służbą zdrowia. Prośby o wzajemny szacunek nie skutkują.

To nie pierwszy już raz, gdy emocje podczas obrad Rady Powiatu w Opolu Lubelskim sięgają zenitu, a atmosfera przypomina kabaret. Tak się dzieje, gdy pomiędzy byłym starostą z PSL a obecną ekipą z PiS dochodzi do ostrej wymiany zdań okraszonych niewybrednymi epitetami. Na to wszystko patrzą internauci i zaproszeni na sesję goście. Jednak wstyd przed publicznością i tym, co sobie pomyślą, jest im nieznany.

Ostatnim pretekstem do scysji była kondycja finansowa i organizacyjna Powiatowego Centrum Zdrowia, to spółka, której właścicielem jest powiat. Prezes składał radnym informację z działalności za 2021 rok.

4 mln straty

Miniony rok zamknął się dla PCZ stratą w wysokości przekraczającej 4,1 mln zł. Prezes spółki przyznaje, że nie takiego wyniku finansowego spodziewał się, liczył na lepszy.

- Strata wynika z paru elementów. Podniesienia kosztów, największą wzrostową pozycją są koszty wynagrodzeń, one zdecydowanie wzrosły – tłumaczy Gabriel Maj, prezes spółki.

Minione dwanaście miesięcy były ciężkie dla szpitali z uwagi na panującą wciąż pandemię.

- Mieliliśmy przeplatane możliwości wykonywania świadczeń. Były okresy, gdzie nie mogliśmy przyjmować pacjentów, trzymaliśmy puste łóżka. Oddział wewnętrzny przekształcony został

w covidowy, powodowało to swoje koszty – dodaje.

W górę poszybowyły też ceny leków i energii.

- Ale głównym kosztem była podjęta przeze mnie decyzja o zrobieniu nadwykonalności świadczeń w stosunku do kontraktu z NFZ. Chodziło mi o uzyskanie większego kontraktu na okres kolejny. Ponad 7,2 mln było wykonania więcej niż kontrakt – wyjaśnia Maj.

Jednak Narodowy Fundusz Zdrowia nie zapłacił spółce za wszystkie wykonane świadczenia. Obciążył 2,8 mln zł, o które PCZ walczy. To przełożyło się na pogorszenie wyniku finansowego. Zobowiązania, jakie ma Powiatowe Centrum Zdrowia, przekraczają obecnie 10,7 mln zł, w tym ponad 4,4 mln zł są to zobowiązania wymagalne. Dostawcom winna jest spółka 3,2 mln zł, lekarzom ponad 5 mln. Jak tłumaczył prezes, te duże zobowiązania w stosunku do lekarzy wynika

z wydłużonych terminów czasu pracy. Ale nie tylko.

- Pandemia pokazała, jak mało mamy na rynku lekarzy, którzy mogą świadczyć jeszcze dodatkowo pracę. W związku z powyższym nastąpiła konkurencja finansowa między szpitalami w celu uzyskania możliwości wykonywania zadań – tłumaczy prezes Maj.

W praktyce polegało to na tym, że jedno szpitalo podbijało stawki oferowane lekarzom przez inne.

Pojawiły się też pozytywne w 2021 roku. Mimo trudnej sytuacji Powiatowemu Centrum Zdrowia udało się zrealizować inwestycje za 2,7 mln zł oraz pozyskać dużo nowego sprzętu medycznego o wartości ponad 4,5 mln zł – m.in. respiratory, USG przenośne, echo serca.

Wnioski, które denerwują

Wynik finansowy spółki za 2021 rok martwi opozycję.

- Zaskoczony jestem wynikiem, bo zapowiedzi były inne – zwracał uwagę radny Zenon Rodzik (PSL) i postulował na sesji, aby Rada Powiatu wystosowała apel do NFZ lub rządu o wyższą

wycenę finansową procedur wykonywanych w szpitalach, albo sfinansowanie nadwykonalności w wysokości 2,8 mln zł.

- To strat nie pokryje, ale zrekomensuje. Mamy prawo i obowiązek żądać od NFZ, aby ta wycena była wyższa – uważa były starosta opolski.

Rodzik ponowił też swój wniosek o dokapitalizowaniu PCZ ze środków, które w budżecie powiatu zostały zarezerwowane na zakup nieruchomości po fabryce Pszczółka, z przeznaczeniem na utworzenie w Opolu Lubelskim nowej siedziby Zarządu Dróg Powiatowych. W jego ocenie nie jest to zakup konieczny dla powiatu i Rada Powiatu powinna wrócić do dyskusji na temat dokapitalizowania spółki.

Wypowiedzi byłego starosty zirytowały – zresztą nie pierwszy raz - obecnego wicestarostę opolskiego, który nie ukrywa, że ma już dość słuchania „dobrych rad dobrego wujka”, doradzania i wszelkich recept. Bo jak twierdzi, nic z nich nie wynika.

- Miał pan swoją władzę, zostawił ruiny w postaci szczątków PCZ i powiat pozbawiony byłby opieki zdrowotnej. A teraz jak widzi pan, że wszystko jest dobrze, dąży pan do odwołania Zarządu Powiatu różnymi sztuczkami, które panu nie

wychodzą. Już chyba łabędzi śpiew panu został, bo nie da pan rady nic zrobić – atakował Janusz Złotucha, wicestarosta opolski (PiS).

Poetyckie ciągoty

Radny Rodzik w polemikę nie zamierzał wdawać się ze swoim oponentem, mimo iż kpił ze Złotuchy, że ten zatrzymał się na etapie PZPR-u i PGR-u. Postanowił jednak rozluźnić atmosferę na sesji i zacytować wiersz Juliana Tuwima „Na pewnego endeka, co na mnie szczeka”. Przyznał, że wiersz dedykowany jest Złotusze i jest adekwatny do sytuacji. Wywołał przy tym u jednych śmiech na ustach, u innych niesmak.

Przewodniczący Rady apelował do radnych, aby zwracali się do siebie z należytą atencją i nie odpowiadali złośliwymi wierszykami oraz ripostami. Wicestarosta nie chciał być gorszy. Też postanowił popisać się poetyckim kunsztem, zaznaczył jednak, że w kulturalny sposób odpowie. Zaczął przytaczać z głowy nieznaną nikomu frazję Jana Sztandyngera o panu X i Y.

- Ludowy tancerz, radny Zenon. To, co pan powiedział, to może pan ma takie smutne doświadczenia z tym, bo często pan wracał po nocy, więc może pana tak spotkało. Chamstwo i tyle. Tak nie powinien odzywać się urzędnik wysokiej klasy. Obnażył pan swoje oblicze, wyborcy panu zapłacą – skwitował poetycką wypowiedź Rodzika Janusz Złotucha.

Część radnych ma już dość tego, co dzieje się na sesjach.

- Na sesji powinno się zajmować sprawami merytorycznymi związanymi z powiatem. Personalne wycieczki obu panów są nie na miejscu. Między innymi dlatego sesję trwają tak długo - a niektóre „dyskusje” są o niczym – komentuje radna Ilona Majak - Gierczak, z wykształcenia polonistka, która podobnie jak i my, nie zna frazki ani o panu X, ani o panu Y.

Agnieszka Ciekot



Zenon Rodzik,
radny powiatowy (PSL)

Janusz Złotucha,
wicestarosta opolski (PiS)

Wymusił pierwszeństwo. Starsza kobieta nie żyje

Kierowca dostawczaka wymusił pierwszeństwo na volkswagenie, wyjeżdżając ze stacji paliw. Ten odbił w lewo i uderzył w jadącego z przeciwka citroena. Jedna z pasażerek ostatniego auta zmarła w szpitalu.

Do zdarzenia doszło w miniony piątek 20 maja. Na prostym odcinku drogi wojewódzkiej nr 824 we Wronowie w powiecie puławskim, czołowo zderzyły się volkswagen i citroen.



Niestety, dzień po zdarzeniu, wskutek poniesionych obrażeń w szpitalu zmarła 78-letnia pasażerka citroena

Wstępne ustalenia policjantów wskazywały, że zawinił kierowca pierwszego auta. Kierujący volkswagenem 33-latek z gminy Żyrzyn, jadąc od strony Puław, na wysokości stacji paliw chcąc

uniknąć zderzenia z samochodem jadącym przed nim, który pasażerka (obie z pow. garwolińskiego). Niestety w sobotę wskutek odniesionych obrażeń 78-letnia kobieta zmarła. M.in. dzięki nagraniom z kamer policjantom udało się ustalić, kto kierował dostawczym fiattem fiorino, wyjeżdżającym ze stacji, z którym zderzenia próbował uniknąć kierowca volkswagena.

(od strony Żyrzyna) citroenem - informowała w dzień zdarzenia podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Do szpitala została przewieziona kierująca citroenem i jej pasażerka (obie z pow. garwolińskiego). Niestety w sobotę wskutek odniesionych obrażeń 78-letnia kobieta zmarła. M.in. dzięki nagraniom z kamer policjantom udało się ustalić, kto kierował dostawczym fiattem fiorino, wyjeżdżającym ze stacji, z którym zderzenia próbował uniknąć kierowca volkswagena.

Okazał się nim 31-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Stróż prawa zastukali do jego drzwi, bo uznali, że jego manewr nie był w tej sytuacji bez znaczenia.

- Usłyszał zarzut nieumyślnego spowodowania wypadku. Kierując samochodem osobowym Fiatem Fiorino, nie zachował należytej ostrożności, włączając się do ruchu na drodze wojewódzkiej 824, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu prawidłowo poruszającemu się volkswagenem, czym nieumyślnie spowodował wypadek - mówi podkom. Rejn-Kozak.

Kierowca niemieckiego auta chcąc uniknąć zderzenia z samochodem, który nagle pojawił się na jego pasie, odbił w lewo i wtedy uderzył w prawidłowo jadącego z przeciwka citroena.

Prokurator zastosował wobec mieszkańca Białej Podlaskiej środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji oraz 5 tys. zł poręczenia majątkowego. Za nieumyślnie spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym grozi mu do ośmiu lat więzienia.

Marta Pietroni

Trwają zaawansowane prace nad infrastrukturą wojskową w Białej Podlaskiej

Bojowe, pływające „Borsuki” dla bialskich żołnierzy

BIAŁA PODLASKA: Nowoczesne wozy bojowe typu „Borsuk” wkrótce pojawią się w bialskiej jednostce wojskowej. - Biała Podlaska będzie pierwszym batalionem w wojsku polskim, który otrzyma te wozy - zapewnia Ministerstwo Obrony Narodowej.

Jak poinformowało nas biuro prasowe Ministerstwa Obrony Narodowej, Batalion Zmechanizowany z Białej Podlaskiej, zgodnie z planem, zostanie przebrojony w bojowe pływające wozy piechoty „Borsuk”, jako pierwszy batalion w Wojsku Polskim.

Projekt pływającego Bojowego Wozu Piechoty o kryptonimie „Borsuk” jest realizowany w ramach Planu Modernizacji Technicznej.

Zastąpić przestarzały sprzęt

- BWP Borsuk ma zastąpić obecnie użytkowane, przestarzałe BWP-1, które stanowią wyposażenie batalionów zmechanizowanych. Na koniec czerwca 2022 r. planowane jest zakończenie badań wstępnych istniejącego prototypu, prowadzonych przez producenta, następnie rozpoczyna się badania kwalifikacyjne - tłumaczy MON.

Po pozytywnym zakończeniu możliwe będą negocjacje na dostawy wozów seryjnych. O szczegółach przekazania wozów Borsuk oraz ich specyfikacji MON poinformuje w stosownym czasie.

Nowoczesny sprzęt

Nowy wóz, będzie charakteryzował się pożądanymi dla współczesnego pola walki parametrami taktycznymi oraz nowoczesną i zaawansowaną technologią budowy całego pływającego bojowego wozu piechoty.

Będzie miał zdolność pokonywania przeszkód wodnych pły-



Nowy wóz, będzie charakteryzował się pożądanymi dla współczesnego pola walki parametrami taktycznymi oraz nowoczesną i zaawansowaną technologią budowy całego pływającego bojowego wozu piechoty

waniem, dużą manewrowość oraz zdolność do działań w różnych warunkach terenowych i klimatycznych z zagwarantowaniem odpowiedniego poziomu ochrony balistycznej i przeciwmìnowej.

Co na lotnisku?

Cały czas trwają też prace na terenie byłego lotniska w Białej Podlaskiej. Chodzi o budowę infrastruktury wojskowej dla formowanych pododdziałów 18. Dywizji Zmechanizowanej.

Realizacja inwestycji obejmuje budynki koszarowe i sztabowe: obiekty zabezpieczenia logistycznego - budynki magazynowe, stacja paliw, budynki garażowe, stółówka wojskowa. To także obiekty szkoleniowe, m.in. strzelnice,

ośrodek sprawności fizycznej, plac ćwiczeń taktycznych.

Dotychczas wyremontowano budynek przeznaczony do użytkowania przez żołnierzy WOT i 18.DZ.

- Obecnie trwa przebudowa budynku administracyjnego na potrzeby dywizji oraz budowa stacji MPS i sieci energetycznej zasilającej obiekt, jak również trwają prace przygotowawcze pod budowę magazynu wielobranżowego - informuje biuro prasowe MON.

Dodaje: „Ponadto w najbliższym czasie planujemy rozpoczęcie robót budowlanych infrastruktury magazynowo - garażowej i koszarowej, a także przebudowę byłego portu lotniczego”.

Maciej Maciejuk

Ukradł synowi sprzęt ogrodniczy i rower



Policjanci ustalili, komu skradzione rzeczy zostały sprzedane i odzyskali rower szosowo-turystyczny, kosiarkę i podkaszarkę spalinową o wartości 3 tysięcy złotych

Parczew: Z garażu ginęły wartościowe przedmioty. Złodziejem okazał się ojciec właściciela.

Pokrzywdzony po powrocie do miejsca zamieszkania zauważył, że w garażu nie ma sprzętu ogrodowego ani elektronarzędzi. Zostały skradzione: kosiarka spalinowa, podkaszarka spalinowa, piła spalinowa, rower szosowo - turystyczny, szlifierka oraz ceglarka. Wartość strat to 5700 złotych.

Zgłaszający sprawę oświadczył, że klucze do pomieszczenia miał jego ojciec. Mężczyzna początkowo sam chciał odzyskać skradzione rzeczy, ale ojciec oświadczył, że narzędzi po prostu nie ma. Wtedy sprawę postanowił zgłosić na policję.

- Policjanci ustalili, że faktycznie sprawcą kradzieży, a następnie zbycia całego sprzętu jest 61-letni ojciec zgłaszającego. Mężczyzna został zatrzymany i przesłuchany. Wtedy dopiero przyznał się do kradzieży narzędzi należących do syna, tłumacząc swoje zachowanie problemami osobistymi. 61-latek przyznał również, że elektronarzędzia i rower sprzedał okolicznym mieszkańcom, twierdząc, że stanowią jego własność - informuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Policjanci ustalili, komu skradzione rzeczy zostały sprzedane i odzyskali rower szosowo-turystyczny, kosiarkę i podkaszarkę spalinową o wartości 3 tysięcy złotych.

Joanna Niecko

Młodzież diecezji siedleckiej zjednoczy się w Woli Gułowskiej

W dniach 17-18 czerwca odbędzie się Jerycho Młodych, które w tym roku wyjątkowo przeniesione zostało z Pratulina do Woli Gułowskiej. Organizatorzy spodziewają się ok. 1000 uczestników spotkania.

Jerycho Młodych to święto młodzieży katolickiej diecezji siedleckiej. W tym czasie młodzi ludzie wspólnie modlą się, rozmawiają, uczestniczą w Mszach Świętych i ciekawych konferencjach. Sanktuarium Matki Bożej Patronki Żołnierzy września będzie głównym miejscem modlitwy i spotkań młodzieży.

CARLOSTRADA

Hasło tegorocznego Jerycha to CARLOSTRADA. Uczestnicy spotkania bliżej poznają, kim był bł. Carlo Acutis. Jest on patronem Internautów i to właśnie znani młodzieży liderzy internetu będą gościć i rozmawiać z nimi w Woli Gułowskiej. Nie zabraknie influencerów. Już pierwszego dnia odbędzie się spotkanie z Moniką Ogrodnik



Karol Ponikowski, wójt Gminy Adamów
Nie wyobrażam sobie, żeby przy tak ważnym wydarzeniu religijnym nie było pomocy ze strony Urzędu Gminy. Z organizatorami, z kurią w Siedlcach, z księdzem biskupem Grzegorzem Suchodolskim, jesteśmy po kilku spotkaniach.

i Markiem Chełkowskim. Natomiast w sobotę 18 czerwca zaplanowany jest panel dyskusyjny, w którym wezmą udział Marek Weresa, Agata Rujner i ponownie Marek Chełkowski. Tego dnia wystąpi również kabaret Świerczychrząszcz oraz odbędzie się dyskoteka połączona z koncertem Magdaleny Kusior.

Organizacja

Organizatorem Jerycha jest Diecezjalny Duszpasterz Młodzieży - ks. Radosław Piotrowski.

Program spotkania:

PIĄTEK, 17 czerwca

10:00 - zjazd uczestników
12:00 - zawiązanie wspólnoty
13:00 - konferencja (o. Azariasz Hess)
15:00 - Koronka do Miłosierdzia Bożego
15:30 - świadectwo życia współczesnych influencerów (Monika Ogrodnik, Marek Chełkowski)
18:00 - Eucharystia z procesją eucharystyczną
19:30 - kolacja
20:30 - adoracja Najświętszego Sakramentu
22:30 - gra terenowa/film/ koncert uwielbienia

SOBOTA, 18 czerwca

8:00 - Jutrznia
8:45 - śniadanie
10:00 - panel dyskusyjny „Chrześcijanin w świecie internetu” (ks. Marek Weresa, Agata Rujner, Marek Chełkowski)
13:00 - obiad i czas wolny
15:00 - Eucharystia z procesją Eucharystyczną
16:30 - kabaret Świerczychrząszcz
18:00 - kolacja
19:00 - dyskoteka/koncert Magdaleny Kusior
21:00 - Apel Jasnogórski

Do Woli Gułowskiej przybędzie młodzież z całej diecezji, która przenocuje w namiotach przy parafii, a zaproszeni goście znajdą nocleg w pomieszczeniach parafialnych i klasztornych.

Urząd Gminy Adamów cały czas współpracuje z parafią w Woli Gułowskiej i Duszpasterstwem Młodzieży Diecezji Siedleckiej.

- Nasza pomoc będzie dotyczyła wyżywienia, ponieważ organizatorzy spodziewają się około 1000 uczestników, kwestii ścisłe organizacyjnych związa-

nych z noclegami, sanitariatami, kwestiami medycznymi, zabezpieczeniem ze strony Straży Pożarnej i organizacją parkingów - informuje Karol Ponikowski, wójt Gminy Adamów.

Karol Ponikowski jako Wójt Gminy Adamów objął wydarzenie honorowym patronatem.

Zapisy na Jerycho Młodych trwają od 18 maja, można się zapisać przez formularz na stronie cdmsiedlce.pl lub u swojego dekanalnego duszpasterza.

Monika Stępnia

Seniorka straciła 50 tys. zł. Myślała, że pomaga policji

Rzekomy prokurator wmówił jej, że ma paść ofiarą kradzieży.

W środę (18 maja) do 91-letniej mieszkanki Łęcznej na telefon stacjonarny zadzwonił mężczyzna. Podał się za prokuratora i poinformował kobietę, że zatrzymano listonoszkę, która ma powiązania z grupą przestępczą, chcącą okraść seniorkę. Pytał 91-latkę o pieniądze zgromadzone w domu.

- Kiedy seniorka oświadczyła, że posiada kilkadziesiąt tysięcy złotych, wówczas oznajmił, że przyjedzie do niej policjant, który specjalnym środkiem spryska pieniądze celem późniejszej identyfikacji. Mężczyzna zabronił seniorki odkładania słuchawki, aby mieć z nią stały kontakt.

Następnie kazał przygotować pieniądze. Niestety kobieta uwierzyła w historię oszustów, zgodziła się na „współpracę” i postępowala zgodnie z poleceniami - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Potem w mieszkaniu 91-latki pojawił się rzekomy policjant. Spryskał przygotowane pieniądze, a po chwili oświadczył, że właśnie skończyła mu się substancja do opryskiwania i musi pójść do komendy policji. Zabrał pieniądze i wyszedł, a telefoniczny rozmówca rozłączył się. Kobieta, myśląc, że bierze udział w policyjnej akcji, straciła 50 tys. zł. Następnie o zdarzeniu poinformowała prawdziwych policjantów.

Joanna Niecko

WITAMY NA ŚWIECIE WASZE MALUCHY!



Marcelina Machnik, Wojcieszów, pow. łukowski
ur. 21 kwietnia, g. 11.24, 3,3 kg, 55 cm
Rodzice: Marta i Damian



Jakub Wójcik, Żurawiniec, gm. Ostrówek/Wola Bukowska, pow. łukowski
ur. 24 kwietnia, g. 11.18, 4,28 kg, 59 cm
Rodzice: Karolina i Damian



Nikodem Krasuski, Lubartów/Oszczepalin II, pow. łukowski
ur. 26 kwietnia, g. 18.36, 4,17 kg, 57 cm
Rodzice: Paulina i Patryk



Nataniel Kłoda, Wesołówka, gm. Stanin, pow. łukowski
ur. 26 kwietnia, g. 9.13, 2,93 kg, 53 cm
Rodzice: Justyna i Paweł
Rodzeństwo: Kinga, Martyna, Amelia



Nadia Sadło, Łuków
ur. 19 maja, g. 14.40, 4,11 kg, 57 cm
Rodzice: Małgorzata i Rafał
Siostra: Blanka (5 lat)



Michasia Filippek, Tuchów-wicz, pow. łukowski
ur. 15 maja, g. 10.55, 3,02 kg, 56 cm
Rodzice: Kinga i Karol



Kaja Kuryła, Stanisławów, pow. radzyński
ur. 19 maja, g. 22.40, 3,37 kg, 52 cm
Rodzice: Izabela i Wojciech



Tymoteusz Matejuk, Zbuntów Duży, pow. radzyński
ur. 17 maja, g. 11.42, 4,30 kg, 57 cm
Rodzice: Paulina i Gabriel
Rodzeństwo: Mateusz i Dominik



Michał Kaniewski, Biała Podlaska
ur. 4 maja, g. 11.22, 3,2 kg, 55 cm
Rodzice: Natalia i Ireneusz
Rodzeństwo: Faustynka (2,3 roku)



Łucja Bednarczyk, Czosnówka, powiat bialski
ur. 4 maja, g. 00.26, 4,2 kg, 56 cm
Rodzice: Ewelina i Kamil



Jaremi Dragan, Biała Podlaska
ur. 28 kwietnia, g. 11, 3,37 kg, 57 cm
Rodzice: Ewa i Michał
Rodzeństwo: Ragnar (2 lata)



Marysia Karpiuk, Terespol, pow. bialski
ur. 13 maja, g. 10.49, 3,78 kg, 54 cm
Rodzice: Paulina i Wojciech
Rodzeństwo: Zosia (2 l.)



Adriana Juszczak z tatą, Biała Podlaska
ur. 9 maja, g. 11.13, 3,17 kg, 55 cm
Rodzice: Aneta i Grzegorz
Rodzeństwo: Laura (4,5 r.)



Konstanty z mamą, Biała Podlaska
ur. 15 maja, g. 02.50, 3,32 kg, 56 cm
Rodzice: Patrycja i Konrad



Pola Krawczuk z tatą, Jakówki, powiat bialski
ur. 9 maja, g. 12.30, 3,67 kg, 54 cm
Rodzice: Barbara i Rafał
Rodzeństwo: Laura (10 l.)



Z OKAZJI URODZIN Elżbiety Salamończyk z Ciechomina

W Dniu Twoich Urodzin,
moja kochana życzę Ci
pięknych chwil już od rana,
lekkich wieczorów i gwiazdzistej nocy,
niech nigdy blasku nie tracą Twe oczy.
Słodkiego życia życzę...

PRZYJACIEL



Naszej redakcyjnej koleżance Monice Najdyhor z okazji narodzin córeczki

życzymy aby rosła zdrowa,
silna i duża oraz żeby była dla Rodziców
źródłem nieustającego szczęścia.



Wincenty Krasiński (1782- 1858) - żołnierz, arystokrata, polityk, ojciec wieszcz (cz. I)

Spod Somosierry do Czemiernik

Trudno znaleźć w historii dziewiętnastowiecznej Polski barwniejszą i bardziej niejednoznaczną postać niż właściciel Czemiernik w latach 1850 - 1858 Wincenty Krasiński. Świetny żołnierz, niezły gospodarz, fatalny polityk...

Arystokratą i bogaczem był z urodzenia. Potem postanowił zostać szwoleżerem. Jako dowódca słynnego napoleońskiego pułku stał się legendą (choć w szalonej szarży pod Somosierrą osobiście nie uczestniczył...). Po upadku Cesarza, jako bohater narodowy, musiał odegrać swoją rolę w polityce. Brudne kompromisy, wielkie ambicje, złe wybory sprawiły, że okryte sławą nazwisko bohatera wielu zaczęło przeklinać. Słynął jako mecenas i przyjaciel ludzi kultury, choć sam nic wybitnego nie stworzył. O rolę, jaką odegrał w kształtowaniu charakteru i talentu swojego syna Zygmunta, „trzeciego wieszcz”, do tej pory krytycy i analitycy toczą spory. Pod koniec życia stał się właścicielem Czemiernik, które pod jego zarządem odrabiała kilkudziesięcioletnie zaległości.

Małachowscy, Steccy, Radziwiłłowie...

W połowie XVIII wieku Czemierniki były własnością rodziny Małachowskich. Najbardziej znanym z rodu był Stanisław, marszałek Sejmu Czteroletniego. Pewną przesadą bywa przypisywanie mu dużego merytorycznego wkładu w prace nad Konstytucją, jednak jego zręczność polityczna pozwoliła

na sprawne zarządzanie, nie tyle rozpolitykowanym, co po prostu rozwrzeszczanym i chaotycznym sejmem. Własnych dzieci nie miał, za to z oddaniem opiekował się pasierbicą, córką swojej drugiej żony i jej pierwszego męża, Dominika Radziwiłła (synem Wojciecha, nie mylić z Dominikiem Hieronimem z Białej Książce). W testamencie włość czemiernicką podzielił na trzy części: między swoją siostrę, męża drugiej siostry Józefa Steckiego i jego córkę Aleksandrę oraz swoją pasierbicę Urszulę Radziwiłłównę. Aleksandra potem wyjdzie za Michała Gedeona Radziwiłła. Zawarty w 1815 roku w Międzyrzeczu ślub poprzedzą trudne negocjacje dotyczące spraw majątkowych, co u Radziwiłłów było zresztą tradycją. W następnych latach Radziwiłłowa (bo to ona poświęcała tym sprawom więcej uwagi...) wykupiła od sąsiadów resztę włości i folwarków w okolicy. Oczywiście Aleksandra i Michał Gedeon zbyt często nad Tyśmienicą nie bywali: częściej można ich było spotkać najpierw w Szpanowie, Warszawie, a potem w przeżywającym moment największego rozkwitu Nieborowie. W 1850 roku udało się Aleksandrze Czemierniki sprzedać. Nabywcą całego kompleksu, w skład którego wchodziły miasto i folwark Czemierniki, wsie Skoki, Bełczac i Stoczek, folwarki Zapowitka, Skrudą i Stoczek oraz młyn na Wieprzu wraz z portem (!), za niebagatelną sumę 135 tysięcy srebrnych rubli, był generał Wincenty Krasiński, Skąd pomysł? Być może stąd, że Wincenty był mężem owej Urszuli, wychowawcy Małachowskich.



Wincenty Krasiński jako szwoleżer zdobył sobie wieczną sławę. Następne czterdzieści lat życia poświęcił, aby ją roztrwonić

Młody bon vivant

Wincenty na świat przyszedł jako syn starosty opinogórskiego Jana i Antoniny hrabiny Czackiej, siostry Tadeusza Czackiego, jednego z najwybitniejszych działaczy oświatowych i uczonych swojej

epoki. Ojciec odumarał go już jako dziewięciolatek, zdecydowanie większą rolę wywarła matka. Nie był to jednak wpływ pozytywny. Starościna, szpetna jak grzech śmiertelny, złośliwa, wymagająca od współpracowników i otoczenia, nie pozbierała się emocjonalnie ni-

gdy po śmierci młodszego synka, nie potrafiła okazać Wincentemu ciepła i serdeczności. Chłopiec zaś zapowiadał się dobrze. Dość delikatny, przystojny, z wieloma talentami towarzyszkimi, szybko uznany został za jedną z najlepszych partii w Warszawie. A „Warszawka” bawiła

Łaskawi Czytelnicy... Kilka razy zdarzało mi się żartobliwie pisać, że jakąś książkę przeczytałem tylko po to, żebyście Wy nie musieli się męczyć. Do bliższego, osobistego i wnikliwego zapoznania się z reportażami historycznymi Mariana Brandysa „Kozietulski i inni” oraz „Koniec świata szwoleżerów” zachęcam jednak z całego serca. Zwłaszcza druga z nich, poświęcona w dużej części właśnie ponapoleońskim dziejom Wincentego Krasińskiego jest lekturą pod każdym względem pasjonującą. Namawiam!

Gdzież tam było myśleć w 1803, że brylujący w pruskiej Warszawie bawidamek, za kilka lat sławę będzie wyrąbywał szablą.

się. Modną formą towarzyską (bo z poważną sztuką nie miało to zbyt wiele wspólnego) były przedstawienia teatralne, w których udział osobiście brali także arystokraci. W jednym z nich dwudziestoletni Wincenty błysnął na tyle, że oczarował Urszulę. Ślub wzięli po kilku miesiącach we Lwowie. Gdzież tam było myśleć w 1803, że brylujący w pruskiej Warszawie bawidamek, za kilka lat sławę będzie wyrąbywał szablą.

cdn

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Zdjęcie na portalu fotopolska.eu opisane jest jako pochodzące z ok. 1915 roku i przedstawiające kąpielisko na Wieprzu w Lubartowie. Scena wydaje się związana z jakimś festywnym na dalszym brzegu, nie bardzo widać też domniemaną plażę i kąpiących się - bardziej dostrzegamy dzieci brodzące w wodzie. Ciekawym elementem za to jest obecność kajaka: jako prekursor tego sposobu pływania uchodził Zygmunt Gloger, który w 1872 spłynął m.in. po Narwi i Biebrzy. Komisja Kajakowa powstała w Polsce w 1928 roku, a okazuje się, że w Lubartowie ktoś pływał kajakiem już 13 lat wcześniej!

Nazwa pochodzi od...

Puławy - wiemy, że nie wiadomo...

Trudno nawet powiedzieć, że o pochodzenie tej nazwy toczy się jakiś spór - badacze stawiają różne hipotezy, ale żadna nie jest na tyle mocna, żeby się przy niej upierać.

Z pomroki dziejowej osiedle nad Wisłą wyłania się w XVII wieku i już z gotową nazwą. Szybko robi oszałamiającą wręcz karierę. Nie tylko jako rezydencja magnacka, ale przede wszystkim jako dogodna handlowo przeprawa przez Wisłę, odsuwa w cień dawniej wiodące ośrodki. Wydaje się, że właśnie położenie nad rzeką może być na tyle istotnym wyróżnikiem, żeby znalazło odbicie w nazwie. Uczeń zwrócił uwagę na słowo „pulwa”, które niegdyś oznaczało podmokłą, nadrzeczną łąkę. Co więcej: podobne słowa, zaczynające się na „pul-”, „poł-” i „puł-” spotykamy w wielu zakątkach Słowiańszczyzny i za każdym razem mają one podobny kontekst. Możemy więc



W 1845 roku carskim edyktem nazwę zmieniono na Nowa Aleksandria. W 1887 „poprawiono” na Nowa Aleksandrya a w 1899 na Nowo-Aleksandrya. Nazwa ta jednak nie zrobiła większej kariery, była w obrocie urzędowym i oficjalnym, ale wszyscy w okolicy dalej jeździli do Puław. Oryginalną nazwę przywrócono w czasie okupacji niemieckiej w 1916 rok

przypuszczać, że nazwa miejsca jest starsza i była w obrocie jeszcze w czasie, zanim powstał tu ośrodek osadniczy. Co więcej: końcówka „-awy” i - w liczbie pojedynczej „-awa” też jest często spotykana

jako uzupełnienie nazwy rzeki albo mającej związek z rzeką: mamy tu przykład wszelkich Zielaw, Osław, Oław, Draw, Popławów, Żuławów itd.

Zbigniew Smółko

REG

Meir Dagan energię do obrony Izraela czerpał ze zdjęcia, o którym myślał, że zrobiono je w Łukowie

Dziadek szefa Mosadu był rabinem w Łukowie

Nie tylko nowa pani premier Francji ma łukowskie korzenie. Znad Krzyny pochodził też dziadek Meira Dagona, szefa izraelskiego wywiadu Mosadu w latach 2002- 2011. Przez cały czas urzędowania miała mu towarzyszyć w gabinecie fotografia, rzekomo przedstawiająca jego dziadka, rabina Bera Erlicha Słusznego.

Urodził się jako Meir Huberman 30 stycznia 1945 roku w Chersoniu na dzisiejszej Ukrainie. Jego rodzinie udało się zbiec z Łukowa w głąb Rosji, prawdopodobnie do Nowosybirsk. Po zakończeniu wojny postanowili o powrocie do Polski, urodziny dziecka zastały ich w drodze, w wagonie kolejowym. Do 1950 roku rzeczywiście mieszkali w Polsce, potem dopiero wyemigrowali do Izraela.

Człowiek do zadań specjalnych

Dagan wybrał karierę wojсковą, służył w spadochroniarzach, gdzie zasłynął m.in. z umiejętności posługiwania się nożem. Kilka razy otarł się o śmierć: nastąpił na minę, gołymi rękami zatłukł uzbrojonego w odbezpieczony granat zamachowca. Chętnie osobiście uczestniczył w najtrudniejszych operacjach, w trakcie których zdarzało mu się występować pod kamuflażem. Z racji na swój udział w kilku efektywnych i głośnych akcjach, stał się postacią rozpoznawalną i popularną w całym kraju. W 1995 roku przeszedł na oficjalną emeryturę, o ile coś takiego w świecie tajnych służb w ogóle istnieje. Pierwszy raz przerwał ją na wieść o zabójstwie Icchaka Rabina, kiedy pomógł nowemu rządowi uporządkować sprawę bezpieczeństwa. W 2002 r. znowu ogłosił wycofanie się, znowu nieskutecznie. Po kilku miesiącach jego przyjaciel polityczny i osobisty, Ariel Szaron, powierzył mu zarządzanie Mosadem, agencją wywiadowczą mającą opinię jednej z najsukcesyjniejszych na świecie.

Jeden z najpotężniejszych na świecie

Mimo że dla części agentów



W kontekście związanych z Izraelem możliwych tego świata pochodzących z Ziemi Łukowskiej warto przypomnieć również, że swoje korzenie ma tu też rodzina żony Naftallego Benneta, obecnego premiera Izraela. Stanowiło to kontekst, opisywanej szeroko także przez Wspólnotę (numer z 20 lutego 2018 roku), historii z czasów II wojny światowej i po jej zakończeniu. Przypomnijmy: Bennet, wtedy jeszcze skromny minister edukacji, miał w wywiadzie dla Tygodnika Powszechnego podzielić się opowieścią, o tym, jak matka i dwóch braci dziadka żony Eliego Rodziniaka, zostali zamordowani przez polskich bandytów. Samemu Rodziniakowi, podającemu się za chrześcijanina (służył nawet do mszy!) udało się przeżyć.

Wedle niepotwierdzonych oficjalnie informacji, Meir Dagan miał w 2012 roku otrzymać polskie obywatelstwo (do którego formalnie jak najbardziej miał prawo)

był człowiekiem z zewnątrz, nie do końca sprawdzonym i wiarygodnym, szybko wykazał się dużą skutecznością. Odszedł ze służby w 2011 r., kilka miesięcy później ujawniono, że walczył z rakiem wątroby. Z racji na przekroczony 65. rok życia nie kwalifikował się do przeszczepu w Izraelu. W tym momencie z propozycją pomocy zwrócił się do niego... Aleksander Łukaszenka i zabieg wykonano na Białorusi. Poddał się agresywnej chemioterapii, która znacząco zmniejszyła jego aktywność, acz jeszcze potem wielokrotnie wywiad korzystał z jego wiedzy. Zmarł w 2016 roku. Nad jego grobem prze-

mawiali Benjamin Netanyahu i prezydent Rueven Rivlin. Obaj w swoich przemówieniach nawiązywali do zdjęcia, które wisiało zawsze na ścianie jego gabinetu. Miało ono dawać Daganowi siłę, motywację, przypominać o konieczności obrony słabych i podejmowania wszystkich możliwych wysiłków, żeby nigdy więcej koszmar Holocaustu się nie powtórzył itd.

Dziadek - ofiara zbrodni

Zdjęcie miało być wykonane w Łukowie jesienią 1942 podczas akcji eksterminacyjno



Na zdjęciach widzimy niewysokiego, dość korpulentnego, uśmiechniętego jegomościa. Trudno domyślić się w nim komandosa, specjalisty od walki wręcz, wchodzącego śmiało w najbardziej podejrzane rewiry palestyńskich miasteczek na Zachodnim Brzegu Jordanu i Strefy Gazy. A na szefa jednej z najpotężniejszych agencji wywiadowczych Meir Dagan nie wyglądał zupełnie. Na zdjęciu z prawej, obok niego Yizhak Rabin i Ehud Barak

Przeszczep wątroby na Białorusi załatwił mu Łukaszenka

rem zdjęcia miał być rzekomo jakiś Polak, przymuszony do tego przez oprawców. Fotografia z racji na swoją dramatyzację była stosunkowo często reprodukowana w poświęconych Holocaustowi publikacjach i internecie, także w kontekście biografii Dagona. Jednocześnie nigdzie nie napotkałem żadnych przypuszczeń, co do bliższej identyfikacji miejsca.

Dagan słynął z osobistej odwagi - często, już jako generał, w przebraniu uczestniczył w akcjach antyterrorystycznych na Zachodnim Brzegu

Nie Łuków a Łukowa!

Być może jednak zdjęcie po prostu nie jest tym, za co je uważał Dagan i wcale nie przedstawia jego dziadka ani nie jest wykonane w Łukowie. Wątpliwość zgłosił najpierw p. Paweł Jędrzejewski, który wskazał, że w Muzeum Yad Vashem fotografia ta opisana jest jako być może pochodząca z Tarnowa. Sprawę zbadała pan Barbara Wójcik i ustaliła, co następuje: *chodzi o Łukową Tarnowską (woj. małopolskie)! Na odwrocie zdjęcia znajduje się - również błędny, choć nieco mniej - podpis: [trzy wyrazy dla mnie nieczytelne] - Malottki, niżej dopisek: Tarnów. Z kiejem w ręku stał członek gestapo i SD Otto Rudolf von Malottki, stacjonujący wówczas w Tarnowie, późniejszy oprawca z Krakowa (brał udział w likwidacji getta, to on strzelał do pacjentów krakowskiego szpitala). Malottki nie był policjantem z Hamburga; pochodził z Bytowa k. Kościerzyny (ur. 5.01.1905 r.), nigdy nie miał przydziału w Hamburgu. Z tym miastem łączy go tylko fakt, że tam został rozpoznany pod koniec 1945 r., po czym został osadzony w obozie Fallingb., gdzie popełnił samobójstwo na dzień przed swoją ekstradycją do Polski. Ten sam Otto von Malottki został zidentyfikowany na zdjęciu podpisanym: „Tarnow, Poland, a German soldier abusing Jews” (archiw. sygn. 1605/244), tu błędnie podpisanym jako Paul. Malottkiego nigdy nie było w Łukowie. Jak wynika z powyższego, zdjęcie przedstawia rabina Izaka Verobla, syna Shlomo Złote, czyli jedna z dwu identyfikacji Yad Vashem jest prawdziwa. (fragment korespondencji zamieszczony na Forum Żydów Polskich na FB).* Okazuje się więc, że sam szef wywiadu padł ofiarą pomyłki.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Porażka Górnika na zakończenie przygody z Ekstraklasą

Zielono-czarni zakończyli sezon na ostatnim miejscu w tabeli PKO Ekstraklasy. W sobotnim meczu z Jagiellonią na własnym boisku ulegli 0:1 ekipie z Białegostoku. Kolejny oficjalny ligowy mecz „Górników” na drugim poziomie rozgrywkowym.

W swoim pożegnalnym meczu z PKO Ekstraklasą Górnik podjął na własnym stadionie Jagiellonię. Już przed ostatnią kolejką wszystko, co najważniejsze, było w lidze rozstrzygnięte. Ekipa z Białegostoku była zatem pewna utrzymania.

Przed przerwą więcej działał się pod bramką gospodarzy. Goście kilka razy groźnie zaatakowali, ale byli nieskuteczni albo blokowani przez defensorów Górnika. Z kolei w ekipie

**Marcin Prasol**

trener Górnika Łęczna

Dziękuję za ten sezon

Muszę pochwalić drużynę, bo bardzo się starała i chciała. Niestety,

po głupim błędzie przegrywamy i punkty trafiają do Białegostoku. Abstrahując od meczu, chciałbym za ten sezon podziękować drużynie, bo widziałem, jakie było zaangażowanie na treningu, ile wiary i serca włożyli w to, żeby grać i walczyć o utrzymanie. Myślę, że z innych powodów niż determinacja i zaangażowanie nie udaje nam się utrzymać w Ekstraklasie. Chcę podziękować także wszystkim ludziom w tym klubie, którzy wykonują swoją codzienną pracę, dbają o nasze boisko, żebyśmy mieli porządek w szatni, wyprany sprzęt, każdy wkładał dużo serca, żebyśmy mogli zrobić wszystko i walczyć

zielono-czarnych najlepszą okazję do zdobycia bramki miał Przemysław Banaszak, jednak napastnik łącznian uderzał za słabo i za mało precyzyjnie, by zaskoczyć bramkarza „Jagi”.

W drugiej części „Górnicy” też nie potrafili skutecznie zaatakować. Blisko powodzenia był Jonathan de Amo, ale piłka po jego strzale minęła słupek bramki Jagielloni w nieznacznej odległości.

W końcu padła jedyna bramka tego spotkania. W 86. minucie błąd Alexa Serrano wykorzystał Jesus Imaz, który przejął piłkę w polu karnym gospodarzy i z bliska trafił do siatki Adriana Kostrzewskiego.

Warto odnotować, że w 90. minucie na boisku pojawił się 17-letni Michał Szałachowski, syn Sebastiana, byłego piłkarza Górnika i m.in. Legii Warszawy.

Górnik Łęczna przegrał w sobotę z Jagiellonią Białystok 0:1. Drużyna z Lubelszczyzny zakończyła sezon 2021/2022 na ostatnim, 18. miejscu w tabeli PKO Ekstraklasy. W 34. spotkaniach zdobyła jedynie 28 punktów. Do utrzymania w tym sezonie potrzebny był dorobek 35. oczek. Tym samym Górnik żegna się z PKO Ekstraklasą. W następnych rozgrywkach zielono-czarni będą rywalizować w Fortuna 1. Lidze.

Górnik Łęczna – Jagiellonia Białystok 0:1 (0:0)

Bramka: Imaz 86’.**Górnicy:** Kostrzewski – Szcześniak, Gerson (65’ Midziński), De Amo, Krykun, Lobato (65’ Leandro), Szramowski, Serrano (90’ Szałachowski), Lokilo, Kalinkowski (65’ Wędrychowski), Banaszak.**Jagiellonia:** Alomerović – Puerto, Nastić, Romańczuk, Tabiś

STATYSTYKI

GÓRNIK - JAGIELLONIA
10 - STRZAŁY - 13
3 - STRZAŁY CELNE - 4
48% - POSIADANIE PIŁKI - 52%
0 - SPALONE - 2
4 - RZUTY RÓŻNE - 5
20 - FAULE - 13
433 - PODANIA - 480
80% - CELNE PODANIA - 80%
105,25 KM - DYSTANS

źródło: ekstraklasa.tv

(65’ Cernych), Struski (65’ Wojciechowski), Pospisil (56’ Trubeha), Wdowik (81’ Bida), Czerech, Prikril (81’ Nalepa), Imaz.

Żółte kartki: Gerson, Kalinkowski, Lokilo, Szcześniak – Imaz, Wojciechowski, Nalepa.**Sędziował:** Patryk Gryckiewicz.**Widzów:** 2503.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA „Setka” Putona z pięknym golem w okienko. Lublinianie bez większych szans

Ale mecz! Wisła lepsza od Motoru

Piłkarze z Puław zakończyli sezon zwycięstwem w derbach. Podopieczni Mariusza Pawlaka ograli 3:0 Motor Lublin i zatrzymali się na 11. pozycji w tabeli eWinner II ligi.

Spotkanie rozpoczęło się od ataków Motoru, który nie potrafił jednak stworzyć realnego zagrożenia pod bramką Piotra Owczaraka. W 14. minucie faulowany przed polem karnym lublinian był Jan Flak. Z rzutu wolnego pięknie huknął Krystian Puton, otwierając wynik meczu. Były bramkarz puławian - Sebastian Madejski nie był w stanie sięgnąć piłki. Futbolówka przeleciała nad murem i zatrzymała w siatce.

Pięć minut później Wojciech Błyszko łapał za koszulkę Adriana Paluchowskiego. Całe zdarzenie miało miejsce w „szesnastce” Motoru i sędzia podyktował rzut karny. Pewnym egzekutorem okazał się sam poszkodowany, podwyższając na 2:0. Dla 34-latkę to dziesiąte trafienie w sezonie. Napastnik Wisły uderzył w lewy róg bramkarza, kompletnie go myląc.

Lublinianie próbowali odpowiedzieć, ale uderzenie głową Tomasa Śwędrowskiego oraz Damiana Sędzikowskiego padło łupem Owczaraka. Swoją szansę miał także Paluchowski, strzelając przewrótką,



Emil Drozdowicz ustalił wynik spotkania Wisły z Motorem. Puławianie wygrali 3:0, a 35-latek strzelił ósmego gola w sezonie

jednak nad poprzeczką. W drugiej połowie to wiślacy byli stroną aktywniejszą i groźniejszą. W 55. minucie Madejski odbił strzał z bliska Emila Drozdowicza, a kilka sekund później poradził sobie z dobitką Putona.

W 68. minucie było 3:0. Po dośrodkowaniu z rzutu różnego golkipera Motoru kapitalnie obronił strzał Ednilsona, a kolejna centra znalazła drogę do siatki, odbijając się od nogi Drozdowicza. 35-latek strzelił ósmego gola w sezonie. Do końcowego gwizdka puławianie kontrolowali wydarzenia boiskowe i pewnie pokonali Motor, rewan-

żując się za porażkę w rundzie jesiennej.

- To był słaby mecz w naszym wykonaniu. Wiedzieliśmy, że nie będzie łatwo. Podejście niektórych zawodników dało mi sporo odpowiedzi przed barażami. Chcieliśmy wyjść w średnim pressingu. Liczyliśmy, że wyjdziemy wysoko do graczy Wisły, którzy będą rozgrywać piłkę. Szybko zostaliśmy sprowadzeni na ziemię - mówi Marek Saganowski, szkoleniowiec Motoru.

- W innych humorach niż pół roku temu możemy rozmawiać o pewnym rozdziale, który właśnie się zakończył. Rozmawialiśmy z ze-

społem o tym, że Motor to dobra ekipa, ale to też ludzie, którzy robią błędy. Mieliśmy kontrolę nad meczem. Dostałem odpowiedź, iż zawodnicy mogą zagrać na dobrym, drugoligowym poziomie - dodaje Mariusz Pawlak, opiekun Wisły.

Wisła Puławy - Motor Lublin 3:0 (2:0)

Bramki: Puton 15’, Paluchowski 20’ (k), Drozdowicz 68’.**Wisła:** Owczarzak - Flak, Wiech, Bracik, Cheba, Kondracki (67’ Ednilson), Lisowski, Ryszka (87’ Skalecki), Drozdowicz (82’ Barto-

siak), Puton, Paluchowski.

Motor: Madejski - Wójcik, Zbiciak, Błyszko (46’ Cichocki), Rozmus (46’ Moskwik), Sędzikowski (60’ Rak), Król (46’ Firlej), Mandricenco (70’ Ryczkowski), Śwędrowski, Ceglarsz, Fidziukiewicz.**Żółte kartki:** Wiech, Cheba, Ednilson, Pawlak (trener) - Błyszko, Rozmus.**Sędziował:** Śliwa (Kielce).**Widzów:** 1000.

„Setka” Putona

Tuż przed spotkaniem doszło do miłej uroczystości. Koszulkę z numerem 100 od zarządu klubu otrzymał Krystian Puton, który przekroczył już tę magiczną liczbę w biało-niebieskich barwach.

Powalczą o Fortuna I ligę

Po zakończeniu sezonu zasadniczego w eWinner II lidze poznaliśmy zestawienie par barażowych o grę w Fortuna I lidze.

MECZE PÓŁFINAŁOWE 25 maja (środa)

17:45 - Ruch Chorzów - Radunia Stężyca

20:30 - Wigry Suwałki - Motor Lublin

MECZ FINAŁOWY 29 maja (niedziela)

17:00 - finał

**Wyniki 34 kolejki:**

Lech - Zagłębie 2:1
Legia - Cracovia 3:0
Piast - Radomiak 1:1
Pogoń - Termalica 2:2
Raków - Lechia 3:0
Śląsk - Zabrze 3:4
Wisła - Warta 0:1
Płock - Stal 3:0
Górnik - Jagiellonia 0:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lech Poznań	34	74	67-24
2.	Raków Częstochowa	34	69	60-30
3.	Pogoń Szczecin	34	65	63-31
4.	Lechia Gdańsk	34	57	52-39
5.	Piast Gliwice	34	54	45-37
6.	Wisła Płock	34	48	48-51
7.	Radomiak Radom	34	48	42-40
8.	Górnik Zabrze	34	47	55-55
9.	Cracovia	34	46	40-42
10.	Legia Warszawa	34	43	46-48
11.	Warta Poznań	34	42	35-38
12.	Jagiellonia Białystok	34	40	39-50
13.	Zagłębie Lubin	34	38	43-59
14.	Stal Mielec	34	37	39-52
15.	Śląsk Wrocław	34	35	42-52
16.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	34	32	36-56
17.	Wisła Kraków	34	31	37-54
18.	Górnik Łęczna	34	28	29-60

STRZELCY

20 goli - Ivi López (Raków)**18** - Mikael Ishak (Lech), Karol Angielski (Radomiak)**14** - João Amaral (Lech), Łukasz Zwoliński (Lechia) **13** - Łukasz Sekulski (Wisła)**11** - Erik Expósito (Śląsk), Patryk Szysz (Zagłębie), Bartosz Śpiączka (Górnik), Muris Mešanović (Termalica), Luka Zahovič (Pogoń)

II LIGA

WYNIKI 34. KOLEJKI**Wisła - Motor 3:0****Bramki:** Puton 15’, Paluchowski 20’ (k), Drozdowicz 68’.**Olimpia - Śląsk II 0:1****Bramka:** Konstanty 79’.**Ruch - Hutnik 1:0****Bramka:** Foszmańczyk 10’.**Znicz - Pogoń S. 0:1****Bramka:** Trochym 33’ (k).**Stal - Lech II 2:2****Bramki:** Prokić 26’, Głowacki 78’ (k) - Sptawski 23’, Wilak 57’.**Sokół - Garbarnia 4:7****Bramki:** Klimek 11’, Betkowski 52’ (s), Sobotka 69’, Skórecki 87’ - Szywacz 9’, 27’, Feliks 55’, Nowak 61’, Purcha 88’, 90’ (k), Słomka 90+2’.**Wigry - Pogoń G. 4:0****Bramki:** M. Lewandowski 25’, Michalski 37’, Iwao 90’ (k), 90+3’.**Kalisz - Chojnicz. 2:3****Bramki:** Zawistowski 27’, Borecki 37’ - Stolec 10’ (s), Skrzypczak 17’, Czajkowski 65’.**Radunia - Bełchatów 3:0 (wo)**

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Rzeszów	34	77	75-35
2	Chojniczanka Chojnice	34	73	72-31
3	Ruch Chorzów	34	63	48-27
4	Wigry Suwałki	34	60	58-38
5	Motor Lublin	34	59	54-31
6	Radunia Stężyca	34	53	60-51
7	Lech II Poznań	34	52	41-45
8	Garbarnia Kraków	34	48	51-43
9	Olimpia Elbląg	34	46	33-32
10	Pogoń Siedlce	34	46	47-55
11	Wisła Puławy	34	44	56-54
12	Śląsk II Wrocław	34	43	51-53
13	KKS Kalisz	34	42	43-48
14	Znicz Pruszków	34	39	38-45
15	Hutnik Kraków	34	35	38-55
16	Pogoń Grodzisk Maz.	34	31	34-54
17	Sokół Ostróda	34	19	32-77
18	GKS Bełchatów	34	18	17-74

Piłkarze II ligi zakończyli sezon.

Do I ligi awansowały ekipy: Stali Rzeszów i Chojniczanki Chojnice. Z II ligą żegnają się: Hutnik Kraków, Pogoń Grodzisk Mazowiecki, Sokół Ostróda oraz GKS Bełchatów, który wycofał się z rozgrywek po 22. kolejce. W barażach o I ligę grają: Ruch Chorzów, Motor Lublin, Wigry Suwałki i Radunia Stężyca.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Chełmianka 1:0 (0:0)

Dariusz Szpakowski dodał skrzydeł

Piłkarze mogli poczuć się jak reprezentanci Polski albo zawodnicy z Ligi Mistrzów, bo ich wyjście na boisko anonsowane było przez Dariusza Szpakowskiego. Legendarny komentator w Radzynie gościł na zaproszenie swojego przyjaciela, redaktora Jerzego Chromika, wiernego kibica i przyjaciela Orląt. Chromik za Orlęta nie musiał się wstydzić: zagrały dobrze, z polotem i dopisały sobie komplet punktów.

Trener Mikołaj Raczyński nie zmienił składu, który mimo porażki zupełnie przyzwyczo zaprezentował się tydzień temu w wyjazdowym meczu z Podhalem. W drużynie gości zobaczyliśmy w wyjściowym składzie Łukasza Mazurka, Przemysława Kanarkę, Krystiana Wójcika, Pawła Myśliwieckiego oraz Kacpra Wiatrakę, którzy mają w piłkarskim CV także występy w Orlętach.

W pierwszych minutach częściej przy piłce była Chełmianka, ale groźniejsze były Orlęta. Po kombinacyjnym rozegraniu piłki na lewym skrzydle piłkę w okolicy bliższego słupka wstrzelił Patryk Szymala, ale Sebastian Kaczyński z bliska spudłował. Po dośrodkowaniu Szymali z wolnego w idealnej sytuacji znalazł się Norbert Mysza, ale nie trafił czysto



Okiem redaktora Szpakowskiego: Wiatr utrudniał grę, ale mimo wszystko to był dobry mecz do oglądania, zwłaszcza w drugiej połowie. Orlęta mogły wygrać wyżej, ale zabrakło skuteczności.

w piłkę. W 35. minucie świetnie dysponowany Michał Kobiałka podał w pole karne do Mateusza Ozimka, ale strzał minął słupek. Maksymilian Ciołek nie miał zbyt wiele do roboty: kilka razy musiał interweniować na przedpolu i raz odbić strzał z 35 metrów.

Po przerwie znowu przez chwilę inicjatywę mieli goście, ale Orlęta umiejętnie kontrolowały sytuację. W 59. min. po doskonałym prostopadłym podaniu Mateusza Ozimka uprzedził przed polem karnym bramkarza gości i został sfaulowany. Sędzia wyjął czerwoną kartkę i gospodarze do końca meczu grali z przewagą.

Wykorzystali to szybko: na prawym skrzydle dobrze popracowali bracia Rycajowie, dobrze dośrodkował Przemysław Zdybowski a Kobiałka z bliska wpakował piłkę do siatki. Potem miejscowi mieli jeszcze kilka okazji na podwyższenie wyniku. Najlepszą zmartował Ernest Skrzyński, który nawet minął przed polem karnym bramkarza, ale zanim zebrał się z kopnięciem piłki do bramki, dogonił go 39-letni Grzegorz Bonin. W samej końcówce kilka razy zakotłowało się w okolicach linii pola karnego Orląt, ale korzystny wynik utrzymał się do końca.

Orlęta w trzech ostatnich konfrontacjach z Chełmianką zaliczyły komplet zwycięstw (bramki 8:0). Dla drużyny spod Górki oznacza to praktycznie koniec marzeń o awansie do II ligi. Gospodarze, pewni utrzymania, walczą już głównie o młodość sławę. Trochę szkoda potraczonych wcześniej punktów, bo po powrocie do gry Kobiałka wydaje się, że drużyna weszła na właściwe obroty i jej grę w sobotę oglądało się z przyjemnością. Kolejnym rywalem w niedzielę będzie wicelider Siarka ŁKS Łągow. Przeciwnik ostatnio mocno punktuje, w niedzielę pokonał w trudnym

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Chełmianka
Chełm
1:0 (0:0)

Bramka: Kobiałka (67).

Orlęta: M. Ciołek – K. Rycaj, Chyła, Mysza, Szymala, Kamiński, Ćwik (70 Korolczuk), Ozimek (71 D. Rycaj), Kobiałka (84 Skrzyński), Koszel, Kaczyński (66 Zdybowski).

Chełmianka: S. Ciołek – Kanarek, Mazurek, Duda (80 Brzozowski), Wiatrak, Skoczylas, Bednara (46 Bonin), Piekarski (80 Dziubiński), Wójcik (68 Czułowski), Myśliwiecki (62 Długosz), Kahsay.

Żółte kartki: M. Ciołek, Ozimek – Mazurek. Kahsay.

Czerwona kartka: S. Ciołek (Chełmianka - 59. min. faul taktyczny)

Sędziował: Piotr Kawiński (Chełm).

Widzów 400

wyjazdowym meczu Cracovię II jednak Orlęta z pewnością stać na sprawienie psikusa. Jesienią u siebie biało-zieloni poradzili sobie znakomicie, wygrywają 4:1.

Wiadomo już, że z ligą pożegnają się cztery zespoły. Pewne spadku są już Wólczanka i Tomasovia, tylko cud może uratować Koronę Rzeszów, Wisła Sandomierz zaś ma niewielkie szanse na dogonienie kogoś z trójki Sokół Sieniawa, Podlasie Biała Podlaska, Czarni Połaniec.

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 30. KOLEJKI

Sokół - Podlasie 2:0

Bramki: Pisarek 29', 79'.

Orlęta - Chełm. 1:0

Bramka: Kobiałka 67'.

Wisłoka - Unia 1:1

Bramki: Boksiński 23' - Matyjasz 90'.

Wólczanka - Korona 0:2

Bramki: Maślany 15', Karwacki 44'.

KSZO - Avia 0:1

Bramka: Białek 52'.

Czarni - Stal 1:0

Bramka: Bakowski 36'.

Tomasovia - Wisła 1:2

Bramki: Chmura 18' - Rękas 2', Mażysz 55'.

Siarka - Podhale 2:0

Bramki: Agudo 23', Adamek 83'.

Cracovia II - Łągow 0:1

Bramka: Szymocha 63'.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	30	63	61:26
2	ŁKS Łągow	30	60	52:25
3	Cracovia II Kraków	30	57	62:29
4	Chełmianka Chełm	30	57	47:29
5	Avia Świdnik	30	56	52:26
6	Podhale Nowy Targ	30	54	59:39
7	KSZO Ostrowiec Św.	30	44	34:31
8	Wisłoka Dębica	30	44	47:51
9	Unia Tarnów	30	42	44:41
10	Stal Stalowa Wola	30	41	39:38
11	Orlęta Radzyń Podl.	30	40	47:47
12	Czarni Połaniec	30	34	38:53
13	Sokół Sieniawa	30	34	35:58
14	Podlasie Biała Podl.	30	33	31:42
15	Wisła Sandomierz	30	27	34:58
16	Korona Rzeszów	30	26	38:59
17	Korona Rzeszów	30	26	38:59
18	Tomasovia Tom. Lub.	30	18	32:59

NASTĘPNE KOLEJKI

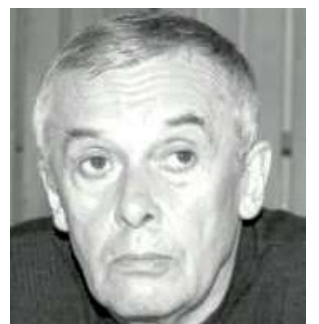
(28/29.05): Podlasie - Tomasovia (sob., godz. 15:00), ŁKS Łągow - Orlęta (niedz., godz. 17:00), Cracovia II - Wisłoka, Chełmianka - Siarka, Podhale - Sokół, Wisła - Czarni, Stal - KSZO, Avia - Wólczanka, Korona - Unia.

(04/05.06): Orlęta - Cracovia II (sob., godz. 17:00), Czarni - Podlasie (sob., godz. 17:00), Wisłoka - Korona, Unia - Avia, Wólczanka - Stal, KSZO - Wisła, Tomasovia - Podhale, Sokół - Chełmianka, Siarka - ŁKS Łągow.

mp

Uczczą pamięć Rybaka

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się VII Memoriał Kazimierza Rybaka - nieodżałowanego nauczyciela bialskiej uczelni sportowej oraz trenera siatkówki.



W memoriale zagrają: AWF Biała Podlaska (studenci), Absolwenci AWF (byli gracze śp. Kazimierza Rybaka) oraz zespoły występujące w II lidze: KKS Enea Kozienice i Trójka Międzyrzec Podlaski.

W sobotę mecze będą odbywały się w godz. 9-18, zaś w niedzielę w godz. 9-15.

mp

mp

PIŁKA NOŻNA A 11 miesięcy temu było święto... Robi się gorąco. W sobotę przyjdzie Tomasovia

Podlasie przegrało po raz jedenasty w sezonie

Podopieczni Rafała Borysiuka spadli na 14. pozycję w tabeli - ostatnią dającą utrzymanie w III lidze. Sześć punktów mniej ma Wisła Sandomierz, a do końca sezonu pozostały cztery kolejki.

20 czerwca 2021 roku piłkarze z Białej Podlaskiej świętowali. Dzięki wygranej 4:3 w Sieniawie i голу w 89. minucie Macieja Wojczuka nasi zapewnili sobie utrzymanie. Teraz wybrali się do Sieniawy, by zgarnąć trzy punkty i oddalić się od strefy spadkowej. Nie udało się.

Bohaterem gospodarzy został Dominik Pisasek, który dał prowadzenie po strzale

głową na wysokości...kolan po wrzutce z lewej strony. Napastnik Sokoła wbiegł między Mateusza Jarzynkę i Krzysztofa Salakę. Mateusz Majecki mógł tylko wzrokiem odprowadzić piłkę wzrokiem. 22-latek, który 7 czerwca będzie obchodził urodziny, zrobił sobie przedwczesny prezent, zdobywając drugą bramkę. Salak stracił piłkę. Borys Piotrowski, który zmienił kontuzjowanego Jarzynkę, miał nadzieję, iż futbolówkę wybije Tomasz Nieścieruk. Nic z tego. Pisarek okazał się sprytniejszy i ustalił wynik zawodów.

Nasi mogli pokusić się o gola po akcji Tomasza Andrzejuka i dorzutce Macieja Wojczuka do Marcina Pigiel. Uderzenie głową „Abla” jeden

z obrońców wybił futbolówkę sprzed linii bramkowej. Podlasia należał się rzut karny. Kacper Drelich podczas wysoku uderzył łokciem Mariusza Chmielewskiego, jednak sędzia nie zdecydował się wskazać na „wapno”. Arbiter z Tarnowa dał „wolta” w 70. minucie. Faulowany był Erwin Bahonko. Piłkę przejął Chmielewski, znalazł się w polu karnym. Sędzia gwizdnął i cofnął akcję o kilkanaście metrów...

- Przegraliśmy mecz. Chyba za wcześniej część zawodników uwierzyła, że mamy utrzymanie. Powtarzałem, że zwycięstwo w derbach to krok ku temu, a nie gwarancja zagwarantowania sobie miejsca w trzeciej lidze na nowy sezon. Nie możemy z taki nastawie-

niem podchodzić do meczów, bo nie wygramy ani jednego spotkania do końca sezonu. Nie możemy być tak, że przegrywamy ambicją, chęcią - mówi Rafał Borysiuk, szkoleniowiec Podlasia.

Trzeba wygrać

W sobotę piłkarze Podlasia mogą zrobić duży krok, ku utrzymaniu. Na własnym boisku podejmą Tomasovię Tomasów Lubelski, która już dawno pożegnała się z III ligą.

Szkoleniowiec nie będzie mógł skorzystać z pauzującego za kartki Krzysztofa Salakę i prawdopodobnie z Mateusza Jarzynki, który doznał kontuzji i poprosił o zmianę. - Musimy się obudzić - dodaje Borysiuk.

IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 6. KOLEJKI
Huragan - Kryształ 2:0
Górnik II - Granit 2:0
Powiślak - Grom 2:3
Start - Opolanin 1:0
Lublinianka - Stal 0:0
Świdnicz. - Motor II 4:3

WYNIKI 7. KOLEJKI
Świdnicz. - Opolanin 9:0
Kryształ - Powiślak 2:2
Granit - Huragan 4:1
Górnik II - Stal 0:1
Grom - Motor II 1:5
Start - Lublinianka 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Lublinianka	7	68	15:1
2	Świdniczanka	7	64	29:9
3	Stal Kraśnik	7	61	11:4
4	Motor II Lublin	7	59	18:9
5	Huragan	7	59	7:12
6	Start Krasnystaw	7	55	10:4
7	Kryształ Werbk.	7	54	12:11
8	Górnik II Łęczna	7	47	7:16
9	Granit Bychawa	7	47	12:11
10	Grom Różaniec	7	39	8:21
11	Powiślak Końsk.	7	33	10:20
12	Opolanin Opole L.	7	33	3:24

TABELA IV LIGI
NASTĘPNA KOLEJKA (28/29.05): Powiślak - Świdniczanka (sob., godz. 11:00), Stal - Opolanin (sob., godz. 17:00), Kryształ - Górnik II (niedz., godz. 17:00), Huragan - Grom (sob., godz. 15:00), Lublinianka - Granit, Motor II - Start.

IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 6. KOLEJKI
Orlęta - Gryf 1:0
Lewart - Kłos 3:2
Lutnia - Hetman 1:0
POM Iskra - Huczwa 0:2
Włodaw. - Brat 13:1
Sparta - Igros 2:1

WYNIKI 7. KOLEJKI
Hetman - Lewart 1:5
Lutnia - Gryf 2:1
Brat - Orlęta 0:2
Sparta - Kłos 6:0
Igros - POM Iskra 1:3
Włodaw. - Huczwa 4:0

TABELA IV LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Gryf Gmina Zamość	7	42	12:8
2	Orlęta Łuków	7	39	15:6
3	Iskra Piotrowice	7	38	20:13
4	Lewart Lubartów	7	37	17:8
5	Huczwa Tyszowce	7	35	11:11
6	Sparta Rejowiec	7	33	20:11
7	Lutnia Piszczac	7	33	12:4
8	Włodawianka	7	29	26:9
9	Kłos Gmina Chełm	7	27	8:24
10	Hetman Zamość	7	24	8:12
11	Igros Krasnobród	7	17	6:14
12	Brat Siennica N.	7	4	6:41

NASTĘPNA KOLEJKA (28/29.05): Kłos - Lutnia (sob., godz. 16:00), Lewart - Igros (sob., godz. 17:00), Orlęta - Hetman (sob., godz. 15:00), Gryf - Włodawianka, Huczwa - Sparta, POM Iskra - Brat.

Czwarty triumf Orląt. Odegrali się Bratowi

Trwa znakomita passa łukowian. Podopieczni Dariusza Solnicy i Macieja Sygi po triumfie z: Igrosem Krasnobród, Gryfem Gmina Zamość, Kłosem Gmina Chełm ograli Brat Siennica Nadolna.

Nasi zrewanżowali się za remis 2:2 przed własną publicznością z najśłabszą ekipą IV ligi. Prowadzenie strzałem z 20 metrów z woleja dał Sebastian Sowisz. Co ciekawe, pomocnik łukowian w środku tygodnia zdobył gola również na początku spotkania. Kropkę nad „i” postawił z rzutu karnego Daniel Korol. Faulowany był Maciej Kania. Filigranowy gracz łukowian uderzył w lewy róg bramkarza, kompletnie go myląc.

- Mecz toczył się pod nasze dyktando. Od początku do końca kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń, chociaż zdarzyły się momenty słabszej gry. Tak



Sebastian Sowisz w ciągu dwóch spotkań zdobył dwie bramki i co ciekawe w pierwszych minutach spotkań z Gryfem Gmina Zamość i Bratem Siennica Nadolna

naprawdę wynik powinien być wyższy, ale nie wybrzydźmy. Cieszymy się z punktów, które są nam niezwykle potrzebne w kwestii walki o utrzymanie w IV lidze.

Szkoleniowcy nie mogli skorzystać z trzech ważnych graczy. Z powodu kontuzji pauzowali: Radosław Szustek i Jakub Ryb-

ka. Wciąż kontuzjowany jest Szymon Łukasiewicz.

BRAT SIENNICA NADOLNA - ORLĘTA ŁUKÓW 0:2 (0:1)

Bramki: Sowisz 5', Korol 60' (k).
Orlęta: Kuźma - Machniak, Goławski (75' Domański),

Bednarczyk, Jaworski, Kaliński (70' Niedziółka), Korol, Sowisz, Siemieniuk, Ebert, M. Kania (65' Chojniak).
Żółte kartki: Goławski, Bednarczyk.

Powinno być dobrze

W sobotę o godz. 15:00 łukowianie zmierzą się z Hetmanem Zamość. W pierwszym starciu nasi wygrali 4:2.

- To ekipa wzmocniona zawodnikami z Ukrainy i Brazylii. Wydawało się, że powalczą o utrzymanie, a już są jedną nogą w Klasie Okręgowej. Przed nami odpoczynek i pełny mikrocykl treningowych. Chcemy podtrzymać serię i wygrać po raz piąty z rzędu. Jesteśmy w gazie. Powinno być dobrze - mówi Maciej Syga, trener łukowian.

Sowisz zdecydował

W środku tygodnia łukowianie ograli lidera grupy spadkowej.

Jedynego gola na samym początku spotkania zdobył Sebastian Sowisz. Gospodarze przechwycili piłkę. Adrian Siemieniuk zagrał do kolegi, który puścił „kanał” rywalowi i uderzył po krótkim słupku, zapewnił miejscowym trzy punkty. Goście najbliższej szczęścia byli w 34. minucie, kiedy to zawodnik trafił w poprzeczkę bramki strzeżonej przez Dawida Kuźmę.

ORLĘTA ŁUKÓW - GRYP GMINA ZAMOŚĆ 1:0 (1:0)

Bramka: Sowisz 5'.
Orlęta: Kuźma - Goławski, Jaworski, Rybka, Bednarczyk (68' Mielnik), Machniak, Siemieniuk, Sowisz, Kaliński (79' M. Kania), Szustek, Korol (88' Chojniak).
Żółte kartki: Szustek, Rybka, Korol.
Czerwone kartki: K. Wołoch 88', za dwie żółte kartki, Dębicki 90+5', za dwie żółte kartki.

mp

Huragan zbił Kryształ. Granitu nie dał rady

Mieszane nastroje mieli piłkarze i kibice Huraganu w ostatnich dniach. W środku tygodnia międzyrzeczanie ograli Kryształ Werbkowice. W sobotę ulegli Granitowi Bychawa.

Pierwszy skalp Huraganu

Międzyrzeczanie przełamali się w grupie mistrzowskiej. Po czterech remisach i porażce 0:4 ze Startem Krasnystaw podopieczni Damiana Panka ograli Kryształ Werbkowice.

Tuż przed przerwą prowadzenie dał Bartłomiej Goździołko, który wrócił do pełni zdrowia po kontuzji odniesio-

nej w okresie przygotowawczym. Po nieco ponad kwadransie drugiej połowy wynik ustalił Paweł Komar. Nasi mieli łatwiej od 26. minuty, kiedy to drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Miłkołaj Grzęda.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - KRYŚTAŁ WERBKOWICE 2:0 (1:0)

Bramki: Goździołko 42', Komar 62'.
Huragan: Alfimov - Łukanowski, Olszewski, Warda, Komar, Lukhanin (87' Siudaj), Goździołko (66' Panasiuk), Łęcki (82' Felczak), Grochowski, Radziszewski (85' Weręgowski), Pakuła (68' Zogkos).
Czerwona kartka: Grzęda 26', za dwie żółte kartki.

Sprawka rozstrzełał Huragan

Druga porażka międzyrzeczian w grupie mistrzowskiej IV ligi. Podopieczni Damiana Panka wracali z Bychawy z przegraną 1:4.

Bohaterem miejscowych został Sebastian Sprawka, który skompletował hat-tricka. Trafienie dołożył Mateusz Misztal, który skorzystał z nieporozumienia Antona Alfimova i Mateusza Konaszewskiego. Został nabity piłką, która wpadła do siatki. Jedyny gol dla międzyrzeczian padł z rzutu karnego. Paweł Komar uderzył w środek bramki. Sędzia podyktował „wapno” za zagranie ręką jednego z miejscowych.

- Ciężko powiedzieć coś pozytywnego po takim występie

i uzyskanym wynikiem. Co z tego, że wyglądamy w miarę dobrze. Potrafimy wymieniać piłkę, być stroną dominującą, ale wynik jest miazdzący. Najbardziej irytujące są indywidualne błędy, które popełniają doświadczeni zawodnicy. Dobrze, że teraz mamy normalny tydzień do przygotowania się pod kolejnego rywala. W ostatnich trzech tygodniach mieliśmy prawdziwy maraton: od meczu do meczu. Nie było kiedy popracować - mówi Damian Panek, opiekun Huraganu.

GRANIT BYCHAWA - HURAGAN MIĘDZYRZEC 4:1 (3:1)

Bramki: Sprawka 3', 34', 64', Misztal 28' - Komar 21' (k).
Huragan: Alfimov - Warda,

Konaszewski (60' Grochowski), Olszewski, Panasiuk, Komar, Lukhanin (70' Czumer), Łukanowski (70' Weręgowski), Łęcki, Radziszewski (73' Siudaj), Zogkos (60' Pakuła).

Przyjedzie Grom

W sobotę o godz. 15:00 piłkarze z Międzyrzecza Podlaskiego będą mieli okazję na drugie zwycięstwo w grupie mistrzowskiej.

Podopieczni Panka zagrają z Gromem Różaniec. W pierwszym starciu padł remis 1:1. - Historia i czas pokażą, czy tak będzie. Do końca sezonu pozostało pięć meczów. Jest o co grać - mówi szkoleniowiec Huraganu.

mp

Lutnia gra jak z nut. Pokonała Hetmana

Dwie kolejne wygrane zanotowali piłkarze z Piszczaca.

„Zabiel” dał wygraną

Czwarte zwycięstwo w grupie spadkowej zanotowała Lutnia. Piszczaczanie pokonali 1:0 Hetman Zamość.

Jedynego gola zdobył Paweł Zabielski. 29-latek trafił do siatki po niespełna 180 sekundach starcia. Wykop piłki Oskara Kasperka zaskoczył defensywę gości. Do futbolówki dopadł „Zabiel”, który minął Jakuba Wyłupek i dopełnił formalności. Dla niego to czwarty gol na wiosnę.

- Moim zdaniem Hetman to

najlepszy zespół, z jakim graliśmy w grupie spadkowej. Nie ma co się oszukiwać, ale to oni prowadzili grę po zdobytej przez nas bramce. Mimo to nie stworzyli żadnej stuprocentowej sytuacji. Oprócz groźnych strzałów z dystansu i stałych fragmentów gry niczym nam nie zagrozili. Cieszą trzy punkty, nasza w zasadzie stuprocentowa skuteczność i to, że kolejny mecz zagramy na zero z tyłu - mówi Przemysław Skrodziuk, asystent Michała Kwietnia.

LUTNIA PISZCZAC - HETMAN ZAMOŚĆ 1:0 (1:0)

Bramka: Zabielski 3'.
Lutnia: Kasperek - Czar-

necki, Skrodziuk, Kurowski, Szabat, Zabielski (75' Łukasiewicz), Giś, Całka (80' Pastuszewski), Krzewski (60' Magier), Piątkowski, Tuttas (85' Hołownia).
Żółte kartki: Kurowski, Całka, Giś, Zabielski.
Czerwone kartki: Drobik 78', za dwie żółte kartki, Wyłupek 90+5', za krytykę orzeczeń sędziego.

Barber dał wygraną

Zespół Michała Kwietnia wygrał piąty mecz w grupie spadkowej. Co ciekawe, Lutnia jest najlepiej punktującym zespołem w stawce.

Prowadzenie dał Piotr Kurowski. Najbardziej doświadczony gracz gospodarzy dopadł do piłki odbitej przez bramkarza po rzucie wolnym Sebastiana Całki i skierował ją do siatki. Goście wyrównali tuż po przerwie, ale ostatnie słowo należało do naszych. Adrian Hołownia wywalczył aut. Futbolówkę wrzucił Oskar Szabat, powalczył o nią Tomasz Tuttas. Wreszcie ta trafiła do Jakuba Magiera. Prawdopodobnie najlepszy barber w Białej Podlaskiej trafił od słupka z 11 metrów.

- Początkowo goście mieli przewagę. Uporządkowaliśmy nasze granie. Efektem był gol

do szatni. Przyjezdni mieli zryw, ale po wyrównującym голу to my przejęliśmy inicjatywę i nasze starania zostały nagrodzone - mówi Michał Kwiecień, opiekun Lutni.

LUTNIA PISZCZAC - GRYP GMINA ZAMOŚĆ 2:1 (1:0)

Bramki: Kurowski 45+1', Magier 90+2' - 55'.
Lutnia: Domownik - Szabat, Skrodziuk (30' Magier), Kurowski, Czarnecki, Giś, Całka, Hołownia, Łukasiewicz, Krzewski, Tuttas.
Żółte kartki: Całka, Giś.

mp
BIA

Brak przyjemności ŁKS-u Łazy

Grom ograł ostatnią ekipę w tabeli. Agrotex zwyciężył Granice Terespol. Az-Bud okazał się lepszy od LZS-u Dobryń. Unia Krzywda okazała się lepsza od Młodzieżówki. Pechowy debiut zaliczył gracz Unii Żabików. Kujawiak triumfował w Wohyniu. Za nami 24. kolejka Klasy Okręgowej.

Sędzia zabiera przyjemność

W meczu otwierającym 24. kolejkę Sokół Adamów rozbił aż 6:1 ŁKS Łazy.

Dwa trafienia dla miejscowych zaliczył nominalny bramkarz - Norbert Osiał. Przed przerwą rzut karny wykorzystał Mateusz Baran. Goście tuż po przerwie zmniejszyli straty za sprawą Mateusza Olszewskiego. Kwadrans przed końcem czerwoną kartkę obejrzał Albert Krukow. Według arbitra, strzelając gola na 3:2, pomagał sobie ręką. - Nic z tych rzeczy. Jestem w piłce nożnej wiele lat. Dotychczas nie spotkałem się z takim sędziowaniem. Gra w Klasie Okręgowej powinna być przyjemnością, ale ciężko o to przy takich błędach sędziego. Gramy w niedzielę. Zawodnicy opuszczają dzieci i żony, by robić to, co kochają. Zabierana jest im radość - mówi Stanisław Chudzik, trener ŁKS-u.

- Mecz ułożył się pod nas. Czerwona kartka nie pozwoliła gościom rozpedzić się, a my w przewadze liczebnej zdobyliśmy jeszcze trzy bramki. Szczególnie, to nie spodziewałem się takich rozmiarów zwycięstwa.

KLASA A GR. II

WYNIKI 18. KOLEJKI
Orleńta II R - Wóldom 16:0
Orleńta II Ł - Dwernicki 3:1
Polesie - Absolwent 3:2
Orkan - Bór 1:1
Wenus - Olimpia 0:6
Start - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Olimpia Okrzeja	17	38	56:31
2	Absolwent	16	36	57:21
3	Orleńta II Radzyń	16	34	78:22
4	Bór Dąbie	17	31	58:27
5	Polesie Serokomla	17	27	44:27
6	Orleńta II Łuków	16	25	33:33
7	Dwernicki	16	24	35:34
8	Start Gózd	16	18	34:44
9	Wóldom Wólka D.	17	12	25:64
10	Orkan Wojcieszków	16	11	19:48
11	Wenus Oszczepalin	16	0	14:102

NASTĘPNA KOLEJKA (29.05.): Wenus - Polesie (godz. 14:00), Absolwent - Orleńta II Ł. (godz. 18:00), Dwernicki - Orleńta II R. (godz. 14:00), Wóldom - Orkan (godz. 11:00), Bór - Start (godz. 14:00), Olimpia - pauza.

Mimo wszystko uważam, że ŁKS Łazy to bardzo silna ekipa. Z kilkoma zawodnikami miałem okazję współpracować w Orleńtach Łuków - dodaje Mirosław Gula, opiekun adamowian.

SOKÓŁ ADAMÓW - ŁKS ŁAZY 6:1 (2:0)

Bramki: Osiał 30', 70', Mat. Baran 40' (k), Fredo 82', Okniński 85', Piotrowski 87' - Olszewski 47'.

Sokół: M. Dzido - Wrzosek, Osiał (85' Proch), Skórka, Sokołowski, Jarosław Bosek (87' Wierzbicki), Strzyżewski (80' Piotrowski), J. Nowicki, Czubek (46' Okniński), K. Nowicki, Mat. Baran (65' Fredo).

ŁKS Łazy: Lisiewicz - Kierych, Janaszek (67' Wereszczyński), Zarzycki, Purzycki (67' Krukow), Ebert, Młynarczyk (75' Gomółka), Wysokiński, Chromiński (57' Ostojski), Olszewski, Fortuna.

Czerwona kartka: Krukow 75', krytyka orzeczeń sędziego.

Lider lepszy od ousidera

Nie było niespodzianki w meczu najlepszej z najsłabszą drużyną w tabeli.

Prowadzenie dał Dawid Kanatek, który trafił do siatki w 12. sekundzie. Wyrównał głową Paweł Pietrzak po asyście Piotra Łukasika. Trzy punkty miejscowym zapewnił Mariusz Lecyk po główce i centrze Rafała Zielińskiego.

- Wynik powinien być dużo wyższy, ale jeśli nie strzela się pięciu „setek”, w tym Kacper Lipiński nie trafił na pustą bramkę. Najważniejsze, że mamy zwycięstwo. O skuteczność jeszcze zadbamy - mówi Kamil Korniluk, opiekun Gromu.

- Przyjechaliśmy w dobrym składzie i powalczyliśmy. Myślałem, że lider jest dużo mocniejszy. To był wyrównany mecz - dodaje Paweł Mazurek, opiekun AR-TIG-u.

GROM KĄKOLEWNICA - AR-TIG HUTA DĄBROWA 2:1 (1:1)

Bramki: Kanatek 1', Lecyk 65' - Pietrzak 32'.

Grom: Kaczmarek - P. Zieliński, Madejski, Kosel, R. Zieliński, Musiatowicz, Samociuk (60' M. Muszyński), P. Muszyński (90' Ozimiński), Kanatek (20' Lipiński), Lecyk, Marczuk.

AR-TIG: Adamczyk - Koślacz, Pietrzak, K. Łukasik, Dawidek, C. Nowek (65' K. Sudowski), M. Nowek, Grzyb, P. Łukasik (68' S. Deres), Piasecki (81' Borkowski), Szewczak.

Czerwona kartka: Lecyk 57', za dwie żółte kartki.

Granica blisko spadku

Po raz kolejny przegrała dru-

żyna z Terespolą. Tym razem z Agrotexem.

Goście wygrywali po karnym Patryka Protasia. Faulowany był Bartosz Pawlak. Wyrównał Dawid Zasiuk, ale po chwili trafił Protaś po rzucie rożnym Sebastiana Ostapiuka. W końcówce drugiej części premierowego gola zaliczył Kacper Kozak, uderzając z 16 metrów przy słupku. Gospodarze zmniejszyli straty.

- Obawialiśmy się tego meczu. Mielśmy spore braki kadrowe. Z gry mieliśmy więcej sytuacji, z których powinny paść gole. Nie wykorzystaliśmy ich, za co zostaliśmy pokarani - mówi Paweł Jurkowski, kierownik Granicy.

- Mogliśmy zanotować dużo korzystniejszy wynik. Byliśmy dojrzalszą i lepszą drużyną. Mecz toczył się w deszczu, więc nie brakowało emocji i zaciętości, ale zasłużenie wracaliśmy z Terespolą z kompletem punktów - dodaje Jacek Syryjczyk, opiekun Agrotexu.

GRANICA TERESPOL - AGROTEx MILANÓW 2:3 (1:2)

Bramki: Zasiuk 44', Sawicki 89' - Pawlak 29' (k), Protaś 45+1', Kozak 86'.

Granica: Sterniczuk - Zasiuk, Zajko, Jakuszko, Lewczuk, Machnowski (65' Dekiert), Jaszczyk, Paderewski, Trochimiuk, Sawtyruk, Sawicki.

Agrotex: Król - M. Gil, S. Magier, Witkowski, Antoniuk, Iwaniuk (81' Szydłowski), Protaś (87' Gidlewski), Dąbrowski, Kozak, Pawlak, Ostapiuk.

Az-Bud wiceliderem. Powrót Stężały

Zespół z Komarówki Podlaskiej jest drugi w tabeli.

- Zagraliśmy najsłabszy mecz. Gratuluję rywalom. Piłkarsko byli lepsi. My nie umieliśmy sobie stworzyć dogodnych sytuacji, więc trudno o gole - mówi Marcin Korneluk, szkolenowiec LZS-u Dobryń. Pierwszy mecz po wyleczeniu złamanej nogi rozegrał Krzysztof Stężała, który z trenerem gości grał w Podlasiu Biała Podlaska oraz radzyńskich Orleńtach.

AZ-BUD KOMARÓWKA PODŁ. - LZS DOBRYŃ 3:1 (1:1)

Bramki: Barańczuk 22', Mróz 72', 81' - Biernacki 43'.

Az-Bud: Stężała - Sokołowski, Mitura, Kania, K. Klimiuk, Barańczuk, Klimiuk, Bogucki (65' Grabiński), Daniłko, Patkowski (46' Kossowski), Mróz.

LZS Dobryń: Michaluk - Ko. Mądry, Kozakiewicz, Snowski, Biernacki, Kozłowski (80' Mroczkowski), Demidziak, Maksymiuk, Marczuk, Rybaczuk (75' Goławski), R. Andrzejuk.

Unia z punktami

Zespół z Krzywdy wyjeżdżał z Radzyna Podlaskiego z trzema punktami.

- Byliśmy słabsi piłkarsko. Zasłużenie przegraliśmy - mówi Artur Idzikowski, opiekun Młodzieżówki. - Do przerwy graliśmy całkiem przyzwoicie, ale brakowało goli. Wyręczył nas obrońca miejscowych. Po zmianie stron słabiej było z płynnością, ale z pomocą przyszła nam skuteczność. To był fajny mecz w naszym wykonaniu - dodaje Zbigniew Lamek, trener Unii.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - UNIA KRZYWDA 0:4 (0:1)

Bramki: Sidor 18' (s), P. Bober 60', Chmiel 67', S. Bober 87'.

Młodzieżówka: N. Łukaszk - Sidor, Kobjek, Reszka, Burda, Łoziński, Węclaw (60' Marchwiak), Michalski (75' Ślusarczyk), Wierzbicki, Drygiel, M. Łukaszk.

Unia: D. Dadasiewicz - A. Białach, Bieńczyk, Filip, Łukasik, Kryczka (60' S. Bober), Chmiel (70' Nankiewicz), Cieślak, Komar, P. Bober, Rosłoń.

Złamana kość debiutanta

Unia Żabików zremisowała z Tytanem Wisznice. O pechu może mówić Kacper Borkowski.

Debiutujący w zespole gospodarzy zawodnik już w 6. minucie szedł z boiska ze złamaną kością nadgarstka. - Życzymy mu powrotu do zdrowia. Tytan zaskoczył nas in plus. Nie zasługują na takie miejsce w tabeli, jakie mają. Być może wybił nas z gry uraz, ale szczęśliwie zdołaliśmy wyrównać - mówi Artur Dadasiewicz, trener Unii.

- Jeszcze w pierwszej połowie mogliśmy zamknąć mecz. Nie udało się. Mimo wszystko szanujemy punkt - dodaje Michał Gromysz, trener Tytana.

UNIA ŻABIKÓW - TYTAN WISZNICE 3:3 (1:3)

Bramki: Ptaszyński 23', Koczkodaj 49', 90' - Oniszczuk 5', E. Jakubiuk 17', Wtykło 37'.

Unia: Sposób - Fijałek, Kozłowski, D. Pliszka, Koczkodaj, Semeniuk, Garbacik, Borkowski (6' P. Pliszka, 75' Hawryluk), Pawelec, Ptaszyński, Wachnik.

Tytan: J. Bujnik - Żelazowski, Gromysz, Oniszczuk, Koryczuk, Tarasiuk (80' M. Jakubiuk), Kisiel, Szydłow, Wtykło, Kopiś (30' Pasternak, 85' Bartkowski), E. Jakubiuk.

Czerwone kartki: Semeniuk 67', za dwie żółte kartki,

Koczkodaj 90+3', za dwie żółte kartki.

„Rufus” ma też prawą nogę

Jedna bramka zdecydowała o wygranej Kujawiaka z Orłem Czemierniki.

Kwadrans przed końcem Daniel Osiak przeprowadził indywidualną akcję i zagrał do Rafała Goławskiego. „Rufus” trafił z 10 metrów słabszą prawą nogą. - To był mecz walki. Orzeł zagrał ambitnie, ale nie zagroził naszej drużynie. Byliśmy skuteczni w defensywie. Mielśmy poprzeczkę Darka Abramka oraz słupek Daniela Osiaka - mówi Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - KujAWIAK STANIN 0:1 (0:0)

Bramka: Goławski 1 75'.

Orzeł: Bocian - Fijałek, Baryła, Wójtowicz (46' Pawlina), Orzechowski, Król, Ka. Dobosz (16' Kowalski), Ko. Dobosz (66' Łaskarzewski), Dąbrowski, P. Cholewa (76' Powalka), Krzeczowski (82' Sosnowski)

Kujawiak: Dadasiewicz - Gajownik, Kąkol, Ł. Gajda, Abramek, Adamiak, Chromiński (90' Zablocki), Lendzion, Goławski I, Michał Skwarek, Osiak.

Kopeć bohaterem

Cztery bramki padły w starciu obecnego i byłego klubu Przemysława Trybonia.

Goście wygrywali po bramkach braci Nurzyńskich. Dla miejscowych trafił Michał Botwina. Za pierwszym razem huknął z 25 metrów z rzut wolnego, a następnie uderzył głową po centrze Michała Kozłowskiego.

- Remis jest dla nas dobrym wynikiem. Musieliśmy gonić przyjezdnych. Naszym bohaterem został Jacek Kopeć - mówi Mariusz Ciołek, trener Bizona. - To był dziwny mecz. Nie umieliśmy wykorzystać kupy okazji. Taki mistrza miał dwie „setki”, ale dobrze spisywał się golkipier Bizona.

BIZON JELENIEC - BAD BOYS ZASTAWIE 2:2 (1:2)

Bramki: M. Botwina 45+1', 63' - M. Nurzyński 7', K. Nurzyński 35'.

Bizon: Kopeć - Brauła, P. Rybka (60' Michalak), M. Rybka, Maciej Izdebski, Mateusz Izdebski, P. Izdebski, Kozłowski (75' Poleć), Gajownik, Gajda, M. Botwina.

Bad Boys: Bojanek - A. Nurzyński, K. Nurzyński, Świętochowski, Borkowski, P. Nurzyński, Śledź, Stosio, Miszta (80' Walo), M. Nurzyński, K. Kępką (70' Kajda).

Czerwona kartka: K. Nurzyński 72', za faul.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 24. KOLEJKI
Granica - Agrotex
Sokół - ŁKS Łazy 6:1
Bizon - Bad Boys 2:2
Az-Bud - Dobryń 3:1
Młodzież. - Unia K 0:4
Grom - AR-TIG 2:1
Unia Ż. - Tytan 3:3
Orzeł - Kujawiak 0:1

Grom Kąkolewnica	24	58	64:17
Az-Bud Komarówka	24	49	53:23
ŁKS Łazy	24	47	66:40
Unia Żabików	24	42	41:28
Sokół Adamów	24	42	51:31
Unia Krzywda	24	41	45:25
Bad Boys Zastawie	24	40	58:48
LZS Dobryń	24	38	55:40
Kujawiak Stanin	24	34	39:35
Agrotex Milanów	24	33	55:68
Tytan Wisznice	24	25	44:69
Orzeł Czemierniki	24	24	31:48
Bizon Jeleniec	24	23	29:57
Młodzieżówka	24	21	34:55
Granica Terespol	24	14	38:69
AR-TIG	24	11	31:81

NASTĘPNA KOLEJKA (29.05., godz. 17:00): Kujawiak - Unia Ż., Tytan - Grom, AR_TIG - Młodzieżówka, Unia K - Az-Bud, LZS Dobryń - Bizon, Bad Boys - Agrotex, Granica - ŁKS Łazy (godz. 16:00), Orzeł - Sokół (sob., godz. 12:30).

KLASA A GR. I

WYNIKI 18. KOLEJKI
Rokitno - Dąb 3:3
Victoria - Agrosport 12:0
Olimpia - Krzna
Niwa - Rogo 0:2
Twierdza - pauza
Sielczyk - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Victoria Parzew	15	38	62:13
2	Rogo Rogoźnica	15	36	52:13
3	Krzna Rzeczyca	14	28	35:13
4	Niwa Łomazy	15	27	33:29
5	Twierdza Kobylany	15	26	31:22
6	Olimpia Jabłoń	15	18	18:20
7	Dąb Dębowa Kłoda	15	13	18:35
8	GLKS Rokitno	16	10	28:59
9	Red Sielczyk	15	10	22:47
10	Agrosport Leśna P.	15	6	12:60

NASTĘPNA KOLEJKA (29.05., godz. 14:00): Rogo - Twierdza, Krzna - Victoria, Agrosport - GLKS Rokitno, Dąb - Red Sielczyk, Olimpia - pauza, Niwa - pauza.

KLASA B

WYNIKI 17. KOLEJKI
Bystrzyca - Huragan II 0:4
Tur - Orzeł II 6:4
Armaty - Az-Bud II 2:2
Unia II - Orleńta 0:15

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Huragan II Między	16	39	66:18
2	Armaty Stoczek Ł.	17	38	59:24
3	Orleńta Gołyszyn	17	30	81:36
4	Tur Turze Rogi	17	25	31:49
5	Orzeł II Czemierniki	17	23	47:38
6	Az-Bud II	17	23	35:42
7	Unia II Żabików	16	11	18:70
8	Bystrzyca Borki	17	7	19:79

NASTĘPNA KOLEJKA (29.05., godz. 17:00): Huragan II - Orleńta, Az-Bud - Tur, Armaty - Unia II, Orzeł II - Bystrzyca (godz. 14:00).

Ekipa z Podedwórze mistrzem kosza. Olszak królową!



Szkołę Podstawową w Podedwórze reprezentowały: Aleksandra Kopińska, Paulina Michalska, Maja Ostapiuk. Opiekun: Bożena Wołos



Drugą pozycję wywalczyła reprezentacja Przewłoki pod wodzą Adama Krzewskiego



Najniższe miejsce na podium przypadło drużynie z Rudna prowadzonej przez Jarosławca Surowca

Pięć zespołów dziewcząt walczyło w finale powiatu parczewskiego w koszykówce 3x3 w kategorii Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Najlepsze okazała się podopieczna Bożeny Wołos ze Szkoły Podstawowej w Podedwórze, która w finale ograła 3:1 reprezentację z Przewłoki.

Najlepiej punktującą zawodniczką była Martyna Olszak. Uczennica placówki w Przewłocze zdobyła 9 punktów. Trzy najlepsze ekipy nagrodzono medalami. Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe dyplomy. Mistrzynię

powiatu uzyskały awans do zawodów rejonowych, które odbędą się w Białej Podlaskiej.

WYNIKI SPOTKAŃ

GRUPA A

SP Przewłoka - SP 3 Parczew 8:0

SP 3 Parczew - SP Siemień 2:5

SP Siemień - SP Przewłoka 0:2

GRUPA B

SP Podedwórze - SP Rudno 11:0

MECZ O III MIEJSCE

SP Siemień - SP Rudno 2:2, d. 2:4

MECZ O I MIEJSCE

SP Przewłoka - SP Podedwórze 1:3



Zawodniczki Szkoły Podstawowej nr 3 w Parczewie pod opieką Anny Janczewskiej uplasowały się na piątym miejscu



Siemienianki dowodzone przez Daniela Korniluka zajęły czwartą pozycję

Victorio? Słucham! 12:0

Mało który kibic Victorii pamięta taki wynik! Parczewianie rozbili aż 12:0 Agrosport Leśna Podlaska i na cztery kolejki przed zakończeniem sezonu przewodzą w tabeli Klasy A.

- Jako zawodnik i trener nie udało mi się wygrać w takich rozmiarach. Pierwsza połowa nie zapowiadała takiego pogromu. Agrosport dobrze się bronił. Ciężko było stworzyć klarowne okazje. Drugą część zaczęliśmy od szybkich goli. Goście byli zrezygnowani, a moi gracze radzili sobie znakomicie. Potrafiliśmy tworzyć płynne i składne akcje - mówi Robert Różański.

Prowadzenie dał Jakub Bancerz,

który wykończył akcję Kacpra Walickiego. Podwyższył Bartłomiej Lewczuk z rzutu karnego. Chwilę wcześniej po strzale jego brata Wojciecha jeden z obrońców zagrał ręką.

W drugiej połowie na boisku zameldowali się: Michał Gryczuk i Łukasz Zacharczuk. Pierwszy z nich skompletował hat-tricka, a „Zachar” dołożył jedno trafienie. Trzy bramki zdobył również Eryk Waniowski.

VICTORIA PARCZEW - AGROSPORT LEŚNA PODLASKA 12:0 (2:0)

Bramki: Bancerz 11', B. Lewczuk 35' (k), A. Kozłowski 46', Chomiuk 48', Gryczuk 59', 74', 89', Zacharczuk 70', br. samobójcza 72', E. Waniowski 76' (k), 83', 87'.

Victoria: Fraszczyk - Osileniec (53' Gryczuk), B. Lewczuk (63' Świć), Chilimoniuk, W. Lewczuk, Tokarzewski, A. Kozłowski (63' P. Dębowczyk), Walicki (73' M. Dębowczyk), Bancerz (73' Sysiak), E. Waniowski, Chomiuk (63' Zacharczuk).

Jadą do Rzeczyca

Przed Victorią dużo trudniejsze zadanie. W niedzielę podopieczni Różańskiego zagrają na boisku Krzyny Rzeczyca.

- Jedziemy do silnego przeciwnika. Zagramy na ich małym boisku i z pewnością nie zabraknie walki. Może być dużo przypadku, więc nasza koncentracja musi stać na wysokim poziomie - mówi opiekun parczewian.

mp

Słupki to nie gole

Olimpia przegrała po raz siódmy w sezonie, a trzeci na obcym terenie.

Podopieczni Bartłomieja Jaszczuka ulegli czołowej ekipie Klasy A - Krzynie Rzeczyca. - To był wyrównany mecz z delikatnym wskazaniem na gości. Piłkarsko prezentowali się nieco lepiej. Nam zabrakło szczęścia, bo jak tłumaczyć dwa słupki Adama Klimkowicza. Mało brakowało. Mieliśmy swoje okazje. Przy większym szczęściu mogliśmy zanotować lepszy wynik - mówi szkoleniowiec.

Wolna niedziela

W najbliższej kolejce nasi mają pauzę.

Później zagrają z Rogo Rogożnicą, czyli głównym rywalem Victorii Parczew w walce o awans do Klasy Okręgowej.

OLIMPIA JABŁOŃ - KRZNA RZECZYCA 0:2 (0:2)

Bramki: 22', 34'.

Olimpia: Pałys - C. Cholewa (78' Dzyr), B. Jaszczuk, Trubaj, Szypulski, Kowalczuk (85' Szczepański), B. Wasilewski (83' Kossakowski), K. Jaszczuk, Burzec (50' Pajdosz), Klimkowicz (73' Chilimoniuk), M. Jaszczuk (55' Mirosław).

Z nieba do piekła

Na 20 minut przed końcowym gwizdkiem piłkarze Dębu prowadzili 3:0 w Rokitnie, a nie wygrali.

- Straciliśmy bramki po ewidentnych błędach w defensywie. Koncepcję popsuły nam kontuzje Grześka Tabęńskiego, który zdobył dwie bramki i Szymona Majewskiego. Wszystko się posypało i zamiast wracać z kompletem punktów, mamy zaledwie jeden - mówi Andrzej Daszczyk, prezes Dębu.

GLKS Rokitno - Dąb Dębowa Kłoda 3:3 (0:2)

Bramki: 70', 74', 84' - G. Tabęński 29', 55', A. Gajos 30'.

Dąb: Kanon - Niewęglowski, Smoliński, Ziółkowski, Korńko, Sz. Majewski (35' Bielecki), K. Majewski, R. Daszczyk, T. Tabęński, A. Gajos, G. Tabęński (75' D. Gajos).

mp

mp

Nie mają hali, a grają jak z nut!

Duży sukces zespołu Szkoły Podstawowej w Kodeńcu. Podopieczni Tomasza Goleckiego zostali mistrzyniami powiatu parczewskiego w koszykówce w kategorii Igrzysk Dzieci i pojechali na zmagania rejonowe.

W rywalizacji na własnym podwórku zespół z Kodeńca w półfinale ograł 28:6 Szkołę Podstawową nr 1 w Parczewie, a następnie w najważniejszym meczu dnia pokonał 44:4 reprezentację Szkoły Podstawowej w Przewłocze.

Zmagania rejonowe odbyły się

w Białej Podlaskiej w hali IV LO. Podopieczni Goleckiego w meczu półfinałowym pokonały 22:18 drużynę Szkoły Podstawowej w Świdrach. Finał to starcie z zespołem Szkoły Podstawowej nr 3 w Białej Podlaskiej. Dziewczęta starały się, jednak triumf odnotowały gospodynie, zwyciężając 42:16. Trzecie miejsce zajęła drużyna z międzyszkolnej „Dwójki”, a stawkę zamknęła reprezentacja ze Świdrow.

- Odnotowaliśmy ogromny sukces, którego nie było w naszej szkole lat od kilku lat. Warto pamiętać, że w składzie było pięć

dziewcząt z czwartej klasy. Cieszymy się z osiągniętego wyniku, bo przecież w naszej placówce nie ma sali gimnastycznej, a moje podopieczne rywalizowały na równi z przedstawicielkami ze szkół z dużych miast - mówi Tomasz Golecki, opiekun Szkoły Podstawowej w Kodeńcu.

mp

Szkołę Podstawową w Kodeńcu reprezentowały: Kalina Haraszczuk, Gabriela Hołod, Anna Iłasz, Julia Lewicka, Nikola Tokarska, Lilianna Rudko, Lena Sidoruk, Weronika Tokarska, Sandra Ulińska, Zuzanna Waszczuk, Oliwia Wrzaszcz. Opiekun: Tomasz Golecki



Poszło o zatrudnienie byłego starosty na stanowisko zastępcy wójta

Takiej awantury nie było od dawna!

POW. PARCZEWSKI:

Grażyna Lamczyk zarzuciła przewodniczącemu Rady Gminy przekroczenie kompetencji, a Mieczysław Chęckiewicz powiedział, że pani wójt wiele razy go okłamała - od dawna w Dębowej Kłodzie nie było tak burzliwej sesji. Poszło o zatrudnienie zastępcy wójta.

Kilka tygodni temu Grażyna Lamczyk powołała na swojego zastępcę Waldemara Wezgraję, w latach 2005–2014 starostę parczewskiego. Wezgraj, który objął już obowiązki, będzie zatrudniony na pół etatu.

Jedyna gmina w powiecie

Jego powołanie budzi spore emocje. Autor facebookowego bloga Jawny Parczew przypominał, że w 2009 roku Wezgraj był przewodniczącym komisji rekrutacyjnej, która wybrała męża Grażyny Lamczyk na specjalistę ds. transportu i dróg w starostwie. Mąż pani wójt pracuje tam do dziś.

– Jest mi bardzo przykro, że zarzuca mi się kumoterstwo, gdybym była mężczyzną, to nikt nie powiedziałby mi takich słów. Nie mam wobec p. Wezgraję żadnych długów wdzięczności – zapewniła pani wójt.

Decyzję o powołaniu Wezgraję na zastępcę skrytykował wówczas Mieczysław Chęckiewicz, przewodniczący Rady Gminy.

– Jesteśmy jedyną gminą w powiecie, nie licząc dużo większego Parczewa, która zatrudnia zastępcę wójta. Skoro już zdecydowaliśmy się na taki krok, to można było postąpić tak, jak np. Niedźwiada w pow. lubartowski, gdzie jedna osoba jest zatrudniona na pół etatu na stanowisku sekretarza, a na drugie pół etatu na stanowisku wicewójta. Wiązałoby się to z oszczędnościami – ocenił Chęckiewicz.

To wójt zatrudnia i zwalnia

G. Lamczyk wróciła do tematu na niedawnej sesji. Przypuściła zdecydowany atak pod adresem Chęckiewicza.

– Pan przewodniczący, przekraczając swoje uprawnienia i kompetencje, bezpodstawnie dokonał analizy zatrudnienia zastępcy wójta, zachęcając do negatywnych wypowiedzi sołtysów. Tylko pan przewodniczący nie zna swoich kompetencji, bo żaden z radnych nie kwestionował moich uprawnień. Proszę pozwolić, że to ja będę zarządzać



Takiej awantury nie było w Dębowej Kłodzie od dawna

Wójt:

Jest mi bardzo przykro, że zarzuca mi się kumoterstwo, gdybym była mężczyzną, to nikt nie powiedziałby mi takich słów

urzędem. Jeśli miał pan swoje pomysły, to trzeba było do mnie przyjść na rozmowę – zaczęła swoją wypowiedź w stosunkowo łagodny sposób pani wójt.

Lamczyk oceniła, że „swoim nieprzemyślanym działaniem Chęckiewicz naraził ją na szkany, a także jej rodzinę oraz Wezgraję”.

– Po co? Dlaczego ma cierpieć mój mąż, który wygrał konkurs i dostał najniższą pensję. Od 20 lat, kiedy działałem w samorządzie, obraża się mnie. Moja mama mówiła, że prawda i szlachetność się obroni, ale to chyba nie do końca prawda, poza tym społeczeństwo tę prawdę musi znać. Odwołuję pana do ustawy o samorządzie gminnym: to wójt ma jedyne i wyłączne kompetencje do zatrudniania i zwalniania pracowników – mówiła pod adresem przewodniczącego, dodając, że M. Chęckiewicz też ma swojego zastępcę, a ona nie neguje, że jest on potrzebny.

Rachunek sumienia

G. Lamczyk wspominała też o zdarzeniach sprzed wielu lat.

– Może niech pan zrobi rachunek sumienia i powie, kogo zatrudniliśmy panu? – pytała przewodniczącego, nawiązując do faktu, że żona M. Chęckiewicza była przez pewien czas p.o. dyrektorem Domu Pomocy Społecznej w Kalince (nadzór nad jednostką sprawuje samorząd powiatowy, a G. Lamczyk zasiadała przez pewien czas w Zarządzie Powiatu), choć nie miała ukończonych studiów.

– To nie pani ją zatrudniała, a ona nie potrzebowała

tego zatrudnienia, poproszono, aby podjęła się zmodernizowania DPS w Kalince i zrobiła to z wielką gracją – powiedział przewodniczący, dodając, że jego małżonka dostała podziękowania z Urzędu Wojewódzkiego. Z kolei po skończeniu inwestycji wróciła na dotychczasowe stanowisko kierownika działu.

– Podnoszono zarzuty, że małżonka nie może sprawować tego stanowiska, mogę przynieść wyrok sądu wskazujący, że to nieprawda. Gdyby małżonka dalej chciała kierować domem, to by to zrobiła – przypominał Chęckiewicz, dodając, że „nie ma nic do męża G. Lamczyk, a ona najwyraźniej ma coś do jego żony”.

„Nikogo nie przyjmowałam po znajomości”

Pani wójt odpierała zarzuty podnoszące, że kieruje się kumoterstwem. Dodała, że w trakcie swojej poprzedniej kadencji zatrudniła córkę jednego z sołtysów.

– Czy miałam wobec niego jakieś zobowiązania? Nie, po prostu chciałam pomóc młodej dziewczynie, która szukała pracy. Nikogo nie przyjmowałam po znajomości – zapewniała, na co zareagował wywołany do tablicy sołtys.

– Nie przychodziłem z prośbami, żeby pani zatrudniała moją córkę. Nie muszę mieć wobec pani długu wdzięczności, nie mam też poczucia, że nie mogę się odezwać na sesji, bo moja córka pracowała w gminie (poprzedni wójt nie przedłużył jej

Przewodniczący:

Znam przepisy, lecz jako radni możemy panią kontrolować, bo to nie jest pani urząd, lecz urząd wszystkich mieszkańców

umowy – aut.). Jako sołtys mam prawo się wypowiedzieć w imieniu mieszkańców: pani jest gospodarzem w gminie, a ja jestem we wsi – przypominał.

Kłody pod nogi

Pani wójt nie zgodziła się też z opinią części mieszkańców, którzy ocenili, że skoro chciała zatrudnić wicewójta, to mogła powierzyć tę funkcję osobie mocniej związanej z gm. Dębowa Kłoda.

– Na tej sali jest młody człowiek, któremu proponowałam stanowisko zastępcy, ale nie chciał pracować na pół etatu – wyjaśniła.

Grażyna Lamczyk zarzucała przewodniczącemu Chęckiewiczowi, że w niewystarczający sposób ją wspierał.

– Obiecywał pan, że będzie mi pan pomagał, kiedy wykonamy oczyszczalnię ścieków w Białce. Zaprosiłam pana do nadzoru budowlanego, a potem okazało się, że przez półtora miesiąca bazujemy na złej dokumentacji. Nie wiedział pan, że skrzynka energetyczna powinna stać tam, gdzie znajduje się oczyszczalnia, a stała na prywatnych gruntach? Dlaczego mi pan tego nie odpowiedział? Wyszło też na jaw, że musieliśmy zapłacić dodatkowe 100 tysięcy złotych, choć udało się zmniejszyć te koszty – wyliczała, zwracając się do Chęckiewicza.

Lamczyk dodała, że pewnego razu przyszedł do niej Henryk Czech, niegdyś wójt gm. Dębowa Kłoda, który rzekomo odradzał jej wykonanie inwestycji, twierdząc, że współpracownicy będą jej rzucać kłody pod nogi.



Grażyna Lamczyk
wójt gm. Dębowa Kłoda

To ja będę zarządzać urzędem

Pan przewodniczący, przekraczając swoje uprawnienia i kompetencje, bezpodstawnie dokonał analizy zatrudnienia zastępcy wójta, zachęcając do negatywnych wypowiedzi sołtysów. Tylko pan przewodniczący nie zna swoich kompetencji, bo żaden z radnych nie kwestionował moich uprawnień. Proszę pozwolić, że to ja będę zarządzać urzędem. Jeśli miał pan swoje pomysły, to trzeba było do mnie przyjść na rozmowę.



Mieczysław Chęckiewicz
przewodniczący Rady Gminy

To atak bez podstaw

To, co pani teraz robi, jest rzeczą niedopuszczalną. Ten atak, który pani ukuła, jest pozbawiony jakichkolwiek podstaw prawdy. Pani wielokrotnie mnie okłamała i tym razem też pani kłamie. Nikt mi nie zarzuci, że moja praca jest podyktowana chęcią uzyskiwania korzyści, a nie można tego o pani powiedzieć.

Sołtys jednej z miejscowości:

Nie przychodziłem z prośbami, żeby pani zatrudniała moją córkę. Nie muszę mieć wobec pani długu wdzięczności, nie mam też poczucia, że nie mogę się odezwać na sesji, bo moja córka pracowała w gminie. Jako sołtys mam prawo się wypowiedzieć w imieniu mieszkańców: pani jest gospodarzem w gminie, a ja jestem we wsi.

„Możemy panią kontrolować”

Przewodniczący Chęckiewicz był wyraźnie podirytowany postawą G. Lamczyk.

– To, co pani teraz robi, jest rzeczą niedopuszczalną. Ten atak, który pani ukuła, jest pozbawiony jakichkolwiek podstaw prawdy. Pani wielokrotnie mnie okłamała i tym razem też pani kłamie – w ostrych słowach, podniesionym głosem zwrócił się w kierunku G. Lamczyk i dodał, że „nie kwestionował prawa do powołania Wezgraję na wicewójta”.

– Znam przepisy, lecz jako radni możemy panią kontrolować, bo to nie jest pani urząd, lecz urząd wszystkich mieszkańców, a pani uzurpuje sobie dziwne prawo. Jeżeli ktoś zadaje pytanie: sołtys czy przewodniczący rady, to trzeba się odnieść do tego pozytywnie, a nie traktować ludzi jako wrogów – ocenił, dodając, że „bardzo mu zależy na dobru tej gminy i robi wszystko, aby tak było”.

– Nikt mi nie zarzuci, że moja praca jest podyktowana chęcią uzyskiwania korzyści, a nie można tego o pani powiedzieć – ostro skomentował Chęckiewicz.

Najlepszy kandydat

Przypomnijmy, że stanowisko zastępcy wójta jest wpisane do regulaminu organizacyjnego gminy Dębowa Kłoda, bo takie są zalecenia Regionalnej Izby Obrachunkowej. Grażyna Lamczyk przypominała, że kiedy miała problemy zdrowotne, przekonała się, że zastępca wójta jest niezbędny.

– Poza tym jesteśmy największą gminą w powiecie, nie licząc Parczewa. Oczywiście brałam pod uwagę kilka osób z gminy na to stanowisko, ale po konsultacji z pracownikami, częścią radnych, sołtysów i mieszkańców, uznałam, że najlepiej, aby była to osoba z zewnątrz, a p. Wezgraj jako były samorządowiec z tak dużym doświadczeniem, będzie najlepszym kandydatem – tłumaczyła w rozmowie z nami pani wójt.

Sam zainteresowany mówi, że objął stanowisko na prośbę G. Lamczyk.

– Znamy się od wielu lat, pomyślałem sobie, że trudno ją zostawić bez pomocy. To pani wójt jest moim zgiem, a ja mam ją wspierać. Mam oczywiście pewne pomysły, ale na razie nie chciałbym mówić o szczegółach – powiedział 67-letni Wezgraj, który w 1991 roku ukończył ekonomikę rolnictwa na ówczesnej Akademii Rolniczej w Lublinie (obecnie Uniwersytet Przyrodniczy).

Grzegorz Rekiel

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Zespoły ludowe z powiatu wystąpiły w Sosnowicy

Powiatowe eliminacje 56. Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych zostały przeprowadzone w Gminnym Ośrodku Kultury w Sosnowicy.

W wydarzeniu wzięło udział sześć zespołów ludowych z pow. parczewskiego. Wygrał zespół ludowy Jabłoneczka z gm. Jabłoń, który pod koniec maja wystąpi w wojewódzkich eliminacjach festiwalu (wydarzenie odbędzie się w Muzeum Wsi Lubelskiej).

Sosnowickie eliminacje cieszyły się sporym zainteresowaniem, nie zabrakło m.in. Sławomira Czubackiego, wójta gm. Sosnowica.



Zespoły wystąpiły w pięknych strojach ludowych

Historia GOK w Sosnowicy sięga 2007 roku. „Od tego czasu prowadzimy działalność służącą zaspokojeniu potrzeb

kulturalnych, informacyjnych i edukacyjnych. Współdziałamy z instytucjami i organizacjami z terenu gminy, orga-



Na widowni nie zabrakło Sławomira Czubackiego, wójta gm. Sosnowica

nizujemy kursy i szkolenia, imprezy kulturalne i sportowe, przedstawienia teatralne, plenery malarskie, prowadzi-

my koła zainteresowań oraz promujemy gminę” – czytamy na stronie internetowej placówki.

W GOK odbywają się zajęcia: z aerobiku, taneczne (nauka tańca współczesnego), muzyczne (nauka śpiewu dla zespołu ludowego Sosna) oraz plastyczne. W instytucji odbywają się spotkania członków: Stowarzyszenia Aktywni w Sosnowicy, Społecznego Stowarzyszenia Przyjaciół Sosnowicy i okolic Gościniec, Stowarzyszenia SOS oraz członków zespołu Sosna.

Działalność instytucji finansowana jest z budżetu gminy w formie dotacji. GOK pozyskuje także fundusze zewnętrzne, które wykorzystuje na swoją działalność. Dyrektorem placówki jest Iwona Czekko.

GR

Wspaniała przygoda uczniów z Kodeńca.

Byli w słynnej jaskini

Na wycieczkę w Góry Świętokrzyskie pojechali ze swoimi opiekunami uczniowie Szkoły Podstawowej w Kodeńcu (gm. Dębowa Kłoda).

Jednym z głównych punktów było zdobycie Świętego Krzyża (595 m n.p.m.), czyli drugiego najwyższego szczytu Gór Świętokrzyskich.

– Wraz z przewodnikiem weszliśmy na platformę widokową, tzw. gołoborza, czyli obszar bez lasu (goły od boru), znajdujący się na stoku pasm górskich. Na samym szczycie zwiedziliśmy z kolei zabytkowy klasztor misjonarzy oblatów oraz Sanktuarium Relikwii Krzyża Świętego – relacjonują przedstawiciele Szkoły Podstawowej w Kodeńcu.

Uczniowie i nauczyciele odwiedzili też Jaskinię Raj, jedną z najśłynniejszych jaskiń w Polsce.

„Podziemna trasa o długości aż 180 m zrobiła na nas bardzo duże wrażenie” – czytamy we wpisie na Facebooku.

W programie wycieczki była też wizyta w Centrum Nauki Leonardo da Vinci, a także zwiedzanie zamku w Chęcinach.

GR

Wysprzątali gminę aż miło. Zebrali ponad 30 worków śmieci



W akcji wzięła udział m.in. Monika Mackiewicz-Drag, wójt gm. Podedwórze

Ponad 30 worków śmieci, w tym butelki i puszki, zebrali uczestnicy akcji sprzątania gminy Podedwórze.

Akcja to część obchodów Międzynarodowego Dnia Ziemi, a jej inicjatorem była Monika Mackiewicz-Drag, wójt gminy Podedwórze.

Wzięły w niej udział przedszkolaki, uczniowie i nauczyciele z Zespołu Placówek Oświatowych w Podedwórze, druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Zaliszczu oraz OSP Rusiły, pracownicy Gminnej Biblioteki Publicznej w Podedwórze, a także Regionalnego Ośrodka Edukacji w Hołownie.

– Zostały posprzątane nasze wsie i teren rekreacyjny przy zbiorniku Opole-Podedwórze – relacjonują przedstawiciele gminy.

Łącznie zostało zebranych ponad 30 worków śmieci (same worki dostarczył Międzygminny Związek Celowy we Włodawie), wśród odpadów były m.in. butelki i puszki.

– Po wspólnym sprzątaniu spotkaliśmy się przy ognisku na terenie Zespołu Placówek Oświatowych – dodają przedstawiciele gminy, którzy apelują o utrzymywanie czystości w miejscach publicznych.

Dzień Ziemi to największe międzynarodowe święto ekologiczne, które zostało ustanowione w 1970 roku, a obecnie jest obchodzone w 192 krajach. Początkowo Dzień Ziemi był oddolną inicjatywą. – 22 kwietnia 1970 roku aż 20 mln Amerykanów (wówczas stanowiło to 10 proc. populacji Stanów Zjednoczonych) wyszło na ulice, aby zaprotestować przeciwko lekceważeniu środowiska naturalnego

i domagać się „nowej drogi” dla planety. Ten dzień uznawany jest za jedno z największych wydarzeń obywatelskich na świecie, rozpoczął bowiem falę działań, w tym przyjęcie przełomowych na tamten moment przepisów dotyczących ochrony środowiska w USA – informują Lasy Państwowe. Konsekwencją protestu było powołanie Agencji Ochrony Środowiska. „Ideę Dnia Ziemi poparł sekretarz generalny ONZ. 26 lutego 1971 r. podpisał proklamację, w której wyznaczył równonoc wiosenną (20 lub 21 marca) jako moment, w którym narody obchodzą Dzień Ziemi. W 2009 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ ustanowiło nową datę i jest nią właśnie 22 kwietnia” – czytamy w artykule. W Polsce Dzień Ziemi jest obchodzony od 1990 roku.

GR



Gminę sprzątała też strażacy-ochotnicy. Na zdjęciu Salwin Słyszko, prezes OSP w Zaliszczu

DZIEŃ ZIEMI

Dzień Ziemi to największe międzynarodowe święto ekologiczne, które zostało ustanowione w 1970 roku, a obecnie jest obchodzone w 192 krajach. Początkowo Dzień Ziemi był oddolną

inicjatywą. 22 kwietnia 1970 roku aż 20 mln Amerykanów wyszło na ulice, aby zaprotestować przeciwko lekceważeniu środowiska naturalnego i domagać się „nowej drogi” dla planety.

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Dębowa Kłoda informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda oraz na stronach internetowych: www.debowloda.pl i www.ugdebowloda.bip.lubelskie.pl (w zakładce: mienie gminy/ wykazy nieruchomości) został zamieszczony w dniu 19 maja 2022 r. na okres 21 dni, wykaz nieruchomości położonych na terenie gminy Dębowa Kłoda, przeznaczonych do dzierżawy.

Dodatkowe informacje – tel. (83) 355-75-90 lub (83) 355-70-08.

PAR

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007Gmina
SiemieńGmina
JabłońGmina
Milanów

Powiatowy Przegląd Kapel i Śpiewaków Ludowych

„Jabłoneczka” coraz bliżej Kazimierza

„Nam woda łęgi zabrała” - to jedna z dwu piosenek, jakie dały zespołowi z Jabłonia przepustkę do dalszych eliminacji prestiżowego konkursu.

Każdy śpiewak czy zespół ludowy marzy, by wystąpić na festiwalu w Kazimierzu Dolnym. Nie jest to jednak takie proste zadanie. Trzeba nie tylko być najlepszym w powiecie, ale i w województwie.

Powiatowy Przegląd Kapel i Śpiewaków Ludowych zakończył się sukcesem zespołu „Jabłoneczka” z Jabłonia. Etap powiatowy to jednak tylko wstęp. Przygotowania trwają, bo trzeba zrobić wrażenie



„Jabłoneczka”. Pod uwagę brane jest nie tylko samo wykonanie, ale też dobór repertuaru do tradycji regionu oraz strój

na komisji. Pod uwagę brane jest nie tylko samo wykonanie, ale też dobór repertuaru do tradycji regionu oraz strój.

W przeglądzie na etapie powiatowym wzięło udział sześć zespołów z powiatu parczewskiego. Wykonawców oceniała komisja w składzie:

prof. dr hab. Jan Adamowski, etnolingwista, folklorysta, kulturoznawca, badacz kultury regionalnej, antropolog i od początku swojej pracy naukowej związany z Uniwersytetem Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie i mgr Kornelia Sar, muzykolog, in-

struktor ds. dziedzictwa kulturowego Lubelszczyzny Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie.

Zwycięstwo na tym etapie to już nie tylko promocja gminy, ale też powiatu.

Elżbieta Mazurek

Klub Seniora Siemień zaprasza



Seniorzy z gminy Siemień mogą bezpłatnie korzystać z różnych form aktywności

Klub Seniora Siemień działa aktywnie już od kilku miesięcy.

Dzięki dofinansowaniu w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020 seniorzy mogą bezpłatnie korzystać z różnych form aktywności. Klub w swojej ofercie ma m.in. zajęcia kulinarne, sportowo-rehabilitacyjne, z rękodzieła, artystyczne, komputerowe.

Seniorzy mogą również skorzystać z porad prawnika.

– Serdecznie zapraszamy do naszego Klubu, mamy jeszcze kilka miejsc wolnych i z przyjemnością powitamy nowych uczestników – mówi Kamila Kaczorowska, animator z Klubu Seniora.

Zachęcamy do obserwowania strony na Facebooku: @Klub Seniora Siemień.

EM

ARTYKUŁ SPONSOROWANY



INFORMATOR GMINY MILANÓW

XIX Ogólnopolski Tydzień Bibliotek w Milanowie!

Od 8 do 15 maja rokrocznie odbywa się Ogólnopolski Tydzień Bibliotek. Jest to bardzo ważny czas dla Bibliotekarzy, ponieważ w tych dniach obchodzą oni swoje święto. W związku z tym organizują dla Czytelników wiele wydarzeń i atrakcji.

Biblioteka w Milanowie przygotowała dla mieszkańców gminy i gości z Ukrainy obfity program, w którym znalazły się:

- warsztaty florystyczne skierowane do dorosłych, podczas których zostały zrobione kompozycje kwiatowe w szklanych naczyniach z ozdobnych elementów i palemek chico. Dzięki spotkaniu każdy uczestnik nabył umiejętność tworzenia kompozycji kwiatowej w naczyniu, które nie ma odpływu wody.
- spotkanie z młodymi Czytelnikami na platformie Zoom, podczas którego Pani Bibliotekarka czytała książki z księgozbioru Biblioteki oraz wcielała się w różne awatary, co sprawiało, że spotkanie w ocenie uczestników było zaskakujące i radosne;
- promocja Biblioteki w szkołach podstawowych Gminy Milanów ze stoiskiem promocyjnym, na którym prezentowane były nowości z bibliotecznego księgozbioru. Były też balony, zakładki do książek, bezpłatne czasopisma i lekcje biblioteczne zorganizowane dla pierwszych klas;
- przedstawienie teatralne Teatru La-

lek Igraszka z Warszawy pod tytułem „Złote jajko” dla najmłodszych mieszkańców gminy i ich opiekunów. Przedstawienie dało szansę na spotkanie z wysoką sztuką teatralną, zawodowymi aktorami. Na sali rozbrzmiewały radosne śmiechy i okrzyki, brawom nie było końca;

- warsztaty z japońskiej sztuki tworzenia komiksów w stylu manga dla młodzieży, podczas których uczestnicy dowiedzieli się czym jest manga, jak wykonać komiks, oraz jak spędzić kreatywnie czas z rówieśnikami. Spotkanie zostało zainicjowane przez młodzież z terenu Gminy Milanów, a osiągnięte podczas niego efekty dają nadzieję na cykliczne spotkania z mangą w Bibliotece.
- niezwykle ciekawe i inspirujące spotkanie autorskie z Panem Sewerynem Zenonem Ostapiukiem, autorem książki „Moje Czeberaki”. Książka jest monografią wsi Czeberaki i była pretekstem do rozmów również o historii pozostałych miejscowości Gminy Milanów, jej mieszkańcach. Spotkanie, oprócz intelektualnej uczt, sprawiło, że podjęto myśl o utworzeniu przy Gminnej Bibliotece Publicznej w Milanowie koła miłośników historii regionalnej.

W ciągu tygodnia w naszych wydarzeniach wzięło udział ponad 100 osób. Biblioteka tętniła życiem dzięki obecności dzieci, młodzieży, dorosłych oraz seniorów.

Ewa Dąbrowska - Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Milanowie serdecznie dziękuje wszystkim uczestnikom Tygodnia Bibliotek, za udział, aktywność i wspólną zabawę.

W szczególności dziękuje:

- Panu Pawłowi Krępskiemu – Wójtowi Gminy Milanów za pomoc w promocji wydarzenia
- Pani Dorocie Ilczuk – Radnej Gminy Milanów Przewodniczącej Komisji Oświaty, Kultury, Opieki Zdrowotnej za wsparcie merytoryczne wydarzenia
- Pani Agnieszce Tarasiuk i Panu Michałowi Smoleniowi – Dyrektorom szkół podstawowych w Gminie Milanów za pomoc w organizacji promocji Biblioteki
- Pani Agnieszce Piekarskiej – Bibliotekarce za trud i wysiłek włożony w przygotowania i realizację wydarzeń,
- Pani Lucynie Żebrowskiej – wolontariuszce Gminnej Biblioteki Publicznej w Milanowie za przeprowadzenie warsztatów florystycznych
- Kwaciarni Róża z Parczewa – za wsparcie rzeczowe.

Tydzień Bibliotek za nami ale nie spoczywamy na laurach. Szykujemy dla Państwa kolejne niesamowite wydarzenia. Jeśli chcecie być na bieżąco zapraszamy na naszą stronę internetową www.gbp.milanow.pl oraz na media społecznościowe www.facebook.com/GBPwMilanowie.



Nasi strażacy mieli swoje święto. Uroczysta zbiórka



Strażacy dostali awanse na wyższe stopnie

Awanse na wyższe stopnie służbowe i życzenia – w uroczystej zbiórce z okazji Dnia Strażaka wzięli udział ratownicy i samorządowcy z powiatu parczewskiego.

Dzień Strażaka obchodzony jest w Polsce 4 maja. Z tej okazji w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie została zorganizowana uroczysta zbiórka.

Starszy brygadier Leszek Szymański, komendant PSP w Parczewie, podsumował działalność jednostek ochrony przeciwpożarowej z powiatu (także ochotniczych straży) oraz najważniejsze inwestycje. Przedstawił też plany na ten rok.

Ratownicy dostali awanse na wyższe stopnie służbowe, nadano też odznaczenia. Brązową Odznakę Zasłużony dla Ochrony Przeciwpowarowej dostali: aspirant Jakub

Banczarzewski oraz ogniomistrz Sebastian Kopiś.

Na stopień starszego brygadiera awansował brygadiera Zbigniew Hawryluk, zastępca komendanta Powiatowego PSP w Parczewie (awans odbierze podczas Wojewódzkich Obchodów Dnia Strażaka, które odbędą się 27 maja w Zamościu).

Starszym kapitanem straży pożarnej został kpt. Krzysztof Klajda, na stopień aspiranta awansował młodszy aspirant Paweł Fiutka, a do stopnia ogniomistrza awansowali zostali: młodszy ogniomistrz Mariusz Misztal, mł. ogn. Adam Olszewski oraz mł. ogn. Mariusz Semeniuk.

Starszy sekcjny Dariusz Mazurek oraz st. sekc. Łukasz Szewczyk dostali awans na młodsze ogniomistrza, sekcyjnymi zostali: starszy strażak Kamil Domański (w ubiegłym roku uratował kobietę, która uciekała w wypadku samochodowym) oraz st. str. Rafał Zarczuk.



W zbiórce wzięli też udział samorządowcy

Z kolei na stopień starszego strażaka awansowali strażak Piotr Jurecki oraz str. Kamil Koczkodaj.

W uroczystości wzięli udział m.in.: Jerzy Szwał, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego; Janusz Hordejuk, starosta parczewski; Michał Bożym, zastępca burmistrza Parczewa czy starszy brygadier Piotr Zmarz, zastępca komendanta wojewódz-



Uroczystość miała podniosły charakter. Życzenia ratownikom złożył starszy brygadier Leszek Szymański, komendant powiatowy PSP

AWANSE

Wręczone zostały awanse na wyższe stopnie służbowe, nadano też odznaczenia. Brązową Odznakę Zasłużony dla Ochrony Przeciwpowarowej dostali: aspirant Jakub Banczarzewski oraz ogniomistrz Sebastian Kopiś. Na stopień

starszego brygadiera awansował brygadiera Zbigniew Hawryluk, zastępca komendanta Powiatowego PSP w Parczewie (awans odbierze podczas Wojewódzkich Obchodów Dnia Strażaka, które odbędą się 27 maja w Zamościu).

Komendant życzył strażakom sukcesów w pracy zawodowej i życiu osobistym, a za sprawą św. Floriana – tylko bezpiecznych powrotów

– Proszę przyjąć szczere wyrazy uznania za pełną zaangażowania aktywność zawodową, za ochronę zdrowia, ochronę mienia oraz działalność społeczną – napisał komendant w liście do strażaków i do ochotników.

Szymański życzył swoim kolegom „sukcesów w pracy zawodowej i życiu osobistym, a za sprawą św. Floriana (patrona strażaków) – tylko bezpiecznych powrotów”.

GR

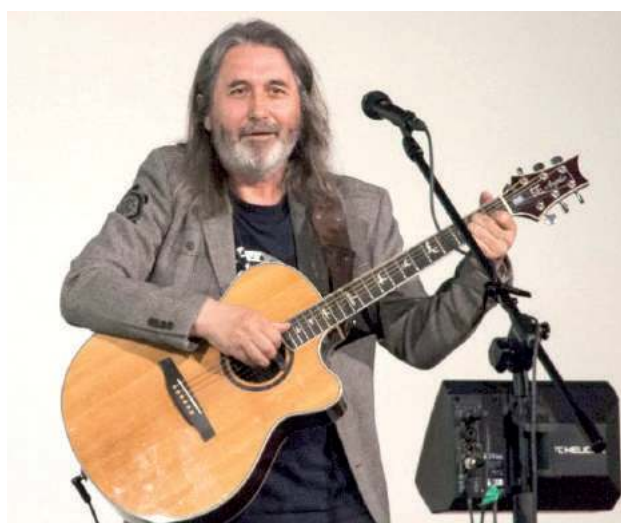
Lubelski bard wystąpił w Parczewie

Koncertu związanego z Lubelską Federacją Bardów Jana Kondraka mogli niedawno wysłuchać mieszkańcy Parczewa.

Urodzony w 1959 roku Jan Kondrak to wokalista, autor tekstów, kompozytor i jeden z liderów Lubelskiej Federacji Bardów, skupiającej artystów wykonujących m.in. poezję śpiewaną.

Ośrodek Brama Grodzka Teatr NN, znana lubelska instytucja kultury podaje, że początki kariery muzycznej Kondraka sięgają 1983 roku.

– Dostał wówczas propozycję koncertu w Domu Kultury LSM przy ulicy Wallenroda w Lublinie, gdzie zaśpiewał utwory Edwarda Stachury. Od tej pory muzyka stała się jego sposobem na życie. Repertuar Kondraka sprzedawał się w całym kraju,



Urodzony w 1959 roku Jan Kondrak to wokalista, autor tekstów, kompozytor i jeden z liderów Lubelskiej Federacji Bardów

komponował muzykę m.in. do wierszy Edwarda Stachury – podaje Teatr NN.

Z Lubelską Federacją Bardów Kondrak wydał płyty: „Na żywo w Hadesie”, „Miłość mi wszystko wyjaśniła” (do

słów Karola Wojtyły), „Kolędy Żaglowe”, „Lubelska Federacja Bardów Kazimierzowi Grześkowiakowi”, „Imperium”, „Tygiel”, „Klechy Lubelskie”, „Dycha w Trójce” i „Stachura-mi wszystko wyjaśniła”.



Koncert cieszył się sporym zainteresowaniem

Początki kariery artysty

Ośrodek Brama Grodzka Teatr NN podaje, że początki kariery muzycznej Kondraka sięgają 1983 roku. Dostał wówczas propozycję koncertu w Domu

Kultury LSM przy ulicy Wallenroda w Lublinie, gdzie zaśpiewał utwory Edwarda Stachury. Od tej pory muzyka stała się jego sposobem na życie.

Niedawno Jan Kondrak wystąpił w sali widowiskowej Parczewskiego Domu Kultury przy ul. 11 Listopada, a wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem.

PDK to znacząca instytucja kultury w powiecie. „Oferujemy

dzieciom, młodzieży i dorosłym szeroki wachlarz możliwości spędzania wolnego czasu. Organizujemy zajęcia o charakterze edukacyjnym, kulturalnym i rozrywkowym, które dają możliwość realizacji pasji. Przygoto-

wujemy do aktywnego uczestnictwa w kulturze oraz rozwijania zdolności artystycznych” – czytamy na stronie internetowej PDK.

Priorytetowym zadaniem placówki jest edukacja artystyczna dzieci i młodzieży w zakresie muzyki, plastyki i tańca. Instytucja jest jednostką organizacyjną gminy Parczew. Jej dyrektorem jest Krystyna Kodym, w PDK pracuje też czterech instruktorów i główny księgowy.

Instytucja zajmuje się nie tylko organizacją wydarzeń kulturalnych - np. z okazji Walentynek w sali widowiskowej PDK spotkali się członkowie klubu Aktywny Senior. W wydarzeniu wzięło udział prawie 30 osób, nie zabrakło tańców, rozmów, poczęstunku i pamiątkowych zdjęć. Pomieszczenie przyozdobiły balony w kształcie serca.

GR
PAR